Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1865.

15. posiedzenie 3ciej sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 20. Grudnia 1865.

Treść: Rezultat wyboru komisyi do wniosków Wydziału krajowego. — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w sprawie reklamacyi przeciw katastralnemu szacowaniu gruntów w Galicyi zachodniej. — Przedłożenie wniosku p. Demkowa o wstrzymanie exekucyi podatków w obwodzie żółkiewskim. — Dalsze rozprawy nad projektem do ustawy kredytowej celem zapobieżenia niedostatkowi. — Dyskusya nad §. 3. — Poprawki pp. hr. Henryka Wodzickiego, Kraińskiego, Ludwika Skrzyńskiego, Kabata, Pietruskiego, hr. Golejowskiego, Krzeczunowicza, Gniewosza. — Przemowa hr. Gołuchowskiego. — Uchwalenie §. 3. — Wniosek p. Ludwika Skrzyńskiego o wzięcie pod obrady tylko ważniejszych paragrafów projektu ustawy uchylony. — Dyskusya nad §. 4.— Poprawki pp. Krzeczunowicza, x. Szwedzickiego, x. Kuryłowicza. — Uchwalenie §. 4. według poprawki p. Krzeczunowicza. — §. 5. na wniosek p. Zyblikiewicza wykreślony. — Dyskusya nad §. 6. — Poprawki pp. Kabata, x. Pawlikowa, Gnoińskiego, Ludwika Skrzyńskiego, Pietruskiego, Zyblikiewicza, Smarzewskiego, x. Naumowicza. — Uwagi c. k. komisarza rządowego. — Uchwalenie §. 6. — Dyskusya nad §. 7. — Poprawki pp. Pietruskiego, Ludwika Skrzyńskiego, Agopsowicza. — Uchwalenie §. 7. — Dyskusya nad §. 8. — Poprawki pp. Kabata, Pietruskiego, Czajkowskiego, Zyblikiewicza. — Uchwalenie §. 8. — Dyskusya nad §. 9. — Wniosek p. Krzeczunowicza o odroczenie dyskusyi uchylony. — Poprawki pp. hr. Golejowskiego i x. Szwedzickiego. — Uwagi c. k. komisarza rządowego. — Wniosek p. Kraińskiego co do odrębnego traktowania tego §fu uchylony. — Uchwalenie §. 9. — §§. 10. i 11. przyjęte bez dyskusyi. — Trzecie czytanie i przyjęcie projektu ustawy w całości. — Zamknięcie posiedzenia.

Początek posiedzienia o godzinie 6 ej wieczór.

Obecnych posłów 120.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. komisarz rządowy radzca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Grocholski, Kulczycki, Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna ilość członków obecna, posiedzenie otwarte. Jako sprawozdawca skrutynium, zechce pan Hausner odczytać sprawozdanie.

Poseł Hausner (czyta): Rezultat głosowania na członków komisyi do wniosków Wydziału krajowego: Głosujących było 77, absolutna większość 39. Najwięcej głosów otrzymali pp. Boczkowski 74, Szumańczowski 73, Rydzowski 71, Gnoiński 53, Gniewosz 51.

Marszałek. Wydział krajowy zebrał się zaraz po posiedzeniu, i wziął pod rozwagę wniosek x. Sanguszki względem katastru. Pan Krzeczunowicz zechce zdać sprawę.

Poseł Krzeczunowicz (z mownicy):

Oprócz wniosku xięcia Sanguszki, mam jeszcze parę petycyj do Wysokiego Sejmu w sprawie katastru od Towarzystwa gospodarczego krakowskiego i od kilku obywateli Galicyi zachodniej. Jest to sprawa nadzwyczaj nagła. Wydział krajowy otrzymał w początkach Listopada exemplarz cyrkularza finansowej dyrekcyi krakowskiej, w którym to cyrkularzu otwarte zostały reklamacye i rekursa w Galicyi zachodniej w ogóle, a w krakowskim i wadowickim okręgu tylko rekursa. Doręczano gminom i większym właścicielom informacye drukowane do reklamacyj. Nie wiem czy w całej Galicyi zostały one rozdane? może w tej chwili rozdają się jeszcze. Razem z temi infor-

macyami doręczone zostały także tablice kosztów kultury, obliczonych w procentowym stosunku do przychodów w naturze, n. p.: jeżeli tyle a tyle korcy rodzi się na morgu, wtedy tyle a tyle przyjmuje się procentów kosztów kultury. Dano także drukowane formularze do fasyj. W tych fasyach gminy mają zapisać rotacye, — stosunki uprawy, t. j. w jakim między sobą stosunku pojedyncze ziemiopłody na rolach się uprawiają, — nakoniec przychód z morga w naturze. W terminie 8miotygodniowym, który dano do reklamacyj, pozwolono (na podstawie najwyższej uchwały z dnia 7. Lutego 1861. r.), żeby reklamanci wglądali we wszystkie akta jakie są w komisaryatach i inspektoratach, i rozpoznawali motywowanie wszystkich cyfr, jakie w operatach są ustanowione. Tych cyfr jest bardzo dużo, a do uzasadnienia każdej cyfry są stosy aktów. Są jeszcze i inne akta, które się odnoszą do uzasadnienia ogólnego taryf w całym kraju. Te akta już tylko na centnary mogą być liczone. W rozporządzeniu reklamacyjnem powiedziano, że każdej gminie i większym właścicielom wolno przyjść do inspektoratu i komisaryatu, i wglądać w akta, i brać odpisy aktów na własne koszta. Otóż gdyby tych parę tysięcy gmin i większych właścicieli chciało zrobić użytek z tego prawa, i wędrować do komisaryatów i inspektoratów, to nie wystarczyłoby ani lokalów urzędowych ani czasu urzędnikom, którzy mają być obecni przy przeglądaniu aktów. W 8miu tygodniach nie można będzie nawet zajrzeć w akta; o rozpoznaniu i odpisaniu nawet pomyśleć nie można.

Z tego więc powodu wniosek xięcia Sanguszki, który żąda przedłużenia terminu do reklamacyj, zdaje się Wydziałowi krajowemu bardzo słuszny, a w terazniejszych okolicznościach bardzo nagły.

Wydział krajowy nie może więc jak tylko doradzić, żeby Wysoki Sejm uchwalił: wezwać Rząd do przedłużenia tego terminu.

Gdy jednak sprawa katastru przyjdzie jeszcze do Wysokiej Izby, i będzie tu bliżej i lepiej rozpoznaną, a w skutek tego rozpoznania może Wysoki Sejm uchwalić daleko donośniejsze kroki, jak przedłużenie reklamacyj, — przeto Wydział krajowy sądzi, żeby Wysoki Sejm stanowiąc dziś uchwałę wzywającą Rząd do przedłużenia terminu reklamacyjnego zastrzegł, iż ta uchwała nie będzie przesądzać dalszym uchwałom, jakie Sejm powziąść może w tej sprawie.

Wniosek Wydziału krajowego w tej mierze brzmi jak następuje (czyta):

„Wniosek Wydziału krajowego w sprawie reklamacyj przeciw katastralnemu szacowaniu gruntów w Galicyi zachodniej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że wyznaczony przez c. k. władze skarbowe termin ośmiotygodniowy do wnoszenia reklamacyj gminnych i rekursów przeciw katastralnemu szacowaniu gruntów w Galicyi zachodniej i w. x. Krakowskiem, nie może wystarczyć stronom do przygotowania się w tej sprawie;

Sejm krajowy nie przesądzając dalszym swoim uchwałom w sprawie katastru po bliższem jej rozpoznaniu —

wzywa c. k. Rząd do ogólnego przedłużenia wspomnionego terminu na sześć miesięcy.“

Marszałek. Czy kto chce w tej mierze głos zabrać?

Poseł xiążę Sanguszko. Wszyscy są przekonani o nagłości i ważności tego wniosku, zatem dyskusya byłaby tylko czystą stratą czasu.

Marszałek. Więc poddam wniosek pod głosowanie! Kto jest za wnioskiem Wydziału krajowego, raczy wstać. (Wszyscy wstają). Wniosek jednomyślnie przyjęty.

Poseł Krzeczunowicz. Wnoszę, ażeby przystąpić teraz do trzeciego odczytania, a ponieważ krótki wniosek głośno i wyraźnie dopiero co czytałem, więc wnoszę, ażeby bez formalnego powtórnego czytania wniosek ostatecznie był przyjęty.

Marszałek. Czy nikt nie ma nic przeciw temu? (Nikt się nie odzywa.) Kto więc jest za wnioskiem, raczy powstać. (Wszyscy powstają.)

Jest tu jeszcze jeden wniosek, który p. sekretarz przeczyta.

Sekretarz Kulczyki (czyta wniosek p. Demkowa).

„Wnesenije.

Neustannyi doszczy w roci 1864, a w ślidujuszczom roci straszenna posucha pryweła żytelew okruha żołkewskoho do welykoj nużdy, hołodu i nedostatku. Kromi neurożaju panuje takoż w tom okruzi neustanno zaraza na chudobu, proszczo żyteli dla braku chliba i chudoby prymuszeni sut hrunta żydam na wexli zastawlaty, aby chot' na jakijś czas od hołodu sochranytyś.

Dla toho proszu, Wysokij Sojm da uchwałyt, daby w okruzi żołkewskom podatki hruntowyi, domowyi i zarobkowyi tym żytelam, kotoryi sia

w c. k. urjadi powitowom zhołosiat, na rik 1866 prynajmnij do ostatnoho kwartału zastanowyty, i aby zhołosywszych sia c. k. urjady powitowyi do c. k. Namistnyczestwa neodsyłały, no na mistcy ich proszenia uwzhladniały.

Lwiw dnia 20. Dekembrija 1865.

Nykołaj Demkiw, wnosytel."

Marszałek. Ten wniosek nie jest dostatecznie poparty. Kto go popiera, niech raczy wstać! (Izba powstaje.) Wniosek jest poparty.

Przejdziemy teraz do porządku dziennego, t. j. do debaty nad projektem do ustawy głodowej.

Poseł Grocholski jako sprawozdawca ma głos.

Poseł Grocholski (z mównicy czyta): „§. 3. Z powyższego funduszu przeznacza się 150.000 złr. w. a. na wsparcie bezzwrotne dla najbiedniejszych, a 300.000 złr. w. a. na budowanie w miejscowościach nieurodzajem najbardziej dotkniętych dróg obwodowych czyli powiatowych, których konkurencya — to jest prawnie do budowy dróg obowiązani — przyjąć zechce na siebie obowiązek zwrócenia funduszowi krajowemu zaliczonej sumy wraz z procentami po $^5/_{100}$ w ratach przez Wydział krajowy postanowić się mających. — Reszta obróconą być ma na dawanie zapomóg tytułem uprocentowanej pożyczki." (Po odczytaniu).

Czuję się obowiązanym oświadczyć, dlaczego tutaj jest powiedziane, że funduszowi krajowemu ma zwrócić konkurencya kapitał z 5cioma procentami i dla czego w ratach, które Wydział krajowy oznacza. Wiedzieliśmy prywatnie, że Rząd skłania się do zaasygnowania pożyczki pół miliona złr. jako $5^0/_0$wej pożyczki zastrzegając zwrot w latach 3ch. Nie wiedzieliśmy jeszcze wtenczas o tem, że ta suma będzie wyłącznie przeznaczona dla właścicieli małych posiadłości, zdawało się nam więc że z tej sumy będzie można w sposobie najmniej dla funduszu krajowego uciążliwym pokryć 150.000 złr. przeznaczonych na wsparcie, i owe 300.000 złr. dla pokrycia funduszu drogowego. Z tego powodu także i raty nie umieszczaliśmy tutaj tak jak przy wsparciach i zapomogach pożyczkowych, gdyśmy wnosili żeby było dopiero w 5ciu latach umorzone, tylko zostaje postawiona rada Wydziału krajowego w tym względzie, który będzie mógł, — jak Rząd rozstrzygnie, — także żądać zwrotu od konkurencyi drogowej.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Mam do tego §fu kilka zrobić poprawek, ponieważ jednak poprawki te w ścisłym są jedna z drugą związku i jedne z drugich wypływają, pozwolę je sobie razem postawić. Chciałbym w pierwszym wierszu zamiast 150.000. położyć tylko 50.000, zamiast słów „dla najbiedniejszych" ażeby było położono „nie będących w możności zarobkowania," dalej zamiast „300.000 złr. w. a." postawiono „500.000 złr.", i ażeby przy tej sumie był umieszczony wyraz: „na roboty publiczne" zamiast „na budowę dróg obwodowych czyli powiatowych, których konkurencya i t. d. (czyta text §fu).

Nakoniec w ostatnim ustępie po słowie „reszta" chciałbym dodać „wraz z częścią sumy 500.000 złr. któraby na wskazany powyżej cel użytą nie była." Poprawki więc moje opiewają — (czyta):

„Z powyższego funduszu przeznacza się 50.000 złr. na wsparcie bezzwrotne dla niebędących w możności zarobkowania, a 500.000 złr. w. a. na roboty publiczne i na budowanie w miejscowościach nieurodzajem najbardziej dotkniętych, dróg obwodowych czyli powiatowych których konkurencya — to jest prawnie do budowy dróg obowiązani — przyjąć zechce na siebie obowiązek zwrócenia funduszowi krajowemu zaliczonej sumy wraz z procentami $^5/_{100}$ w ratach przez Wydział krajowy postanowić się mających.

Reszta wraz z częścią sumy 500.000 złr, któraby na wskazany powyżej cel użytą nie była, obróconą być ma na dawanie zapomóg tytułem oprocentowanej pożyczki.

Henryk hr. Wodzicki."

Pozwolę sobie w jak najkrótszy sposób poprawki moje uzasadnić.

W całem sprawozdaniu równie jak i w uchwałach nam tu przedłożonych, przeprowadzona jest ściśle i nieprzerwanie myśl zdrowa, ażeby zapomoga którą kraj ma dać nie była jałmużną, albo nią była jak najmniej; ale przeciwnie, żeby była pożyczką daną podupadłym kredyt jeszcze mającym i na kredyt zasługującym.

Owóż odstąpienie od tej myśli znajduje w sumie 150.000 złr. na wsparcie bezzwrotne dla najbiedniejszych.

Znajdujemy się rzeczywiście w obec wyjątkowego zbiegu okoliczności, t. j. w obec głodu przy niskich cenach ziemiopłodów. Zwykle głód, a mianowicie przy utrudnionych środkach komunikacyi handlowej — pociąga za sobą wygórowane ceny ziarna; ztąd wynika, że ten który z zarobku żyje, nie zarabia tyle ile mu potrzeba do zakupienia żywności.

W obecnym przypadku rzecz się ma inaczej, jeżeli więc nastręczymy ludności środki zarobkowania, stawiamy ją w możności wyżywienia się, bo żywność im jest droga. Owóż odejmując jał-

mużnie sumę któraby się przyniosło nastręczenie środków zarobkowania, osiągniemy najsnadniej cel wskazany. Samo sprawozdanie w rozbiorze swoich postanowień pod liczbą 1szą tłumaczy się niejako z tego, że na roboty publiczne większej nie wyznaczyło sumy; moja więc poprawka jest zupełnie z zapatrywaniem się komisyi zgodna. Jestem dalej za usunięciem wyrazu: „najbiedniejszych,“ wskazuje tu uchwała tych, którzy kredytowi żadnych nie dają rękojmi i są w stanie ubóstwa; ależ zachodzi tu pytanie, czyli ci ubodzy nie byli jeszcze biedniejszymi przy wygórowanych cenach ziarna, chociaż głodu w kraju nie było. Kładąc tu wyraz „niemożności zarobkowania“ wskazuje się na wyjątkową jałmużnę, którą do najmniejszych rozmiarów sprowadziłbym chciał; taka pomoc powinna być rzadka, a oględnie użyta suma 50.000 złr. na ten cel wystarczającą mi się wydaje.

Jeżeli dalej chcę zamieszczenia wyrazów „roboty publiczne“ to nie dla tego, żebym już teraz mógł wskazać jakieby one być mogły, jednakże sądzę, że skierowane myśli do jednego przedmiotu mogą naprowadzić na jaki szczęśliwy pomysł. Otóż nie chciałbym do tego stopnia krępować Wydziału krajowego, żeby najszczęśliwszego pomysłu, najkorzystniejszego projektu wykonać nie mógł dla tego, że uchwała wyraźnie tylko na budowanie dróg fundusz przyznała.

W ostatnim ustępie chciałbym dodatku słów „wraz z częścią sumy 500.000 złr., któraby na wskazany powyżej cel użytą nie była, obróconą być ma“ i dalej jak w uchwale, — a to z powodu, że chociaż pożyczka pod korzystnymi warunkami udzieloną będzie, być może że konkurujące do budowy dróg strony—w obawie rychłego jej zwrotu—całej sumy na ten cel przeznaczonej nie wyczerpną, trzeba więc przewidzieć przeznaczenie tej części; gdyby więc fundusz na roboty publiczne wyczerpniętym nie został, reszta powiększyłaby sumę na zapomogi pożyczkowe, a takowa nigdy zbyt wielką być nie może. Dążność moich poprawek zdaje mi się jasna, a dłuższe ich rozwinięcie byłoby bezużytecznem zajmowaniem drogiego czasu Wysokiej Izby.

Marszałek. Czy wniosek posła Wodzickiego jest poparty? proszę odczytać wniosek.

Poseł Grocholski (czyta poprawki p. Wodzickiego).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać (powstają). Jest poparty; teraz poseł p. Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. §. 3. ustawy przechodzi do postanowień odnoszących się do rozrządzenia kwotą uzyskaną drogą kredytu krajowego. Rozrządzeniem najpierwszem jest, ażeby z powyższego funduszu, 150.000 złr. w. a. przeznaczonem było na wsparcie dla najbiedniejszych. Co się tyczy tego ustępu zdaje mi się, że środek tutaj podany wprowadza nas wprawdzie nie otwartą drogą, ale niezawodnie bitą ścieszką do obciążania kraju podatkiem *„poor-tax“*, to jest do podatku dla ubogich. Dla tego chciałbym mieć pominiętem wyraźne oznaczenie sumy 150.000 złr. jako na wsparcie bezzwrotne dla najbiedniejszych. Nie przeczę temu, że będzie w wielu wypadkach zachodzić potrzeba udzielenia zapomogi tam gdzie w chwili rozdawania jej będzie nędza, gdzie mało będzie nadziei, ażeby zwrot zapomogi kiedyś uzyskany być mógł; ale będą i takie wypadki, gdzie w chwili udzielenia pomocy nie będzie także pewności, ażali zwrot zapomogi nie będzie mógł swojego czasu nastąpić; jeżeli tedy rozkład zwrotu tej zapomogi rozciąga się na lat kilka, toż łatwo wydarzyć się mogą wypadki, że ten który otrzymał zapomogę i z początku nie dawał żadnej rękojmi do zwrotu, po upływie 2 lub 3 lat dojdzie do możności spłacenia otrzymanej zapomogi. Nie przeczę, że będą i takie wypadki, gdzie biorący zapomogę i w ostatecznym terminie nie będzie w stanie uiścić się z wypożyczonej kwoty; na takie wypadki należy obmyśleć sposób, jakimby można uwolnić od zwrotu pożyczki tych, którzy niebędą wstanie uiszczenia się — co osiągnąćby się dało postanowieniem w instrukcyi, iżby Wydział krajowy czyli komisya umocowaną została do odpisania przypadającej należytości w wypadkach, gdzie sciągnienie udzielonej zapomogi okaże się ostatecznie niemożliwem. Możnaby nawet pewną ryczałtową kwotę oznaczyć, do której Wydział krajowy czyli komisya w takich wypadkach dysponować może, t. j. wtenczas, jeżeli dowiedzionem zostanie, że zapomożeni nie są w stanie zwrócenia otrzymanej zapomogi.

Co do 300.000 złr. wyznaczonych na budowanie dróg w miejscach nieurodzajem dotkniętych i t. d., za najstosowniejszy środek niesienia pomocy uważam właśnie otworzenie sposobności do zarobkowania; jednakże sposób podany nam przez komisyę wydaje mi się niepraktycznym, i nigdy nie doprowadzi nas do zamierzonego celu. Wiemy że dzisiejsza konkurencya jest dla tych najbliższych okolic, gdzie się drogi powiatowe czyli obwodowe budują, bardzo uciążliwą. Wiemy z dru-

giej strony, że Rząd już uczynił Sejmowi przedłożenie, w którem zaproponował konkurencyę mniej uciążliwą; wątpię zatem, aby którakolwiek konkurencya chciała wziąść na siebie uciążliwszy obowiązek, i pozbywać się chciała na dłuższe lata ulgi, jakiej szłusznie spodziewa się po zaproponowanej ustawie drogowej. Przytem zachodzi ta okoliczność, że do konkurencyi do dróg należą nietylko gminy wiejskie, ale i obszary dworskie, gminy miejskie, a nierzadko i plebani miejscowi. Będzie to bardzo trudną rzeczą, ażeby wszystkie strony dały się nakłonić do zawarcia w tym ustępie zamierzonego układu. Dalej przy konkurencyi dziś istniejącej oświadczyły się niektóre gminy, że przypadającą nań należytość odbywać będą robocizną. — Zachodzić będą wielkie trudności w nakłonieniu gmin wiejskich do zamiany przyjętego obowiązku w robociźnie na obowiązek opłacania kwoty pieniężnej. Jakkolwiek zgadzam się zupełnie z zasadą przez komisyę przyjętą co do otworzenia sposobności do zarobkowania, toć zdaniem mojem celu tego podanym przez nią sposobem osiągnąć nie zdołamy. Nie upatruje innego sposobu jakim dana mogłaby być ludności sposobność zarokowania, jak tylko w tem, iżby przeznaczona na ten cel kwota przyjętą była na fundusz krajowy, a to jako kwota bezzwrotna. Zgadzam się zupełnie z hr. Wodzickim, aby roboty nieograniczały się na drogi, ale przedsięwzięte były około budowli publicznego użytku w ogóle. Nie obawiałbym się, ażeby z tej przyczyny znaczne powstały ciężary dla funduszu krajowego, który wydatek na roboty podobne wcześniej lub później w większej lub mniejszej części zawsze opędzić będzie musiał. Byłby to tylko awans produkcyjny. Roboty publiczne przedsięwzięte byćby musiały tylko w miejscowościach potrzebujących nagłej pomocy. Pozwoliłem sobie zrobić obliczenie ciężaru, jaki ponosić musiałby kraj, gdybyśmy zaproponowane 300.000 złr. jako bezzwrotną kwotę przyjęli na fundusz krajowy. Oto obciążylibyśmy kraj w pierwszym i drugim roku po $^1/_4$ krajcara od 1 złr. stałych podatków, w trzecim roku po $1^{46}/_{100}$ kr., w czwartym po $1^{38}/_{100}$ kr., w piątym po $1^{32}/_{100}$ kr., w szóstym roku po $1^{30}/_{100}$ kr., licząc, że cały ten kapitał umorzyć wypadnie w półszosta roku. Dla tego pozwalam sobie uczynić wniosek (czyta).:

„§. 3. Z powyższego funduszu kwota nie przenosząca 300.000 złr. użyta być może na publiczne budowle w miejscowościach nieurodzajem najbardziej dotkniętych. Reszta obróconą być ma na dawanie zapomogi tytułem oprocentowanej pożyczki.“

Marszałek. Czy wniosek p. Kraińskiego jest poparty? Kto go popiera, niech raczy wstać. (Głosy: prosimy o odczytanie go.)

P. Grocholski (czyta jeszcze raz wniosek; wielu posłów powstaje). Jest dostatecznie poparty. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. W §. 3cim komisya proponuje 300.000 złr. w. a. użyć na budowanie w miejscowościach nieurodzajem najbardziej dotkniętych dróg obwodowych czyli powiatowych, i t. d.

Wiadomo nam wszystkim jak drogo przychodzi nam budowa dróg komunikacyjnych tak nazwanych obwodowych czyli powiatowych, tak, że w przecięciu mila takiej drogi kosztuje 35 do 40 tysięcy, a za kwotę przeznaczoną przy zapobieżeniu głodowi do budowania dróg komunikacyjnych obwodowych, nie zdołamy wybudować więcej nad 7 do 8 mil. Jeżeli rozdzielimy tę kwotę pomiędzy te 3 obwody najbardziej nieurodzajem dotknięte, to przyjdzie na jeden obwód wybudować 2 mil. To jeszcze zauważać potrzeba, że jużcić nie budujemy dróg tam gdzie głód panuje, ale tam gdzie ich potrzeba, a zatem może wypaść, że potrzeba będzie budować tam gdzie głodu niema, gdzie zatem nie będą mogli umierający z głodu korzystać z zapomogi którą im przeznaczamy. Mała tylko część ludności biednej będzie mogła zarabiać z powodu oddalenia tych dróg obwodowych od okolic najbardziej klęską głodu zagrożonych. Sądzę że użycie zapomogi, którą komisya w sprawozdaniu swojem wyznacza na budowanie dróg komunikacyjnych obwodowych, lepszem będzie, jeżeli ją użyjemy na budowanie dróg gminnych komunikacyjnych, prowadzących od wsi do wsi, łączących wsie z małemi miasteczkami, przez które idzie murowana droga obwodowa, a zatem łączącemi wsie z głównemi arteryami handlu.

Wiemy że takiej drogi każda gmina potrzebuje; wiemy że takie drogi zbudujemy tanim kosztem; może w przecięciu wypaść, że kawałek takiej drogi $^1/_4$ milowy może być wybudowany za 1000 złr. i może być wybudowany w każdej gminie — i byłoby możliwem ludność w każdej gminie wspomódz tem, żebyście dali zarobić większej części ludności.

Rachując robotnika w przecięciu po 25 cent. na dzień, wypadłoby 4000 złr. na każdą gminę miesięcznie, a rachując 300 gmin, zatrudnilibyśmy ludność każdej gminy przez 3 miesiące, i dalibyśmy jej zarobić 120.000 złr. w. a. Takim sposobem

będzie mogła korzystać z zapomogi większa ilość ludności.

Nie będę się rozwodził dalej nad tem. Co się tyczy niedogodności sposobu zapomagania przez nastręczenie roboty proponowanego przez komisyę; to tylko podnieść muszę, że jest rzeczą anormalną, ażeby przymuszać do brania pożyczki, a tu przy konkurencyach drogowych krok jest zrobiony do zmuszania brania pożyczki, do narzucania jej — chociażby nie chciano. Pozwalam sobie przeto zrobić poprawkę do wniosku komisyi, że zamiast „na budowanie dróg obwodowych" ma stać „na budowanie dróg gminnych." Jeszcze kilka słów mam dodać. Sprzeciwiam się pożyczce procentowej dla tych samych powodów, które przytoczył tu poseł Kraiński. Sądzę że nie może być to dla nas obojetnem, bo dla czego konkurencye mają płacić za to, co my im sami narzucamy? My ich tylko chwilowo wyręczamy, a oni powinni potem zwrócić pożyczkę do funduszu krajowego, ale bez procentów. To jest sposób zapobieżenia nędzy, która dotknęła okolice z powodu nieurodzaju, i ten sposób zalecam stawiając poprawkę do §. 3. (czyta):

Sejm uchwali zmianę §. 3. zamiast „dróg obwodowych czyli powiatowych" położyć „dróg gminnych," — dalej po słowach „zaliczonej sumy" opuścić wyrazy „wraz z procentami po $^{5}/_{00}$."

Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia. (Głosy: prosimy jeszcze raz odczytać; p. Grocholski czyta): Kto popiera poprawkę p. Skrzyńskiego, raczy wstać (5 posłów powstaje). Nie jest poparta, tylko 5 posłów powstało. — Poseł Kabat ma głos.

Poseł Kabat. Ja proponuję, aby w ostatnim ustępie §. 3., który tak brzmi:

„Reszta obróconą być ma na dawanie zapomóg tytułem oprocentowanej pożyczki." Te słowa: „tytułem oprocentowanej pożyczki" były opuszczone, albowiem powinniśmy w ustawach wystrzegać się wszelkich wyrażeń, które nie dadzą się pogodzić z pierwszemi kardynalnemi pojęciami prawnemi. Skoro bowiem uchwalono na dzisiejszem rannem posiedzeniu zasadę, iż zapomogi mogą być dane bądź w gotowych pieniądzach, bądź w ziemiopłodach — zaś fundusz krajowy dając zapomogę w ziemiopłodach, nie ma i mieć nie może zamiaru żądania zwrotu ziemiopłodów w naturze — lecz żąda zapłaty wartości onychże — przeto, gdy to jest charakterystycznem znamieniem pożyczki, aby tę samą rzecz znikomą którą dano, w tej samej ilości i jakości oddano — nie ma już mowy o pożyczce w prawnem pojęciu, dając zapomogę w ziemiopłodach, a żądając zapłaty tego co te ziemiopłody kosztowały — to bowiem nie jest pożyczką — lecz sprzedażą. — Zatem ostatni ustęp §. 3., wedle którego zapomoga otrzymana w ziemiopłodach zwrócaną być ma w pieniądzach, a to tytułem oprocentowanej pożyczki — sprzeciwiałby się prawnemu pojęciu pożyczki. Wnoszę tedy aby ustęp ten ostatni opiewał tak (czyta): „Reszta obracaną być ma na zapomogi w ziemiopłodach lub gotowych pieniądzach" — zaś słowa: „oprocentowanej pożyczki" opuszczone były.

Marszałek. Czy wniosek p. Kabata jest poparty? Kto go popiera, raczy powstać. (Kilku posłów powstaje) Nie jest poparty. Poseł Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Już na ranniejszem posiedzeniu miałem zaszczyt przedłożyć mój wniosek jako poprawkę do §. 2go, ponieważ zaś Wysoki Sejm ograniczył swoje obrady do §. 2go, więc widziałem się spowodowanym cofnąć moją poprawkę ze stołu marszałkowskiego. Teraz przy dyskusyi nad §. 3. ponawiam moją poprawkę jako na jej właściwem miejscu.

Już na poprzedniem posiedzeniu przedpołudniowem wyłożyłem moje powody przed Wysokim Sejmem i mógłbym na nich poprzestać; gdy wszelako p Potocki przytoczył, iż moje obawy, jako fundusz krajowy za nadto się obciąży, nie są ugruntowane, przeto widzę się zmuszonym odpowiedzieć na ten zarzut i odeprzeć go.

P. Potocki uważa, że z tytułu procentów i kosztów żaden ciężar na fundusz krajowy nie spadnie, albowiem według §. 5go projektu ten który otrzymuje zasiłek w zbożu, ponosi wszelkie koszta, zatem i koszta nabycia kapitału i wszelkie procenta.

Co mówi ten paragraf? Paragraf ten brzmi: „Zapomogi dawane w ziemiopłodach mają być przy wydaniu obliczane biorącemu na pieniądz według t g·, co one w miejscu wydania fundusz krajowy rzeczywiście kosztować będą." Otóż jak już na ranniejszem posiedzeniu tak i teraz mam zaszczyt przytoczyć, że pod kosztami zboża nigdy nie można rozumieć także kosztów nabycia pieniędzy na kupno tego zboża potrzebnych. Jak zaś ogromne muszą być koszta nabycia kapitału, w tem odwołuję się do mego wywodu ranniejszego; ale dajmy na to, że pod kosztami zboża można rozumieć także koszta nabycia kapitału, to w takim razie § 5. projektu prawie jest niemożliwym do przeprowadzenia. Weźmy tę rzecz praktycznie. W Marcu 1866. Wydział krajowy daje włościaninowi kilkanaście korcy zboża. Korzec jeden kosztował 5 zlr.

Otóż wedle §. 5go trzebaby do tej ceny doliczyć następujące koszta: koszta nabycia kapitału to jest najmniej 30%, koszta zakupna, transportu, magazynowania, administracyi w Wydziale krajowym powiększonej a na 5 lat naprzód wyrachowanej, koszta rozdzielenia po wsiach zapomogi, a nakoniec gdy wedle §. 7go nadal tylko 5% żądać można, także nadwyżkę procentową na 5 lat naprzód obrachowaną, tak, że włościanin za ten korzec który kosztował 5 złr. w. a. winien będzie funduszowi krajowemu 10 złr. w. a., a może i więcej, a włościanin będzie już w pierwszym roku płacić procent od procentu. Lecz przypuśćmy, że to wszystko da się uskutecznić i jest w zasadzie sprawiedliwem, to pytam się jakim sposobem można ogromny koszt nabycia kapitału kłaść wyłącznie na tych którzy biorą zapomogę w zbożu — wszak projekt od tych, którzy biorą ją w gotowych pieniądzach, nie żąda jak tylko 5%, zatem cały koszt nabycia kapitału i procent wyższy nad 5% od zapomogi w pieniądzach będzie musiał powróconym być przez tych, którzy biorą zapomogę w zbożu. Ogromna niesprawiedliwość, — tem większa, ile że wedle §. 2go już przyjętego, zapomogi w gotówce pomnożą się znacznie a w zbożu zmniejszą się, tem samem koszta zboża pomnożyć się muszą w miarę jak zapomogi w zbożu zmniejszą się, a zapomogi w gotowych pieniądzach rozszerzą się.

Nie pozostaje zatem nic innego jak procenta i wszelkie koszta rozdzielić na wszystkich tak, aby każdemu równo w udziale przypadły, i do tego dąży moja poprawka.

Wysoki Sejmie! Mamy wielkie obowiązki przed sobą — piąty rok mija od nadania nam konstytucyi, cały kraj oczekuje z niecierpliwością organizacyi swojej. W jakąkolwiekbądź gałęź wglądniemy, wszędzie czeka nas praca, wszędzie znaczne wydatki — niech mi tylko wskazać będzie wolno na jedną gałęź, to jest na oświatę publiczną — od Lwowa do Krakowa nie mamy jednej szkoły realnej uorganizowanej, szkoły ludowe są zaniedbane, seminarzów nauczycielskich żadnych. Jak tu, tak wszędzie czekają nas ofiary materyalne. Dla tego nie mogę dość usilnie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na konieczność większej oględności i oszczędności przy wszystkich wydatkach, a mianowicie przy teraźniejszej ustawie o zapomogach, i dla tego proszę o przyjęcie mojej poprawki. (Czyta): „Poprawka do §. 3go.

W 8. wierszu po słowie „obowiązek“ dodać słowo „zwrotu“ a zpuścić słowa „zwrócenia funduszowi krajowemu zaliczonej sumy wraz z 5 procentami w ratach przez Wydział krajowy postanowić się mających.“ W 11. wierszu po słowie „zapomóg“ dodać słowo „zwrotnych“.

Obowiązek zwrotu zawiera w sobie obowiązek do zwrócenia kapitału, procentu od niego przez fundusz krajowy opłacanego i odpowiedniej części wszelkich kosztów.“

Marszałek. Czy wniosek p. Pietruskiego jest poparty? (Powstają.) Jest dostatecznie poparty. P. Golejowski ma głos.

Poseł hr. Golejowski. W celu zapobieżenia zagrażającej nędzy w kraju, upoważniła Wysoka Izba Wydział krajowy do użycia kredytu krajowego. Wydział krajowy robiąc operacyę finansową czyli pożyczkę, mieć będzie łatwiejsze zadanie, jeżeli wykazać będzie w stanie, że wszelkie możliwe wypadki są obmyślane w celu regularnego płacenia procentów lub też kuponów. Zaciągnąwszy pożyczkę Wydział krajowy, zapewnie będzie ją eskontował w jednym z zakładów kredytowych; nie ulega więc wątpliwości, iż dogodniejsze uzyska warunki, jeżeli wypłata procentów będzie pewną, uciążliwsze zaś w przeciwnym razie; przypuśćmy, że exekucya administracyjna nie ściągnie w należytym czasie procentów, Wydział nie mając funduszów przeznaczonych na opłacenie procentów, a nie będąc upoważnionym użycia innych pieniędzy na to, znajdzie się w ambarasie.

Otóż, by zapobiedz podobnym wynikłościom, trzebaby przekazać pewną sumę ze zrobionej pożyczki, na fundusz rezerwowy służący do zastępowania niewpłyniętych na czas procentów. Stawiam więc poprawkę do §. 3go następującej treści: Wysoka Izba uchwali: „Z powyższego funduszu przeznacza się na fundusz rezerwowy 210.000 złr. w celu zabezpieczenia regularnej wypłaty procentów należących się od uzyskanej pożyczki.“

Poseł Krzeczunowicz. Poprzedni mowcy ułatwili mi zadanie. Słyszeliśmy, iż uzasadnili zdanie, ażeby nie wiele rozdarowywać. Darunki podają niejako ludziom myśl, iż podobne rzeczy mogą się powtarzać, i mogą ich skłaniać do większego niedbalstwa a do mniejszego zarobkowania.

Dla tego przy rozdarowywaniu powinniśmy się oszczędnie zachowywać. Ustanowiać, ile już teraz ma się rozdarować nie zdaje mi się odpowiednem, gdyż później za lat 3 lub 4 pokaże się, wiele z rozdanych zapomóg trzeba darować z przyczyny, że nie będzie można odebrać. — Jeden z mowców poprzednich powiedział, że dzisiajby trzeba ustanowić tę sumę, jaką można będzie darować później z powodu niemożności odebrania.

Tego dziś nie można ustanawiać. Wydział krajowy który z powierzonych sum Sejmowi zdawać będzie rachunek — przedłoży mu w tym rachunku później, że tyle a tyle odebrano, a tyle a tyle nie można było odebrać, i wtedy Sejm będzie miał czas darować.

Nie można wprawdzie ustanowić, że przy samem rozdawaniu nic nie może być darowane; bo nie mamy przekonania, czy nie zajdzie potrzeba darować w przypadkach godnych uwzględnienia. Lecz nie trzeba także stanowić sumę, która musi być rozdarowaną.

Najlepiej więc postawić zasadę, że zapomogi dawane być powinny tytułem pożyczki, a dopuścić tylko możność darunków, t. j. zapomóg bezzwrotnych aż do wysokości pewnej sumy.

Nie mogę także zgodzić się z propozycyą komisyi, która w §. 3. przeznacza pewną sumę „na „budowanie dróg obwodowych i powiatowych, których konkurencya — to jest prawnie do budowy „dróg obowiązani — przyjąć zechce na siebie obowiązek zwrócenia funduszowi zaliczonej sumy.“ My dziś mamy ustawę o konkurencyi do dróg. Budowane dotąd drogi były najwięcej tylko krajowemi. Nie przypominam sobie nawet, czy mamy gdziekolwiek drogi obwodowe, a tem mniej powiatowe. Mamy konkurencyjny przepis do dróg obwodowych, jednakże z drugiej strony mamy także nowe przedłożone projekta rządowe, które znowu stawiają inne prawidła konkurencyjne. Spodziewać się należy, że za parę miesięcy nowa ustawa o konkurencyach będzie uchwaloną. Pytam się, z jaką konkurencyą Wydział krajowy będzie rozpoczynał swoje układy, czy z tą która teraz podług teraźniejszych przepisów być powinna, czy też z tą która podług nowych ustaw będzie mogła być zaprowadzoną za kilka miesięcy a może i później jeszcze.

Może kto zarzuci, że Wydział dziś powinien i może traktować tylko z tą konkurencyą, jaka być powinna podług teraźniejszych przepisów. Pominąwszy, że konkurencyi teraz nie ma żadnej do drogi dopiero budować się mającej, i że aby ją ustanowić, potrzeba długiego traktowania, — zachodzi tu największa trudność dająca się łatwo przewidzieć, że żadne koło konkurencyjne—podług teraźniejszych przepisów ciaśniejsze — nie zechce przyjąć na siebie obowiązku zwrócenia sumy zaliczonej na budowę drogi, bo wie, że podług nowe ustawy daleko mniejszy ciężar na pojedynczych konkurujących spaść może.

Nadto jeszcze dodać muszę, że gdyby Wydziałowi przyszło traktować z konkurencyą taką, jaka być powinna na podstawie przepisów teraz istniejących, to zachodzi pytanie: gdzie szukać tę konkurencyę, a mianowicie gdzie są ci pełnomocnicy konkurencyi mający prawo do mówienia za drugich? Dotychczasowa konkurencya tak się ustanawiała, że urząd decydował budowę drogi, i decydował, że te lub owe gminy lub inne osoby należą do konkurencyi i każda z nich ma płacić tyle. Kto za tę konkurencyę powiedział, że przyjmuje na siebie rozkład kosztów? Kto ma prawo do wyrzeczenia tego nadal? Jeżeli dalej wglądniemy w rzecz, to pokaże się, że tutaj trzebaby jeszcze szukać dróg do budowania w tych miejscowościach, gdzie jest głód, albo przynajmniej w miejscowościach niedalekich; bo jeżeli cokolwiek się oddalimy od tych miejscowości, to będziemy budować drogi nie tam gdzie jest głód, i będą zarabiać ludzie nie koniecznie ci którzy są głodni, ale inni; nie będzie więc dopięty zamierzony cel zapobieżenia głodowi.

Jeszcze i o tem wspomnieć muszę, że gdyby istniejące konkurencye mogły się do czego prawnie obowiązywać, to wątpię aby która z nich chciała obowiązać się do zwrotu sumy zaliczonej na budowę drogi już z tego powodu, że taka droga stawiana za gotowe pieniądze, kosztowałaby ich daleko drożej niż zwykle; bo osoby do drogi konkurujące przyczyniają się do niej dziś przeważnie robocizną w naturze i w materyałach, więc w prestacyach łatwiejszych.

Wspominał nam p. Skrzyński, że łatwoby można znaleść drogi właśnie w tych powiatach głodem dotkniętych, drogi gminne, lecz nie drogi powiatowe, ale które on nazwał drogami komunikacyjnemi. To mi przypomina ustawę francuzką, która zna takie „*chemins de grande communication*“, ale te *chemins de grande communication* mają we Francyi pewne prawidła, podług których jest ustanowiona konkurencya do tych dróg. U nas nie ma takich ustaw konkurencyjnych do dróg gminnych. Gmina musi swoje drogi utrzymywać sama, rzadko kiedy z urzędu nakażą, ażeby jedna gmina pomagała drugiej do przekopania jakiej góry lub stawienia droższego mostu. Jeżeli zaś będziemy mieć na myśli....

Marszałek. Wniosek p. Skrzyńskiego nie był poparty, więc upadł.

Poseł Krzeczunowicz. Przepraszam, nie uważałem. Nie będę więc mówił o wniosku posła Skrzyńskiego.

Co do projektu komisyi mam jeszcze wspomnieć, że ten projekt mówi o drogach, a nie wspomina o innych robotach publicznych. Może się zdarzyć, n. p. potrzeba budowli wodnych, bicia tam, regulacyi rzeki, stawienia faszyn dla wzmocnienia brzegów. — Ale głównym moim zarzutem jest ten, że trudno jest przepisać Wydziałowi krajowemu, ażeby on wyszukał konkurencyę, aby wchodził w traktowanie z konkurencyą i zawierał układy obowiązujące, i ażeby to wszystko zrobił, i budowę drogi przeprowadzał w kilku miesiącach, w których trzeba zapobiedz głodowi.

Nie jestem przeciwny użyciu pieniędzy także na roboty publiczne w okolicach głodem dotkniętych, jednakże chciałbym, ażeby tu znowu nie wiązać Wydziału krajowego, lecz dać mu tylko wskazówkę. Jeżeli znajdzie roboty publiczne do wykonania w obwodach głodem dotkniętych, jeżeli znajdzie konkurencyę taką, która może na siebie przyjąć obowiązek zwrócenia, to postąpi sobie podług okoliczności. Z tych to przyczyn mniemam, że w redakcyi tego paragrafu, (coby nawet zdaniu niektórych poprzednich mowców — jeżeli je dobrze zrozumiałem — bardzo odpowiadało), należy naprzód postawić prawidło, że zapomogi mają być dawane zwrotne, a potem dozwolić Wydziałowi krajowemu, ażeby pewne kwoty proponowane przez komisyą, mógł użyć inaczej, mianowicie: kwotę aż do wysokości 150.000 na datki bezzwrotne, a kwotę aż do wysokości 300.000 na roboty publiczne w okolicach nieurodzajem najbardziej dotkniętych. Mówiąc tu o kwocie dozwolonej na roboty publiczne, nie dodałem nic o zwrocie właśnie dlatego, ażeby jeszcze i w tem nawet zostawić Wydziałowi możność w razie potrzeby wykonać nawet pewne roboty bezzwrotnie. Jeżeli zaś Wydział będzie w stanie znaleść takich, którzy przyjmą na siebie obowiązek zwrotu, to zapewnie nie omieszka pociągnąć ich do zwrotu. Nic mówię tu nic o procentach, zachowuję to sobie na przyszłość; bo mnie się zdaje, że rzecz o zwrocie zapomogi i procentów należy do poźniejszego §. 6go. Zachowuję więc sobie wnioski o zwrocie i procentach do dyskusyi nad §. 6.

Zaś dla §. 3. proponuję z powodów przytoczonych redakcyę następującą:

„Fundusz ten ma być użyty na dawanie za-„pomóg zwrotnych tytułem pożyczki.“

„Może jednak z tego funduszu być użytą „kwota aż do wysokości 150.000 złr. na datki bez-„zwrotne dla najbiedniejszych, a kwota aż do „wysokości 300.000 złr. na roboty publiczne w oko-„licach nieurodzajem najbardziej dotkniętych.“

Marszałek. Czy ta poprawka jest poparta? Kto ją popiera, raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest poparta. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Z osnowy §§. 3go i 6go widzę, że komisya ma szczególnie na oku osoby pojedyncze nędzą dotknięte, a nieuważa zupełnie kto bezpośrednio powołanym jest do wspierania biednych — dla tego też od tych odwracając ten obowiązek, nakładać chce takowy bezpośrednio na kraj cały.

Z zasady ogólnie w prawodawstwie przyjętej, i tu jeszcze dawniej w józefińskich ustawach, a teraz w najnowszym czasie w ustawie z dnia 3. Grudnia 1863. r. §. 22. uznanej, jest obowiązkiem każdej gminy swoich biednych wspomagać, dobrej woli, zaś kraju jest zostawionem ułatwienie tego obowiązku pojedynczym gminom.

§. ten brzmi. (czyta):

„W urządzeniu i w obowiązkach istniejących fundacyj i instytutów dla ubogich i dla dobroczynności, teraźniejsza ustawa żadnej zmiany nie czyni. O ile zaopatrzenie ubogich w gminie, obowiązki i środki tych fundacyj i istytutów przewyższa, o tyle jest obowiązkiem gminy, do niej przynależących — w razie zubożenia wspierać.

Prawodawstwo zaś krajowe może obmyśleć środki, którymi możnaby ulżyć gminom w wypełnianiu obowiązku zaopatrzenia biednych.“

O §. 6tym później będzie mowa, a teraz zastosowując tę ustawę do §. 3. robię co do pierwszego ustępu następującą poprawkę:

„Z powyższego funduszu przeznacza się 150.000 złr. wal. austr. dla gmin niemających własnych zasobów na wsparcie dla biednych.“

Tu uwzględniam zasadę przez p. Kraińskiego wypowiedzianą a przez pp. Krzeczunowicza i Pietruskiego popartą, że i te 150.000 złr. wal. austr. nie trzeba już naprzód na jałmużnę przeznaczać, albowiem dopiero w pięcioletnim czasie do zwrotu zapomogi określonym okazać się może, która kwota jako zapomoga udzielona, ma być darowaną jako jałmużna z powodu prawdziwej biedy i niemożności zwrotu.

Tym sposobem utrzymałyby się dwie zasady — jedna że na gminie cięży obowiązek wspierania swoich biednych, a tem samem zwrócenia przez kraj udzielonego zasiłku — druga zaś zasada, — że przez kraj niepowinna być dawana jałmużna, ale sposobność zarobkowania. Co do dalszego ustępu §. 3. „a 300.000 złr. wal. austr. i t. d.“

(czyta z wniosku komisyi) stawiam następującą poprawkę: „a 300.000 złr. wal austr. jako zaliczkę dla funduszu krajowego na budowanie w miejscowościach nieurodzajem dotkniętych, dróg krajowych lub innych przedmiotów komunikacyę ułatwiających.“

Pozwalam sobie dodać do uwag pp. Kraińskiego, Pietruskiego i Krzeczunowicza, że nie powinna nędza nieurodzajem wywołana jedynie tylko wpływać na rozstrzyganie, czy droga lub inny przedmiot komunikacyę ułatwiający budowanym być ma; lecz że także i na to uważać trzeba, czy użycie grosza publicznego korzyść dla kraju przyniesie; a ten ostatni wzgląd może właśnie li tylko zastosowanie znaleść w miejscowościach niekoniecznie najbardziej nieurodzajem dotkniętych. W miejscowościach najbardziej dotkniętych, można dać zapomogę w inny sposób. — W miejscowościach zaś nieurodzajem mniej dotkniętych, — a zawsze zapomogę potrzebujących, i gdzie zarazem budowanie dróg pożądanem jest, trzeba otworzyć sposobność zarobkowania — a mniejszą będzie potrzeba dawania tam pożyczek. Drogi krajowe są te, które ze względu na korzyści dla całego kraju, (a nie tylko pewnej okolicy) budowane być muszą, do których kosztów cały kraj przyczyniać się powinien; ale są jeszcze i drogi wprawdzie nie będące krajowemi, które jednakowoż ułatwiając przystęp do żelaznej kolei, już teraz dla ruchu handlowego większą ważność uzyskały, niż pierwej już ze względu na dawniejsze okoliczności wybudowane drogi krajowe. Takie słabemi siłami pojedynczych gmin lub nie licznej konkurencyi utrzymywane drogi przecięte są rzekami, które często utrudniają, nawet wstrzymują zupełnie i to na dłuższy czas komunikacyę; wybudowania więc mostów i to jak najspieszniej, a nawet przed przeistoczeniem tych dróg na krajowe, wymaga interes kraju — i dla tego też fundusz krajowy koszta budowy takich mostów opędzać powinien. Proponowane zaliczki dla konkurencyi dla dróg obwodowych lub powiatowych nie osiągną zamierzonego skutku, albowiem takich oprocentowanych zaliczek konkurencya przyjąć nie może, gdyż podług rozporządzenia z dnia 21. Stycznia 1851. r. — do tej konkurencyi należą mieszkańcy tylko jednomilowej przestrzeni koło drogi, konkurencya więc nie jest silną — a gdy pojedynczy konkurenci przyczyniać się mogą do budowy materyałami i robocizną, a bardzo mało dać potrzebują gotówki — tę zaś mogą i tak w kilkoletnich ratach bez opłacania procentów uiszczać — więc przyjmując zaliczkę, będąc sami teraz potrzebnymi wsparcia w nędzy, nakładaliby na siebie większy ciężar, jakby znieść mogli i do jakiego są obowiązanymi; zresztą do roboty koło drogi cisnęliby się i ludzie po za obrębem konkurencyi — więc tak nędza musiałaby nędzę wspierać, i wkrótce zażądać dla siebie wsparcia i to bezzwrotnego.

Marszałek. Poddaję wniosek p. Gniewosza do poparcia, kto go popiera, raczy wstać. (Powstaje większość.) Wniosek jest dostatecznie poparty. Poseł hr. Gołuchowski ma głos.

Poseł hr. Gołuchowski. Chciałem tylko zrobić małą uwagę. — Gdybyśmy wielkiemi funduszami dysponowali, tobyśmy wszystkim chcieli przyjść zapewnie licznie w pomoc. Ponieważ zaś suma, którą dopiero uzyskać mamy nadzieję i to w drodze kredytu, nie przekracza trzech milionów, ztąd też poszło, że zastanawiając się nad tem, jaki jest stan kraju i że nie można go zbyt obciążać, okazała się nam potrzeba ograniczyć do jak najmniejszych rozmiarów i tą jednę część pieniędzy, którą chcemy użyć na pomoc ubogim. Dlatego widzimy w tym paragrafie tylko 150.000 złr. przeznaczonych na bezzwrotne zapomogi. To jest punkt niezaprzeczenie najsłabszy wniosku naszego, bo niezaprzeczenie bieda jest tak wielka, że kiedy my mamy obowiązek ludziom posiadającym w gruntach jakąś hypotekę pomagać, to o wiele są biedniejsi ci, którzy nic nie posiadają i nic nie mają; czyż więc tym biednym mamy dać umrzeć? A ponieważ funduszów nie mamy, ponieważ kraj obarczony, niechcąc więcej go obciążać zdawało się, że potrzeba ograniczyć się na sumie najmniejszej.

Biorąc obwody (jak sądzę jest ich około 6—7) w których głód gwałtownie postąpił, nie wątpię, że komiteta się urządzą i to nietylko po powiatach ale po wsiach i miasteczkach, właśnie, żeby tym najbardziej przyjść w pomoc, którzy nie mają żadnych zasobów ani pieniędzy. Owóż mając sumę 150.000 złr. rozrządzalną, Wydział krajowy będzie mógł takiemu komitetowi przyjść w pomoc, i tym sposobem zapobiegłoby się biedzie, aby lud z głodu nie ginął. I wyznaję szczerze, że my tę sumę zbyt małą dajemy i bardzo bym się cieszył, gdyby ją nietylko nie zniżano, ale gdyby domagano się podwyższenia. (poruszenie.)

A moi panowie! jeżeli mamy autonomię, to musimy być gotowi do wydatków; prawda, że to jest pierwszy krok, którym zaczynamy od obciążenia kraju, ale przenajmniej pokażmy, że jeżeli bieda i zupełna bieda nam dokucza, umiemy także ponosić i ofiary. (brawo.) Ponieważ wiele rozmaitych nieszczęść zagraża mieszkańcom tego kraju,

co zresztą każdy widzi, i ponieważ należę do komisyi która obradowała w przedmiocie głodowym, nie mogę panom proponować innej wyższej kwoty nad tę, na którą się zgodziła; ale już zniżenie tej byłoby nieludzkością najsurowszą. Temu opierać musiałbym się, ponieważ p. poseł Wodzicki chciał ją na 50.000 złr. zredukować. Zdawałoby mi się prędzej, że należałoby ją podnieść, i w tym względzie podniosłem głos mój.

Co do sumy 300.000 złr. które na drogi są przeznaczone, może być, że w stylizacyi samej paragrafu nie było dość jasności, ale oświadczam, że tu w projekcie nie ma mowy o drogach krajowych; wiem bardzo dobrze, że drogi krajowe kosztują prawie tyle co eraryalne, jeżeli się chce prowadzić je na 5 sążni szerokości, szutrować tak wysoko jak eraryalne, i na szerokość do 3 sążni wysypywać kamieniem; jeżeli dalej idzie oto, żeby drogę zniwelować tak, iżby nie przekraczała 3″ do 4″ spadku na sążeń, wtenczas zapewne taka droga wiele kosztować będzie.

Mając jednak na względzie inne drogi: obwodowe czyli powiatowe, mnie się zdaje — w tym względzie uwaga p. Skrzyńskiego była bardzo trafną, który powiedział, że lepiej budować tak zwane drogi gminne — komunikacyjne. Projekt komisyi rozumie rzeczywiście takie drogi gminne — komunikacyjne. I jeżeli na budowę takich dróg obrócimy te fundusze w ilości 300.000, to bardzo wiele można zrobić, i nie wątpię, że i biedzie się zaradzi i komunikacye o wiele się ulepszą. W spokojniejszych czasach był lud nasz niechętnym do pracy, dziś zaś chce pracować, chce coś i zapracować; dziś jak im się z funduszu krajowego udzieli, ludzie zapracowawszy, pójdą do miasta, będą mogli kupić mąki aby mieli co na strawę.

Zarzucił p. Krzeczunowicz, że nie wie gdzie jest konkurencya drogowa, gdzie jej szukać, że nie ma ciała. Jeśli utrzymuje że nie ma ciała, to mu przyznaję słuszność. Ale konkurencye są — to niechaj mi wierzy — one istnieją, są uświęcone praktyką, i jest ktoś który je w razie potrzeby może zmusić. Ale i bez przymusu obejść się może. Bądźmy przekonani, że ta konkurencya do tego się zgłosi i przychyli, żeby fundusze niejako podnieść, biedzie zaradzić i drogę ulepszyć, a my będziemy mogli nimi dysponować.

Dotychczas były zawsze drogi które się psuły, a ktoś nad tem czuwał i pilnował tak posiadłości dworskiej jak i gmin wiejskich, żeby droga naprawioną została. Choć nie ma na to normy wybitnej, wszelako praktyka uświęciła to, że do tych dróg ktoś konkuruje; ponieważ zaś nędza jest ogólna, a zatem nie wątpię, że na dobrą radę chętnie się do tego przychylą tak ze strony posiadłości większych jak i księży i gmin. Gromada sama, która dotychczas zaniedbywała drogę u siebie, umówi się z nami chętnie, łatwo droga zostanie ulepszoną i byt całej okolicy się podniesie. Wszakże w samem sprawozdaniu komisyi wykazuje się, że mając na uwadze zasiewy wiosenne o których koniecznie pamiętać trzeba, będą kosztować milion dziewięć kroć sto tysięcy, bo jak zaniedbamy pole, bo jak się zapuści zasiewy, natenczas będzie nas jeszcze większy głód czekać. Mając jeden milion dziewięć kroć sto tysięcy obrócić na zasiewy jare, wieleż się zostanie na pożyczki? To zostanie się nie wielka suma dla tych którzy są dziś w ostatecznym niedostatku, a wy chcecie jeszcze z tego coś uronić? Tak jak p. Wodzicki chce, to na drogi byłoby dużo, ale o tyle mniej dla tych którzy potrzebują. Zatem ja robię tę uwagę, że te sumy są *minimum* co dać można, a mianowicie obstawałbym przy sumie 150.000 na bezzwrotne zapomogi. To suma niezbędnie potrzebna. Trudno bowiem żądać od biedaka, który nawet nie ma czem ciała pokryć, aby oddawał pieniądze, płacił procenta i t. d.; a potem, jakże ten człowiek może zwrócić pożyczkę, który żyje z pracy rąk swoich, i to z dnia na dzień. Ja będę chodził po wsiach, będę spisywał, obliczał zaległości: ten mi tyle winien kapitału, a ten tyle procentu, — a w końcu przecież się pokaże, że dla niemożności odebrania trzeba odpisać i wziąść na fundusz krajowy. Toć lepiej od razu powiedzieć, oto darujemy ci tyle a tyle, i rzecz, że nie macie się czego obawiać, lecz dysponujcie sumą, która jest prędzej za małą niż za wielką. (Brawo).

Poseł Staruch. Proszu kniazia Marszałka i Wysokoje Sobranyje, u nas zemla je zapustna, niczo ne chocze sia rodyty, ino podpyłyny i to mało sia rodiat. Tu skarżut sia wsi posłowe, że nużda je, że ne moż wyżyty czerez neurodżaj toho roku, a ja skażu pryczyny z tamtoho roku. Pereszłoho roku jak je wsim widomo buły ulywy, to w naszych Karpatach wody netylko zerno ale i zemlu powyrywały. Druhyj raz kartofli kto posadyw, tohdy ich wydił jak sadył, i horoch także tak, jeden tylko owes zistał, i to jeho snih prewałył, a snih toj łeżaw cityj tyżdeń; lude płakały, bo ne mały ani samy szczo jisty, ani towaryni szczo daty, a towar ryczaw po stajniach, szczo aż strach buło słuchaty. Kto jaku chudo-

bynu maw, to wyhynuła, i jak kto szczo seho roku szcze posijaw ani raz sia ne urodyło, zarobku ne buło, bo u nas hory, ludy pchały bidu jak mohły. Szcze ne dost' na tym. Wspimnuw jeden posoł o soły, szczo bydlatam ne ma soły dawaty.

Głos. Do rzeczy.

Marszałek. Zwracam uwagę posła, że tu mowa o §fie trzecim.

Poseł Staruch. Ja proszu kniazia Marszałka, bo narid kreszczenyj w horach prosyt o wspertie, o jakie wspomożenyje, i mene prosyw narid o toje, szczoby ja wnisł proszenije do Wysokoho Sojmu o jakie wspomożenyje.

Marszałek. Pan Smarzewski ma głos.

Poseł Smarzewski. Między poprawką posła Krzeczunowicza a projektem komisyi widzę co do formy bardzo ważną różnicę. Pozwolę sobie zwrócić na to uwagę Wysokiego Zgromadzenia, że poprawka pana Krzeczunowicza stawia rzecz na czysto, stawia jedną zasadę i tak ułożoną, że Izba wotując ten paragraf, może z zaspokojeniem nad nim głosować. W projekcie zaś komisyi widzę kilka rzeczy, nie mających z sobą ścisłego związku. Tutaj w dalszym przebiegu materyi po 1szym i 2gim §fie, które o uzyskaniu i przeznaczeniu funduszu traktują, mamy zaraz o 5% co do jednej sumy, mamy o oprocentowaniu pożyczki i t. d. Gdybyśmy chcieli dać wyraz temu co w tej mierze postanowić chcemy, musielibyśmy wiersz za wierszem osobno wotować, abyśmy do ładu trafili. To jest jeden powód który przemawia za poprawką p. Krzeczunowicze. Drugi jest ten, że podczas kiedy komisya zaprojektowała, ażeby Sejm dał ścisłe polecenie Wydziałowi krajowemu, — to poprawka p. Krzeczunowicza żąda, aby to polecenie nastąpiło w ten sposób, iżby Wydziału krajowego nie wiązać danym mu rozkazem, ale zostawić mu pewną swobodę przy wykonaniu uchwały. Gdybym przemawiał tu jako urzędnik Wydziału krajowego, musiałbym się we własnym interesie oświadczyć za wnioskiem komisyi, ze względu iż jest każdemu z nas pożądanem, aby odpowiedzialność Wydziału krajowego była ile możności pokrytą wobec Sejmu, który nas posłał do Wydziału. Ale Sejm nie na to nas tam posłał, abyśmy urzędowali w sposób dla nas przyjemny, tylko po to, abyśmy służbę naszą pełnili w sposób dla kraju użyteczny. Ze względu na pożytek, na korzyść kraju, proszę was panowie, pozostawcie Wydziałowi krajowemu pewną wolność działania.

Przechodząc do treści poprawki p. Krzeczunowicza, widzę najprzód postawioną zasadę, że fundusz ten w powszechności ma być użyty na dawanie zapomogi zwrotnej. Jest to wyraźnie i dobitnie zakreslona zasada, i dlatego dalej rozszerzać się nad tem nie będę.

Dalej, może być jedna część użytą aż do wysokości 150 tysięcy złr. na wsparcie bezzwrotne dla najbiedniejszych; przeciwko temu postanowieniu była tu opozycya. Ja panowie widzę, że to postanowienie nie jest bez ale i przyznaję się, że dobroczynność urzędowa, miłosierdzie oficyalne są to pojęcia mające rażącą w sobie sprzeczność, i wolałbym się oświadczyć przeciw takiemu postanowieniu, gdyby tu szło o teoryę. U nas panowie, gdzie nędza jest tak wielka, nie może być bez tego, abyśmy nie byli położeniem nędzy przynagleni do dawania jałmużny, jakiekolwiek z tego będą skutki. Te 150.000 wynoszą 5% od całego funduszu zapomogi. Dajmy nato, żebyśmy na jedną całą gromadę 500 złr. wydali na zapomogi zwrotne, to zdaje mi się, że tym którzy nic nie mają możemy dać 25 złr. Ci co żyją między ludem i mają styczność z gromadami wiejskiemi, wiedzą bardzo dobrze, że gromady z dozwolonego kredytu korzystać będą tylko dla tych członków swoich, od których będą miały rękojmię zwrotu, ci zaś którzy są tak biedni, iż nic mają z czego oddać, nic ze zwrotnego funduszu nie dostaną. Co do robót publicznych, które poprawka p. Krzeczunowicza stawia w miejsce konkurencyi drogowej, jest to także w tym duchu postawiono, w jakim cała poprawka, t. j.: że Wydziałowi krajowemu do pewnego stopnia rozwiążą się ręce, a zastrzeżenie przeciw złemu użyciu sumy, będzie w tej uchwale dostatecznem. Jakiego zaś rodzaju będą te roboty, tego trudno tutaj bliżej oznaczyć; mogą to być roboty bardzo znaczne, które bardzo skuteczną sposobność podałyby okolicznej ludności do zarobkowania; mamy n. p. regulowanie rzek, ubezpieczanie ich brzegow, osuszanie bagien, które nieraz kilka lub kilkanaście tysięcy złr. kosztują. Takim wydatkiem zbogaciłby się kraj w niejednej okolicy o kilka tysięcy morgów, które dziś są błotem bezużytecznem zalane, a któreby na przyszłość najżyzniejszy plon w zbożu wydawały. Do takich robót mogłyby się tworzyć doraźne stowarzyszenia, które byłyby w stanie dać względem zaliczonego im grosza wszelkie tak względem użycia jego, jak względem zwrotu rękojmię. Tego wszystkiego dziś w tem Zgromadzeniu postanowić niemożna. Najlepiej więc będzie i dla sprawy i dla kraju, ażeby pod tym względem zostawić Wydziałowi krajowemu wolne ręce.

Głos. Zamknąć dyskusyę.

Marszałek. Kto za zamknięciem dyskusyi, zechce powstać. (Większość powstaje). Dyskusya jest zamknięta. Jeszcze dwóch mowców jest zapisanych, xiądz Mogilnicki i p. Zyblikiewicz. X. Mogilnicki ma głos.

Poseł x. Mogilnicki. W tretim paragrafi peredłożenym czerez komisiju, pryznaczena jest suma 300.000 złr. na budowlu hostyńciw obwodowych i powitowych w tych okruhach, kotoryi najbilsze hołodom sut nawidženi. Do tych obwodiw, (jak samo wnesenje prawytelstwenne każe, i komisyja pryznaje) należut okruh kołomijskij i stanisławiwskij. Znaju dobre mijscewost', położenije i potrebu tych hostyńciw w tych dwoch obwodach, i znaju dobre, że tyi dwa okruhy w hostyńci dosyt' sut zaosmotrenyi; ałe jest jeden hostynec, kotoryj zdawna służyw jako hostynec popidhornyj czerez Karpaty. Toj hostynec prowadyt na Nadwirnu czerez Delatyn, Kutty i. t. d., jest w dwoch miściach popererywanyj, i to w tych, kotori hołodom najbilsze sut dotkneni. Buła tam tak zwana „solna doroha" (Salinen-Strasse), kotora na poczatku prawytelstwa awstrijskoho buła uporjadkowana i czerez konkurenciu mistciamy buła utrymowana, ałe podobnoś wże bude 3 do 4 desiatok lit, jak do solnych żup tuju dorohu sia ne używaje. Wit tohdy toja doroha jest opuszczena i sut pererwy na kilka myl tak, że taja doroha stała sia ne do użytku i lude ju objiżdżajut, bo obsypana jest' hrubym kamenem. Toti dwi pererwani dorohy sut w stanisławiwskim cyrkuli od Rosilny aż do powitowoho mista Nadwirny, a w kołomyjskom okruźi poczawszy wid Pruta aż po Jabłonyciu.

Tyi dwi zanedbanii dorohy tiażat na ludnosty, aż teper i buła rozpysana konkurencija, do kotoroj i ja nałeżu, w misiaci Septembri. Prawytelstwo skłonyło tutu konkurenciju czerez komisarja obwodowoho, aby tuju dorohu zaraz naprawlaty. My sia wyprosyły, zwertajuczy uwahu na nużdu, hołod i na nedostatok, ałe z nas toho tiaharu ne zdojmyły, tylko prowołokły na jakiś czas. Pry oboch pererwach toj dorohy meszkajut lude, kotorii najbilsze teper sut dotknenyi hołodom i nedostatkom, bo netilko że zemla nyczoho ne urodyła, ałe sut to miścia pid horamy kotorych meszkańci trudniat sia po bilszoj czasty skotowodstwom, t. j. chowom bydła, a toje jest teper po niczomu. Teper nema ani bulby, ani żyta, ani wiwsa; ne ma teper niczoho, szczoby prodaty mozna, a z toho szczo sia posijało, ani szestoj czasty na druhyj rik ne otrymaje sia.

Może ja newłastywym sposobom promawlaju, ałe teper z pola teoryi prychodżu na praktycznu dorohu, i prosyłbym uchwałyty, szczoby komisar prawytelstwennyj buł zawozwanyj predłożyty Sojmowy rozszczet konkurencyi do toi dorohy, potom szczoby z tych 300.000 reńs., kotoryi pryznaczajete na dorohy, żeby tym potrebnjuszczym daty zapomohu w zadatkowyj sposib na rachunok toi dorohy. Tym sposobom położyłybyśmo poczatok naszoho dobroho namirenija, podały błyżnemu w nuždi jeho pomicz, bo jak każe posłowycia „*bis dat, qui cito dat.*" Poneża tam wełykij nedostatok i nużda, to obowiazok nasz jest wsperaty naszych błyznych a to tym skorsze, że powstanut choroby, tyfusy z hołodu i nedostatku nim pomicz pryjszłaby.

Głosy. To nie należy do §. 3.

Marszałek. Jest mowa o paragrafie 3im.

Poseł x. Mogilnicki. To jest praktycznoje zastosowanje toho paragrafu. Taja doroha ide czerez mista Nadwirna, Delatyn . . . .

Marszałek To nie należy do dyskusyi nad §. 3cim. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Paragraf 3ci projektu znalazł bardzo wiele przeciwników i wywołał wiele poprawek. Ja nie podzielam obaw, które są powodem do poprawek, inaczej bowiem pojmuję projekt komisyi aniżeli mowcy poprzedni. I tak pojmowali go niektórzy, jakoby on nakazywał rozdać 150.000 złr. na wsparcie. Projekt komisyi tego nie nakazuje, on tylko przeznacza te pieniądze na wsparcie, ale wydać ich koniecznie nie nakazuje. On daje Wydziałowi krajowemu tę sumę do dyspozycyi, a jeżeli Wydział krajowy nie znajdzie tyle biednych, aby całą sumę rozdać potrzebował, wtenczas nierozdana reszta zostanie w kasie funduszu krajowego. Z tego powodu zdaje mi się nie ma żadnej przyczyny robienia jakiejkolwiek zmiany co do sumy 150.000 złr. To zapatrywanie tyczy się także sumy przeznaczonej na budowę dróg obwodowych i powiatowych. I tu nie powiedziano, że Wydział krajowy musi wydać tę sumę na budowę, tem mniej zaś można utrzymywać, że projekt komisyi narzuca komukolwiek budowę dróg. Wszak wyraźnie jest powiedziane: „jeżeli konkurencya chce się podjąć budowy dróg powiatowych czyli obwodowych."

Nie widzę przeto powodu do zmiany projektu komisyi. Niektórzy mowcy żądają, aby sumy 300.000 złr. nie przeznaczać na drogi powiatowe i obwodowe, lecz na budowle w ogóle; lecz i w tym punkcie stoję po stronie komisyi,

jeżeli bowiem obrócimy te pieniądze na inne budowle jak na drogi, to z czasem budowle te mogą runąć, nie mając nikogo ktoby je utrzymywał, stracilibyśmy więc 300.000 złr. Zaś drogi za tę sumę wybudowane będzie konkurencya utrzymywać, nie przepadną więc dla kraju. Zasady gospodarstwa narodowego każą mi przeto obstawać przy projekcie komisyi, dla tego też głosować będę przeciw poprawkom posła Krzeczunowicza.

Poseł Grocholski. Sześć poprawek popartych, a dwie nie popartych do tego jednego paragrafu uniewinniają komisyę. Co do proponowanego przeznaczenia sumy 150.000 złr. na wsparcie bezzwrotne dla najbiedniejszych zdaje mi się, że wymownemi słowami p. hr. Gołuchowski zupełnie mnie wyręczył; to jedno tylko muszę podnieść, iż niesłuszny p. hr. Wodzicki czyni zarzut, że podług tej stylizacyi ma być pomoc udzielona tylko takim, którzy nie mogą zarobić na zwrot.

Ponieważ podług paragrafu drugiego już przyjętego ma być tyle dane, o ile właśnie sił wystarcza, da się więc tym którzy zarobić nie mogą, bo będą i tacy u których zupełnie na oddanie liczyć nie można. Dla tego sądziła komisya, że przy takiej biedzie która zagraża obwodom górskim, musi mieć fundusz jakiś do dyspozycyi, ażeby mogła głodowi zapobiedz doraźnie. Co do sumy 300.000 złr. na budowle, wychodziła tutaj komisya z tej zasady, iż darowiznę tej sumy nie można Wysokiej Izbie doradzać raz dla tego, że kraj nasz bardzo ubogi i że wie kiedy go nędza przygniata, i że trudno przeznaczyć funduszu w sposób bezzwrotny, a powtóre także dla tego, że gdyby dziś okolice głodem dotknięte, były antycypowane na przyszłe budowanie dróg, to więc okolice które dziś głodu nie cierpią, byłyby upośledzone w przyszłych latach. Wychodząc z tej zasady musiała się komisya zapytać, jakie są też dotąd drogi krajowe i publiczne budowle, gdzieby ona sobie zwrot zapewnić mogła. Takiemi zdawały się jej być drogi krajowe i budowle przez konkurencyę podejmowane; ale właśnie mamy przedłożony projekt rządowy, żeby te drogi i budowle stawiać funduszem krajowym; więc właśnie ze względu tego projektu rządowego, wypuszcza komisya drogowa w tym wniosku drogi krajowe, a zatrzymała tylko drogi powiatowe i obwodowe; i mniejsza o to czy one się nazywają obwodowe, czy komunikacyjne, i czy później mają się podług nowego projektu budować czy nie, bo te drogi i dziś mają się utrzymywać jak i na przyszłość. Tutaj więc można było liczyć na zwrot tego funduszu, bo ten który coś bierze dobrowolnie, tego się nie przymusza; muszę więc obstawać, żeby Wysoka Izba bezzwrotnie na budowę publicznych dróg funduszów nie przeznaczała. Co do podniesionej różnicy między stylizacyą Wydziału, a stylizacyą p. Krzeczunowicza zdaje mi się, że po wymownych słowach p. Zyblikiewicza nic mi nie pozostaje do powiedzenia. Istotnie tę sumę daje do dyspozycyi Wydziałowi krajowemu Wysoka Izba, ale bynajmniej mu nie nakazuje, aby koniecznie tę sumę wydał do tego stopnia, żeby się żadna reszta nie została. Sama stylizacya projektu jest do tego zastosowaną. W pierwszym ustępie komisya użyła wyrazu „przeznacza się". W ostatnim zaś ustępie stoi: „reszta zaś obróconą być ma". To jest imperativ, który powinien odpowiadać zupełnie duchowi projektu. To jest zresztą rzeczą widzenia, jak kto chce tę rzecz uważać. Co do podniesionej przez p. Smarzewskiego różnicy, że tutaj są postanowienia względem zwrotu procentów, w tym jest tylko różnica, że p. Krzeczunowicz chce, żeby ta suma bez zwrotu na budowę dróg przeznaczoną była. . . . (Szmer w sali).

Poseł Krzeczunowicz. Nie — ja tego nie chcę, ja tego nie mówiłem. Moja poprawka nie mówi nic o zwrocie i procencie, bo to mojem zdaniem nie należy do §fu 3., i dla tego zastrzegłem sobie mówić o zwrocie i procencie później przy §fie 8.

Poseł Grocholski. Komisya proponuje, żeby ta suma była dana tylko jako pożyczka. (Szmer i niepokój trwa ciągle). Poseł Krzeczunowicz zdaje mi się przeczy temu co powiedzałem, więc muszę odczytać (czyta poprawkę Krzeczunowicza). W poprawce tej wzmianka o 300.000 złr. następuje zaraz po tem, iż te 150.000 złr. jako bezzwrotne dla najbiedniejszych mają być wydane, a nie ma wyraźnie nic powiedzianego, że te 300.000 złr. mają być powrócone funduszowi krajowemu; więc podług tej poprawki jest implicite upoważniony Wydział krajowy dać także co do dróg wspomożenie bezzwrotne. Sądzę więc, że stylizacya komisyi i stylizacya Krzeczunowicza różnią się tylko co do tego, czy zapomoga ma być dawana zwrotnie, czy bezzwrotnie. Ja muszę poprzeć zdanie komisyi, żeby ją na zwrot dawać.

Co do wniosku p. Wodzickiego, który proponuje 500.000 złr. na roboty publiczne, muszę oświadczyć, że się zupełnie nie zgadzam na użycie wyrazu „roboty publiczne", a co do wysokości

500.000 złr. komisya uznała, że 300.000 złr. jest dostateczne. Przy sumie przeznaczonej na zapomogę bezpowrotną dla biednych rozkład nie będzie jednakowy, gdyż jedna familia ma n. p. jedną osobę która o wyżywienie się stara, a przecież i reszta wyżywioną być musi. Wtedy byłaby rzeczywiście wielka korzyść, gdyby można bardzo wielką sumę na takowe wsparcie przeznaczyć.

Co zaś do ustępu p. Wodzickiego, żeby także resztę pozostałą z użycia tamtych sum, obrócić na zapomogi tytułem oprocentowanej pożyczki, to jeżeli Wysoka Izba uważa za potrzebne, to ja muszę oświadczyć imieniem komisyi, żeby komisya nie miała nic przeciw temu.

Co do wniosku p. Pietruskiego (czyta), to musi mi komisya przyznać, że po uchwale §. 2. a rączej myśli w jakiej §. 2. został uchwalony, takie orzeczenie dziś jest potrzebnem, abyśmy powiedzieli, że (z wyjątkiem 150.000 bezpowrotnie mających być danemi) te 300.000 tudzież może jeszcze jakich kilkaset złr. wydanych na pożyczki w gotowych pieniądzach, a resztę w zbożu — powinny być zwrócone; 500.000 tylko mieliśmy w gotówce danych przez Rząd, więc chodziło o fundusz który będzie z tego obrócony na kupno zboża. — P. Pietruski powiada, że biorący zboże nietylko to co za zboże zapłacono, ale i to co dostawienie i magazynowanie zboża kosztuje, ale i jeżeliby zamiast zboża dawano znowu gotowe pieniądze, wtenczas 5% będzie niedostatecznem. Przeciwko temu ustępowi p. Pietruskiego nie miał bym sam nic do powiedzenia. — Co do wniosku p. Gniewosza, ażeby te 150.000 tylko tym dawano, którzy nie będą w stanie własnymi zosobami się wspierać ani zapomogi zwracać, to zdaje mi się, że tej myśli nie wyklucza wniosek komisyi, ponieważ to zostawia do rozrządzenia Wydziałowi krajowemu; a pryjęty paragraf drugi mówi, że ma się tym dawać taka zapomoga, którzy nie są w stanie własnemi siłami sobie dopomódz.

Mnie się przeto zdaje że ten dodatek jest niepotrzebnym i niekoniecznym. Co do ustępu „300.000 (czyta poprawkę Gniewosza), to wyznaję zupełnie, że to się nie zgadza z przekonaniem komisyi, bo już z poprzednich oświadczeń wypływa, że suma ta będzie mogła być z korzyścią dla wielu względów użytą na budowlę dróg, i żadną miarą nie może być bezzwrotną. Pozostaje jeszcze wniosek posła Golejowskiego względem zatrzymania pewnej sumy jako funduszu rezerwowego; — mnie się zdaje że ten wniosek upadł.

Głos. Nie upadł, jest poparty.

Poseł Grocholski. Istotnie poparty. Ja nie jestem biegłym finansistą, abym mógł ocenić czy rzeczywiście fundusz rezerwowy 210,000 złr. jest potrzebnym jako fundusz na opłacenie tego procentu, i czy jest potrzebnym lub niepotrzebnym — że zaś potrzebnym będzie nie wątpię, ale sądzę że to jest rzeczą manipulacyi wewnętrznej, wejścia w to Wydziału krajowego, który mając fundusz sobie oddany, będzie nim mógł do pewnej wysokości rozrządzać o tyle, o ile według okoliczności zarządzać może; — więc mnie się zdaje, że i to postanowienie byłoby zbytecznem. — Według wniosku komisyi paragraf ten brzmiałby tak: (czyta §. 3 wraz z poprawką p. Pietruskiego) bo ja się zupełnie przyłączam do wniosku p. Pietruskiego.

Marszałek. Mamy więc sześć rozmaitych wniosków, z których każdy zawiera w sobie znowu kilka wniosków — musimy więc każdy odczytać i nad każdym pojedynczym punktem z każdego wniosku wotować. Niektóre z tych wniosków są czysto formalne i redakcyjne, drugie w zasadzie zmieniają osnowę projektu. Weźmiemy najprzód wniosek posła Golejowskiego.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta poprawkę p. Golejowskiego).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać (kilku posłów wstaje). Ten wniosek upadł. Teraz wniosek hr. Wodzickiego — trzeba czytać punkt za punktem i nad każdym oddzielnie głosować.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta pierwszy ustęp poprawki p. Wodzickiego).

Marszałek. Kto za tem, raczy wstać (kilku członków Izby wstaje). Ustęp ten upadł. Teraz drugi ustęp.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta drugi ustęp poprawki p. Wodzickiego).

Marszałek. Kto jest za tem, aby na budowlę przyznać sumę 500.000 złr., raczy wstać (nikt nie wstaje). Więc upadł ten ustęp. Teraz trzeci ustęp, aby zamiast dróg położyć roboty publiczne.

Sekretarz hr L. Wodzicki (czyta ten ustęp).

Marszałek. Kto jest za tem, aby były położone „roboty publiczne" zamiast „drogi", raczy wstać (mniejszość wstaje). Jest mniejszość. — Reszta wniosku względem sum — to jest to samo w innej redakcyi. — Kto jest za ta redakcyą, raczy wstać (mniejszość wstaje). Jest mniejszość. Jest teraz wniosek posła Gniewosza.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta poprawkę p. Gniewosza).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem teraz odczytanym, raczy wstać (mniejszość powstaje). Wniosek ten upadł.

Teraz następuje wniosek posła Kraińskiego.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta poprawkę p. Kraińskiego).

Marszałek. Kto jest za tą redakcyą niech raczy wstać (nikt nie wstaje). Więc upadła ta redakcya. Teraz redakcya p. Krzeczunowicza.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta poprawkę p. Krzeczunowicza).

Marszałek. Kto jest za tą redakcyą, niech raczy wstać (mniejszość powstaje). Jest mniejszość, poprawka upadła. A teraz przychodzi redakcya komisyi.

Sprawozdawca p. Grocholski (czyta text paragrafu 3go):

„§. 3. Z powyższego funduszu przeznacza się 150.000 złr. w. a. na wsparcie bezzwrotne dla najbiedniejszych, a 300.000 złr. w. a. na budowanie w miejscowościach nieurodzajem najbardziej dotkniętych, dróg obwodowych czyli powiatowych, których konkurencya — to jest prawnie do budowy dróg obowiązani — przyjąć zechce na siebie obowiązek zwrotu. Reszta obrócona być ma na dawanie zapomóg zwrotnych. Obowiązek zwrotu zawiera w sobie obowiązek do zwrócenia kapitału, procentu od niego przez fundusz krajowy opłaconego i odpowiedniej części wszelkich kosztów.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem komisyi, niech raczy wstać (znaczna większość powstaje). Jest przyjęty wniosek komisyi z poprawką p. Pietruskiego.

Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Uznacie panowie wszyscy, iż kwestya którą się teraz zajmujemy, jest nagłą i chcielibyśmy wszyscy załatwić ją jeszcze przed świętami; — ale jeżeli wszystkie paragrafy które pozostają, mamy wziąść pod ścisły i surowy rozbiór, to niepodobna, aby i jutro rzecz skończyć. Dla tego wnoszę aby paragrafy, które niezbędnie należą do ustawy a mianowicie do zaciągnienia pożyczki, dzisiaj uchwalić, a inne paragrafy które traktują o tem, jak sobie Wydział ma postąpić przy użyciu pożyczki, odłożyć do najbliższego posiedzenia. Wnosiłbym tedy, ażeby §§. 4., 5., 6., 8., 9., 10., 11. zostawić do najbliższego posiedzenia, a tylko prócz uchwalonych już §§. 1., 2., 3. uchwalić jeszcze tylko §. 7. dzisiaj, a to §. 7. dla tego, iż paragrafem tym oznaczony jest sposób spłaty zapomóg i zaliczek, a oznaczenie takie co do rat jak i czasu spłaty jest ważnem przy wszystkich pożyczkach zaciągać się mających i względem wszystkich urządzeń kasowych. — Dla tego wnoszę, ażeby §. 7. został wzięty zaraz pod obradę i uchwałę. Jeżeli który z panów uzna jeszcze inne paragrafy za stosowne, to nic nie mówię przeciwko temu — ale co do zasady ograniczyć się musimy na to, co jest niezbędnie potrzebnem. Ja proponuje §. 7.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja prosiłem o głos dla tego, bo chciałem powiedzieć, że chęci p. Skrzyńskiego nie są wykonalne. Jeśli chcemy zaciągnąć pożyczkę, to musimy całą ustawę uchwalić i ona musi otrzymać sankcyę cesarską — bez sankcyi cesarskiej nie można przystąpić do zaciągnięcia pożyczki, ani do żadnej w ogóle operacyi finansowej.

Poseł Ludwik Skrzyński. Skoro szanowny poseł zbija to czego ja nie mówiłem i względem czego nie mógł mnie zrozumieć, to wyjaśnię. Jestem zatem, aby §. 7. był zbadany i uchwalony, gdyż z innymi już przyjętymi paragrafami może stanowić ustawę, mającą być podaną do sankcyi Najjaśniejszego Pana. Następne zaś paragrafy, tudzież §§. 4., 5. i 6., mogą być później uchwalone i podane do zatwierdzenia cesarskiego, gdyż zdaniem mojem nie koniecznie muszą się mieścić w ustawie, którą właśnie uchwalić mamy. Więc idzie o to dziś, które paragrafy jak 7. albo inne mają być przyłączone do uchwalonych już paragrafów wymagających sankcyi cesarskiej.

Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Istotnie myśl p. Skrzyńskiego jest bardzo na czasie, bo jutro zdaje mi się będzie ostatnie posiedzenie przed świętami, a nam trzeba sprawę skończyć w tej części, która jest niezbędnie potrzebną do zaciągnienia pożyczki, a zatem w tej części, która jest ustawodawczą. Jeśli przejdziemy projekt, to widzimy w nim dwie części: jedną cześć która jest ustawą finansową, a drugą cześć większą która obejmuje przepisy i instrukcye dla Wydziału krajowego. Więc byłoby na czasie, żebyśmy przedewszystkiem tę część uchwalili, która idzie do sankcyi cesarskiej i która jest podstawą ustawy. Według mego zdania należałoby wziąść do tej części §§. 1., 2., 3., 6., 7., 8. i 10., ponieważ te paragrafy stanowić będą ustawę finansową, zawierają bowiem upoważnienie do użycia kredytu, jego przeznaczenie, zwrot i exekucyę.

Marszałek. Poseł Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. Między paragrafami, które mogą być opuszczone jest wzmianka o §. 6tym. Zdaje się że w tym paragrafie w którym jest wypowiedziano, iż włościanom dawane być mogą zapomogi tylko na poręczenie gminy do której należą i t. d., jest zasada, któraby wielki wpływ wywierać mogła przy operacyach finansowych, gdzie ten któryby dawał tę pożyczkę, miałby przez poręczenie gmin nierównie lepszą gwarancyę co do odpowiedzialności za regularne wypłaty, aniżeli gdyby tę odpowiedzialność brali na siebie pojedyncze osoby, n. p. ci którzy brali zapomogę. Ja myślę, że tego rodzaju utrudnienia jakie właśnie §. 6. w sobie zawiera, będą się wielce przyczyniać do ułatwienia pożyczki, dla tego §. 6. powinien być także do tych przyłączony, o których właśnie dyskusya ma być prowadzona.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Ja choczu ino zauważaty, że §. 6. także należyt do czasty ustawodawczoj i powynen byty z tymy zwiazanyj pryjty pid obrady.

Poseł Smarzewski. Z prowadzonej tu dyskusyi pokazuje się, jakoby tylko §§. 1. do 7. do załatwienia najważniejszej części ustawy, to jest do uzyskania pożyczki były potrzebne; ja zaś przypominam, że i inne paragrafy tej ustawy, a mianowicie 8my i 9ty są równie ważne i także przed świętami załatwione być powinny.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. Ja tylko chciałem zauważać to, że §. 6. jak p. Ławrowski utrzymuje, nie jest bynajmniej potrzebny do tego co będzie pierwszem, to jest do zaciągnienia pożyczki, bo nic się tu nie ściąga do niebezpieczeństwa nieuzyskania najwyższej sankcyi. §. 9. nie jest także nagły i może być na następnem posiedzeniu w drodze pojedyńczej uchwały załatwiony, bo i tak do przyszłego posiedzenia nie będzie pożyczka zaciągnięta, dla tego sądzę, iż właśnie tylko §§. 7. i 8. są nagłe, które powinny być przed świętami uchwalone, bo dopełniają tę ustawę. Wnoszę zatem (czyta):

„Wysoka Izba uchwali:

Aby §§. 4., 5., 6., 9., 10. i 11. były do „następnego posiedzenia odłożone i na témże po„siedzeniu w drodze uchwały załatwione.“

Poseł Starowiejski. To nie może być, to jest fałszywe, §. 6. nie może być opuszczony, bo wyraża excepcyę do ogólnej ustawy wexlowej, co może być tylko w drodze ustawodawczej załatwione.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem posła Skrzyńskiego, raczy wstać (kilku powstaje), więc upadł; idźmy więc dalej.

Poseł Grocholski. (Czyta) „§. 4. Zapo„mogi na zasiew dawane będą wyłącznie, a na wy„żywienie zwykle w ziemiopłodach.“

„Wyjątkowo mogą być zapomogi na wyży„wienie dawane i w gotowych pieniądzach“.

Uchwała Wys. Izby przy §. 2. przesądza poniekąd temu §. 4., więc mojem będzie niewdzięcznem zadaniem pomimo tej uchwały bronić stylizacyi §. 4. Dla mnie jest rzecz jasna, albo będzie się dawać wszystkim zapomogę w pieniądzach, albo żadnemu; radzę zatem ażeby się Wysoka Izba nad tem chciała zastanowić. Mnie się zdaje, że jeżeli są rzeczywiście takie trudności, które dawaniu zapomogi w zbożu stoją na przeszkodzie, czy to ze względu na przechowanie zboża, czy na wysoką bardzo cenę po jakiej to zboże będzie dawane, to ten wzgląd będzie taki sam na Podolu jak i w Sanockiem, dla tego nie można robić żadnego wyjątku. Jeżeli istotnie ta rzecz jest tak trudna w przeprowadzeniu ze względu na to, że zboże dawane mogłoby być liche, złe, mogłoby zawód zrobić w kiełkowaniu jeżeli będzie zasiane; jeżeliby z tego względu miało być jakieś ograniczenie, to jabym powiedział nie dawać w zbożu tylko w pieniądzach. Pytam się gdzie są ci ludzie, czy w Wydziale czy w komisyi, którzy tę ogromną odpowiedzialność wziąść będą na siebie mogli i chcieli? Ja myślę że ludzie którzy zapomogi będą mieli rozdawać, to będą robić co jest ludzko możliwie, będą się starać jakby mogli najlepiej odpowiedzieć. Odpowiedzialności inszej za to mieć nie mogą. A jeżeli do ich woli zostawicie, to będą musieli pieniądze rozdawać, i żaden nie będzie mógł dawać w zbożu tylko w pieniądzach. Sądzę że jeżeli tylko uznanie, że potrzeba dawać choć część, to musicie uznać, że potrzeba dawać wszystko w ziarnie. Polecam tedy §. ten rozwadze Wys. Zgromadzenia, aby się nad nim zastanowiło.

(Kilku posłów zgłasza się do głosu.)

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Przy dyskusyi nad §. 2. przywiedli niektórzy mowcy dość wiele powodów przeciwko wyłącznemu rozdawaniu zapomogi w zbożu. I z tych powodów Izba już uchwaliła zmianę §. 2.

W §. 4. proponowanym przez komisyę, doprowadzona jest do ostatecznych granic zasada rozdawania zapomogi w zbożu. Gdyby ten paragraf utrzymał się w ustawie, rozdawanie zapomogi

w pieniądzach mogłoby nastąpić tylko w przypadkach wyjątkowych. Niechcę tu przytaczać ponownie te wszystkie powody, dla których na rannem posiedzeniu przemawiałem przeciw nakazowi rozdawania zapomogi w zbożu, i broniłem tej myśli, że władzy wykonawczej, a mianowicie waszemu Wydziałowi trzeba zostawić wolne ręce.

Odwołując się na te powody proponuję następną redukcyę paragrafu 4go:

„Zapomogi mogą być dawane w gotowych „pieniądzach lub w ziemiopłodach".

Pan sprawozdawca powiedział, że lepiej już w ustawie nakazać dawanie zapomogi w zbożu, bo nikt się nie podejmie rozdawania ziemiopłodów, jeżeli będzie dana możność dawania zapomogi w zbożu lub pieniądzach. Powiedział sprawozdawca także, iż nie można w jednej okolicy dawać pieniądze a w drugiej zboże. Mojem zdaniem jednak lepiej zostawić osądzenie tej rzeczy komitetom miejscowym, którym stosunki miejscowe lepiej są znane.

Komitety powiatowe i gminy będą rozdawać pojedynczym osobom za poręką gmin. Jeżeli więc znajdą się ludzie istotnie gorliwi, którzy się tą sprawą zajmą i osądzą, że lepiej dawać zboże, to tak zrobią. — Może komitety powiatowe uznają, że lepiej dawać pieniądze gminom, które same kupnem i sprowadzeniem zboża się zatrudnią. Trzeba im zostawić wolność, niech to urządzą podług swego przekonania.

Poseł Grocholski. (Czyta §. 4. preponowany przez p. Krzeczunowicza): „Zapomogi mogą być dawane w gotowych pieniądzach lub ziemiopłodach."

Marszałek. Czy wniosek p. Krzeczunowicza jest poparty? (popierają) Jest poparty.

Marszałek. X. Kaczała ma głos.

X. Kaczała. Chodyt kwestyja o toje czy dawaty zapomohu w zerni czy w hroszach. Pryczyny sut ważnii po jednoj i po druhoj storoni. Komisyja oświdczyła się za zernom, bo hroszi mohut sia stratyty, a z druhoj storony dały się czuty mnohi hołosy za hriszmy a to z pryczyn, że zerno czerez liweranta dostarczene może buty nepewne, do zasiwu ne zdałe a pry tom dorohe. Ne zhadżaju sia dla toho z tymy hospodynamy, kotryi wnosiat, aby zapomohu na zasiw dawaty wyłuczno w zerni. Zhodżu sia borsze z tymy, kotryi radiat, aby zapomohu dawaty w hroszach, a to na ruku hromady, kotra czy to hriszmy czy zakupłenem czerez sebe zbiżom potrebnych obdiłyt.

Chotiły dawaty zapomohu w zerni, użeśmo czuły na jaki trudnosty natrafymo.

Ja szcze zwernu uwahu na jednu okołyczność'. Zwernim uwahu na nasz kraj; w ostatnim roci doświdczałyśmo mnoho pożariw. Ne wsi ony pochodyły z neostorożnosty. Buły i taki de ohoń złobna ruka podkładała.

Liweranty musiał zakładaty w storonach hołodom zahorożenych szpihleri, na kotori menszi perekupni zazdrostnem okom pozyraty budut, osobływe dla toho, że od konkurencyi sut wykluczenii.

Mohłoby sia staty, że złobna ruka podłożyt ohoń, znyszczyt nahromadzenii zapasy a tak hołodowy ne zapobiżyt sia a tiahar tylko spade na kraj.

Pan referent skazaw tu rano, że koły w jaku storonu poszłemo hroszi aby ludy samy zakupowały dla sebe zbiże, to dla wełykoj konkurencyi kupujuszczych cina zbiża pidskoczyt.

To prawda, ałe toho złoho ne omynemo chotiajby tylko liweranty zakupnom zaniały sia, bo czy teper czy po tomu bolsze kołyczestwo zerna zakupowaty zacznut, cina podskoczyt i aż tohdy spade, jak potrebnu massu korciw nahromadiat. Prykłady toho wydiłyśmo nedawno w Uhrach, tam komisyja kupowała zbiże czerez liwerantiw, potomu nakidały ludiom korec żyta po 11 złr. w. a. (bo tylko ju kosztowało), koły wże na torzi kosztowaw tylko 6 złr., a tak i hołodnoho ne nahodowały a tylko dubeltowy tiahar na neho włożyły. Z toho wydymo że bilsza konkurencya kupujuszczych cinu podnosyt, ałe takoż wykluczanie od konkurencyi prodajuszczych, bo de bilsze prodajuszczych tam tańsze.

Ne treba dla toho z druhoj storony konkurencii prodajuszczych wykluczaty.

Pro toje jeśm za tym, aby dawaty hromadom zapomohu w hroszech — a tiji naj kupujut potrebne zerno tam de lipsze i tańsze.

Poseł x. Szwedzicki. Ja zhadżaju sia z poprawkoju, szczoby zapomohu dawaty hotowymy hriszmy, szczoby każdyj kupyty sobi mihł czoho mu potribno; ałe znajuczy dobrodusznist' naszoho selanyna, kotryj łehko dast' sia obmanyty każdomu kotryj to potrafyt, to hrisz kotryj mu budut dawaty na zapomohu, pustyt marne. Jabym pro toje zhołosyłsia z członamy komisyi, żeby i w zerni i w hroszach dawaty, jak to bude potribno. Zerno na chlib czy sam sobi kupyt, czy distane nasinie to wsio jedno: win musyt pewnost' maty, a takym sposobom zapobihnemo hołodowy, kotoryjby mihł nastupyty w slidujuszczym roci, jesłyby ne zasi-

jano. Prystupaju do hadky posła Kowbasiuka, kotoroju wczera wyskazał, i dodatku p. Krzeczunowycza do §. 4. postawłenoho (czyta) „Dodatok do §. 4.:

„Izjatno może buty hromadi neurożajom dotknenoj za porukoju tojże i na żełanije jej wypłaczena pewna zahalna summa, stosowna do koneczнoj potreby, dla zakupłenia zbiża na nasinie, kotoroje ona pomeże potrebnych człeniw swoich rozdiłyt."

Hromada distane hroszy i zbiże, i tym dast' czoho budut potrebowały czy hroszej czy zbiża, a tym sposobom najborsze sia zapobihne hołodowy.

Marszałek. Czy dodatek x. Szwedzickiego jest poparty? (Powstaje wielu posłów). Jest dostatecznie poparty.

P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Co do mnie, oświadczam się za wnioskeim p. Krzeczunowicza, a to z powodów handlowych. Potrzeba nam w tym względzie dość ostrożnie postępować. Jeżeli bowiem świat handlowy i przemysłowy się dowie, że Wydział krajowy będzie rozdawał zapomogę w ziemiopłodach, że przeto zakupywać będzie musiał wielkie zapasy, to spekulanci wszelkich środków użyją, ażeby ceny zboża w górę wyśrubować. Przeciwnie zaś jeżeli gmina dostanie pieniądze na zakupienie zboża, to jak słusznie zauważał p. Kowbasiuk, będzie mogła w dalekie strony posłać swoje własne fury, i być może że dostanie taniej zboża i w lepszym gatunku. Nie wiem czy obawa moja jest uzasadniona, jest to kwestya czysto handlowa, w której z całą skromnością wyznając nie jestem biegły, nie mogę jednak zataić mej obawy, i dla tego będę wotować za wnioskiem p. Krzeczunowicza.

Marszałek. Poseł Zahorojko ma głos.

Poseł Zahorojko. Ja poperaju aby dawaty hriszmy zapomohu, a tyi aby hromady distały. Poperaju wnesok x. Szwedzickoho.

Marszałek. Poseł Drozd ma głos.

Poseł Drozd. (Niespokój w sali, nie można słyszeć mowcy). Ja myślę że tylko tseba zarobku. Tem zbozem, które ma, musi wyzyć na miejscu. Jest zboze lepse i kiepsciejse. lepsego tseba do zasiewu.

To co dawać mają, powinno być dobre, bo będzie do zasiewu, a kiepsciejsem może się lud wyzywić.

Marszałek. Poseł Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk Proszu Wysokoj Izby, maju kilka słiw uczynyty. Jak naszi poperednyki skazały, zhadżaju sia z tym, aby hroszi dawaty. Howoryły hospodynowe, że ne jest pid uwabow, aby hroszi dawaty dla toho szczo jest takij kotoryj hroszi stratyt; ałe hroszi pidut do hromady pid 4, 6 abo 8 człeniw, kotoryi budut maty opiku i komu wart kupiat zbiża, czy na nasinie czy na pożywłenie, i tak bude pryjemno y pożyteczno. Bilsze ne maju szczo skazaty.

Marszałek. X. Naumowicz ma głos.

Poseł x. Naumowicz. Ja zhadżaju sia w ciłosty z tym, szczo moi poperednyky skazały, a maju najbilsze widpowisty na toje, że ne można zakidaty hromadom, aby ony w tym dili rozdiłenia hroszyj na zakupłenie zbiża łehkodusznо sobi postupowaty mały. Ne możu obawlatysia, aby toj hrisz buł zmarnowanyj jak to baczu hr. Golejowskij nyni rano wspimnuł. Że hrisz może sia łehko rozijty to prawda, ałe to można łysze o pojedynokich indywiduach skazaty.

W każdim stani sut takii indywidua pojedynokii i prychodiat w każdoj hromadi. Tak jak danyj hrisz, tak i toje zbiże kotre distaue może wziaty w torbynku i zanesty na horiwku. Otże o takich pojedynokich indywiduach howoryty tut ne można, ałe sut w każdoj hromadi takoż lude dowirya, kotrych wyberesia z rozłycznych staniw dla kontroli. Tyi budut hrisz im udiłenyj diłyty na zakupłenie zbiża, toje musiat rozdiłyty sami meży pojedynokich hospodariw, a tym kotoryi ne umijut zatrymaty i szanowaty, ne treba nawet wsioho na raz dawaty, ałe szczodenne, szczo im potribno. Tut z toj storony jest sowerszenna poruka. Jesły budem takuju maty, to możemo bezpeczne zbiże dawaty. W proczem szczo sia kasajet toho, szczoby ne pidnesty ciny zbiża zakupujuczy w jednim mistcy; potribno wystyrihaty sia toho, abyśmo ne mały pewnych misté hdebyśmo musiły kupowaty, tilko pozistawyły hromadam ciłkom do woli. Jesły w Uhorszczyni ne znajdemo tanioho i dobroho zbiża, to w zołocziwskim, żołkiwskim itd. hde jest tańsze, i hde bud', hde mistciami ne buło neurożaju. Samy hromady pojidut swoymy wozamy, woźmut zbiże na nasinie hospodari wid hospodariw ze snopa, abo wid takich kupciw, kotoryi dadut poruku, że teper z perwszoj ruky sprodajut toje zbiże. A takym sposobom możnaby maty pewnist', że zbiże bułoby lipsze jak wid liwerantiw prystawłene, zwożene w doszcz, łeżaszczoje w szpichłerach, hdeby sia mohło łehko zipsowaty. Tohdy zdaje my sia, że z toho nasinia kraj ne małby pożytku. Dla toho jest lipsze dawaty zapomohy w hroszech, jak w zbiżu. Toje zbiże wedła potreby bude rozdiłene na hromady, a jesłyby zariady mały rozłyczoyi stany, taja zapomoha mahłaby buty wedła potreby sprawedływo rozdiłena meże potrebujuczych.

Poseł hr. Gołuchowski. Idzie o kwestyę, czyli zapomoga na zasiew i wyżywienie ma być dawaną w pieniądzach lub w naturze. Owoż co do zapomogi na wyżywienie, to można zupełnie zostawić Wydziałowi krajowemu albo tym którzy otrzymują do tego polecenie, aby ile potrzeba dawali w naturze lub pieniądzach. Jestem pod tym względem za dowolnością. Zaś co do zapomóg na zasiewy — te winne im być dawane w ziemiopłodach. Na wyżywienie, jeśli dostanie włościanin lub gromada w górach pieniądze, to może pojechać sobie do Węgier i sprowadzić ztamtąd podług upodobania jakie zechce zboże, lub jakie będą uważali za najpraktyczniejsze. Co innego ze zbożem na nasienie. Czas zasiewu jest daleki; gdybyśmy tedy dali włościaninowi pieniądze na zboże do zasiewu, to onby je do tego czasu roztracił lub na inne swoje potrzeby użył. Jeżeliby rozdawnictwo i kontrola tej zapomogi samejże gromadzie przypadła, to chociaż jak tu się mówi, są tam ludzie poczciwi i czestnyi — ale zawsze nie święci — to właśnie otrzymaliby zapomogę bogatsi w gromadzie, którzy najmniejby potrzebowali, i krewniacy tych, którym rozdawnictwo powierzono, nie zaś ubodzy i ci, którzy rzeczywiście są w potrzebie, a przetoby cel nasz nie był osiągniętym. Znana jest dobroduszność i łatwowierność naszego włościanina.

Ja chciałbym bez dalszej dyskusyi w kilku słowach powiedzieć jeszcze, żeby przyjmując wniosek komisyi, do woli pozostawić Wydziałowi krajowemu oznaczenie: ile na wyżywienie ma być dane w pieniądzach a ile w naturze; w danej chwili zaś zapomogę na zasiewy tylko w ziemiopłodach, bo w przeciwnym razie na wiosnę nie będziemy mieć pól zasianych.

Poseł Tarczanowski. Ja choczu tylko skazaty, szczo sohłaszaju sia z wneskom posła Szwedzickoho, kotoryj howorył za tym, aby hromadam zapomohu ne w zerni ale w hriszach dawaty — bo jak to prepodobnyj x. Naumowycz skazaw, hromada kupyt sobi de lipszoho de tanszoho zbiża i sama sobi jeho prystawyt. Toje szczo p. Gołuchowski howoryły, szczo rozdajuczy hroszy w hromadi krewniakie i bohatszii tylko by distały, ne zdaje meni sia tak buty, — bo w hromadi je czestnii takoż lude.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi. (Posłowie od prawej strony zgłaszają się do głosu. Głos: ja proszu o hołos).

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Tylko posłowie zapisani będą mieli głos. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, niech raczy wstać. (Powstają). Większość — dyskusya zamknięta. X. Ginilewicz ma głos.

Poseł x. Ginilewicz. Ja widstupaju od moho hołosu.

Poseł hr. Adam Potocki. Co do dalszej dyskusyi wnoszę, ażebyśmy się zastosowali tutaj do postanowień regulaminu. Są mowcy zapisani za i przeciw wnioskowi, niechaj tedy jedna strona i druga strona wybierze sobie mowcę jeneralnego.

Marszałek. Podług regulaminu postąpimy — którzy są za wnioskiem niechaj wybiorą sobie jednego mowcę, a ci którzy są przeciw wnioskowi niechaj sobie także wybiorą mowcę jednego.

Poseł x. Pawlików. Ja widstupaju.

Marszałek. Więc będę prosił panów o oświadczenie się, kto jest za rozdaniem zapomogi w zbożu a kto przeciw rozdawaniu zapomogi w zbożu?

Poseł Smarzewski. Mnie się zdaje że łatwiej wyrazimy: kto jest za projektem komisyi a kto za poprawką p. Krzeczunowicza.

Poseł Zyblikiewicz. To jest: kto jest za projektem komisyi a kto mu przeciwny.

Marszałek. Więc proszę, którzy posłowie są za projektem komisyi a którzy przeciw. Przeciw projektowi są x. Naumowicz, Ginilewicz, Stanuch, Kuryłowicz, Demków, Trochanowski — więc niechaj panowie wybiorą sobie jednego mowcę.

Głosy: xiądz Kuryłowycz naj howoryt.

Poseł x. Naumowicz. To ja widstupaju.

Marszałek. X. Kuryłowicz ma głos.

X. Kuryłowicz. Aby Wysokij Komnati mnoho czasu ne zaberaty, skażu korotko moje mninije. Ja stawlu dorohu poserednu, i dumaju szczo ne mnocho widdalu sia od pohladu wyskazanoho od moich poperednykiw z sej strony jak i uspokoju obawu pered nesprawedływym podiłeniem, kotru poperedno posoł hrabia Gołuchowski objawył. Formułuju moje wnesenie tak: „Zapomoha maje sia dawaty hromadi ciłkowyto (solidarno) za posredstwom komiteta hromadzkoho w hroszach, za kotri tojże maje zbiże kupowaty, i toje meży pojedynokych rozdiłuwaty tak na zasiw jak i na pożywlinie.“ — Otoż dumaju, szczo w toj sposib zapobizyt sia nahłomu pidskoczeniu cin zbiża, bo w komiteti „ad hoc“ wybranom budut pewne i proswiszczeni ludej, kotri znesłszy sia z kantoramy, ajenciamy, potraflat i z dalszych torhiw zbiże sprowadyty; a zapobizyt sia tym sposobom i łehkodusznosty marnotrawnych ludej jako i tomu złomu, szczo słyby pojedynokim hotiwka sia rozdawała, łychwiari bidnym zadow

żenym i do domu ne dałyby z hriszmy zajty, no podorozi im by wyderały. Posoł hr. Gołuchowski skazał, szczo słyby mały sia hromadom i na zasiw dawaty hroszi, to ne możnaby spustyty sia na sprawedływost' wijtiw, bo tij rozdałyby hroszi swoim krewniakam, a dalszym i bidnym niczohoby sia ne distało; — a wżeż meni sia zdaje, że sły bude nesprawedływost' w rozdiłowaniu, to ciłkom wsio jedno, czy ide do podiłu zbiże czy hroszi, bo wijt uesprawedływyj tak dobre zbiże jak i hroszi swoim krewniakam rozdawby, — aby nesprawedływosty zapobihczy każu, żeby zakupłenie i rozdiłenie zbiża powireno buło komitetowy do toho w hromadi postawłenomu składujuszczomu sia z kilkoch ludej czestnych a po możnosty i switlijszych.

Marszałek. Proszę ten wniosek odczytać.

Głosy z lewej. Nie można po zamknięciu dyskusyi wedle regulaminu wnioski stawić.

X: Kuryłowicz. Ja sia zapysaw do hołosu pered zamkneniem dyskusyi a jakby ne moż buło wneskiw stawyty, to tak znaczyt jakby hołosu ne maty.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta po rusku wniosek posła Kuryłowicza):

„Zapomohy majut buty dawanyi solidarno hromadi posredstwom komiteta w hroszach, za kotre toj maje zbiże kupowaty, a pomeże pojedynokich rozdilaty tak na zasiw jak i wyżywlinije.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać. (Powstają). Wniosek jest poparty.

Marszałek. Poseł Potocki ma głos.

Poseł Potocki. Chcę tylko parę uwag zrobić. We wniosku p. Krzeczunowicza jest wypowiedziana wolność zostawienia Wydziałowi, czy zapomoga w zbożu czy w pieniądzach ma być rozdawaną. Gdybyśmy tej ostatniej wolności nie dopuścili, byłoby to z naszej strony brak zaufania. Że Wydział krajowy wywiąże się ze swego zadania, o tem nie wątpimy; jednakowoż w tym przypadku ta zostawiona wolność znaczny i pewny nadaje kierunek tym późniejszym zapomogom; albowiem nie jest do przypuszczenia, ażeby Wydział krajowy przyjął na siebie większy ciężar i większą odpowiedzialność, kiedy może wywiązać się z swojego zadania w sposób bez porównania łatwiejszy i mniej jego odpowiedzialność wiążący. Wolność ta podług mnie jest zaprzeczeniem, aby o ile się da najwięcej — a mianowicie co do zasiewu — zapomogi dawane były w ziarnie. Co do tego muszę zwrócić uwagę, co już poprzednio przy dyskusyi nad innymi paragrafami powiedziałem; jest obok strony prywatnej strona krajowa, strona w tej klęsce cały kraj obchodząca, a tą stroną jest zasiew jary. W jednej części kraju potrzeba ma na podstawie, na zasadzie uskutecznionych badań szersze rozmiary. Możemy się do wszystkich opodatkowanych odwołać tą krajową klęską dotkniętych, i wiemy doskonale panowie, że jakkolwiek 150.000 złr. przeznaczymy na zapomogę bezzwrotną, to w skutek nieuiszczenia się bardzo wielu, i w skutek różnych pobocznych wydatków, a w końcu w skutek wielkiego procentu, który prawdopodobnie będzie przy zaciągnięciu pożyczki przyjęty, a który w całości nie będzie mógł być stronom policzony, kraj znaczny ciężar poniesie. Otóż moi panowie, w tej zapomodze i pożyczce cała korzyść sciąga się do kilku miejscowości, inne zaś części kraju, które będą w konieczności ponoszenia tego ciężaru, muszą mieć powody niewątpliwe i niezawodne, że one w interesie kraju całego działają przyczyniając się do tej zapomogi.

Wiem z doświadczenia i sądzę, że każdy z nas wie i przekonał się w swojej okolicy, do czego takie rozdawanie pieniędzy w gotówce prowadzi — oprócz powiększenia demoralizacyi w ludzie nie było żadnego innego skutku. Na dowód tego mogę przytoczyć, że przez kilka lat rozdawano pieniądze przez komisyę na zapomogę po klęskach zalewem na Powiślu zrządzonych; byliśmy wszyscy świadkami, jak te zapomogi rozdawane czy to gromadom czy przełożonym gromad, nietylko nie dopomagały do utrzymania gospodarstwa, do zabezpieczenia rolnictwa, ale nadzwyczaj wpłynęły na rozszerzenie się nałogu pijaństwa w takich okolicach. Nie będę powtarzał to co hr. Gołuchowski powiedział, co się zwykle w gromadach dzieje. Zupełnie się z nim zgadzam, by rozdawać pieniądze w bardzo małej ilości, albowiem zdarzyć się może że ci, którzy rzeczywiście zapomogi potrzebują, ci najmniej z tych pieniędzy dostaną. Otóż jest rzeczą niewątpliwą i prawdopodobnie świadczącą o potrzebie ludzi niezamożnych, że interes w swojem zastosowaniu stosuje się do małych potrzeb, ale interes w sobie jest wielki, i dlatego tego interesu ze stanowiska gromadzkiego sądzić nie można. Każda gromada mówi: „nam taniej jest kupić to co nam jest potrzebne.“ Aleź panowie! nam nie zapatrywać na to okiem gromad, którym się zdaje z ich ciasnego punktu widzenia, że nie wiele potrzebują uczynić, by zaspokoić swoją potrzebę miejscową na zasiew i wy-

żywienie. My patrzmy i obliczajmy podług potrzeby całego kraju, a jeżeli potrzebę tę na cały rok złączymy razem, to nam to reprezentuje całość przeszło 500 tysięcy korcy zboża; a skoro interes większe rozmiary przybiera, to już trzeba go osądzić z wyższego stanowiska, albowiem 500.000 korcy zboża nie dadzą się kilkoma furkami i kilkoma wysłannikami od kilku gromad sprowadzić, zresztą wiemy — co się tycze ilości — jaki wpływ ilość na niższą lub wyższą cenę produktu wywierać może.

Przed dwoma laty Rząd francuzki był w konieczności sprowadzenia zboża z zagranicy, — uznał potrzebę kraju, że ilość zboża wyprodukowana wewnątrz nie odpowiada potrzebie. — Czy Rząd francuzki zgłosił się bądź do gmin lub jakiegokolwiek organu w kraju a rozdawając im pieniądze, polecił im zakupno potrzebnego zboża? Nie. On wysłał sekretnie swoich ajentów tak jak Wydział może wysłać, którzy mogą to zboże w Węgrzech lub w innych zakarpackich okolicach zakupić. Tak trzeba postępować. Być może przypuszczam, że jeżeli z niektórych okolic które są bardzo blisko Węgier będzie można posłać pojedynczych przez granicę i tam zrobić potrzebne zakupno, ale to się zupełnie ściąga tylko do kilku lub kilkunastu wsi.....

Tym sposobem gminy od granic Węgier oddalone tylko w kraju będą się musiały posiłkować, t. j. w miejscach gdzie właśnie jest nieurodzaj i do tego gdzie zboża nie ma.

Jeszcze kilka słów — przyjęcie poprawki przez posła Krzeczunowicza byłoby w moich oczach jedynie tylko nieprzyjęciem zasady, ażeby potrzebny zasiew jary w miejscu samym gdzie jest klęska stosownie zboże jako zapomoga rozdawana była, coby tej kwestyi nadawało pewny kierunek i oznaczało charakter tej zapomogi. Bynajmniej w tem nie widzę, ażeby Sejm jakkolwiekbądź wyraził swoją nieufność do Wydziału; przeciwnie wymagając od niego przeprowadzenia zadania trudniejszego musi wyrazić, że to jest jego wymaganie, aby Wydział temu koniecznie zadosyć uczynił; a ostatecznie nie możemy się spuszczać na małe siły pojedynczych gromad dla zadosyćuczynienia takiej potrzebie, która tylko w szczegółach dla pojedynczych wsi tylko się przedstawia jako kilkanaście lub kilkadziesiąt korcy; zebrana zaś ogólnie dla całego kraju przedstawia razem 500.000 korcy zboża, które na zasiew przyszły są potrzebne. Upraszam więc panów, jakkolwiek ten wniosek silnie był poparty, ażeby ten interes wziąść dokładnie i ściśle pod rozwagę i mieć na oku tych wszystkich, którzy nas tutaj wysłali, a którzy żadnego udziału w tym dobrodziejstwie mieć nie będą, ażeby przynajmniej mieli przekonanie, że to cośmy uchwalili, rozdało się dla odwrócenia klęski, a tą klęską jest niedosianie na przyszłą wiosnę.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Przepraszam Xięcia Marszałka. §. 62. regulaminu sejmowego zawiera postanowienie:

„W sprawach wchodzących w zakres administracyi Wydziału krajowego, przysługują członkom tego Wydziału te same prawa, jakie w §. 60. regulaminu przyznane są reprezentantom Rządu." To jest: członkowie Wydziału mogą zabierać głos w rzeczonych sprawach ile razy tego zażądają.

Głosy: Tak, tak, w imieniu Wydziału.

Poseł Krzeczunowicz. Czuję się zniewolonym do użycia tego prawa, tembardziej, gdy przy końcu dyskusyi nad §. 4tym zabierał głos poseł hr. Potocki za wnioskiem komisyi, który nie odpowiada zadaniu Wydziału i za tymże wnioskiem zabierać jeszcze będzie głos sprawozdawca komisyi.

Poseł Landesberger. P. Krzeczunowicz odwołuje się na §. 60. regulaminu, który jest dodatkiem do statutu, i potrzebuje sankcyi cesarskiej.

Poseł Krzeczunowicz. Nie, ja się powołuję na §. 62.

Poseł Landesberger. Lecz §. 62gi powołuje się na §. 60ty, który jako artykuł dodatkowy do statutu dopiero ma być przedłożony sankcyi cesarskiej, więc powołanie się na ten paragraf nie jest stosowne.

Poseł Krzeczunowicz. Cały regulamin, a z nim także §. 60. jest przyjęty prowizorycznie przez Sejm, więc obowiązuje, mogę przeto żądać głosu.

Głosy: Dyskusya zamknięta, nie ma już głosu.

Marszałek. Na podstawie regulaminu ma głos p. Krzeczunowicz.

Poseł Krzeczunowicz. Muszę zwrócić uwagę panów, że ten kto będzie zarządzał funduszem, widząc życzenie, żeby także zboże w naturze było dawane — zapewnie uwzględni te żądania o ile będzie mógł. Szanowny poseł poprzednik powiedział, że może zdarzyć się, iż Wydział krajowy — widząc większą łatwość w rozdawaniu pieniędzy niż zboża — przychyli się do rozdawania pieniędzy. Lecz Wydział krajowy nie tyle ciężaru będzie miał w rozdawaniu zapomogi, albowiem już podług wniosku komisyi będzie on miał obwodowe

komitety. Na te komitety spadnie ciężar większy niż na Wydział krajowy.

Zarzucano, iż przy rozdawnictwie gotowych pieniędzy może dużo się roztrwonić. Dajmy na to, że biorący zapomogę w pieniądzach roztrwonią część, n. p. 20 do 25%. Ale z drugiej strony trzeba zastanowić się także nad tem, wiele się roztrwoni przy rozdawaniu zapomóg zbożem, mianowicie: na koszta jeżdżenia za kupnem, na koszta transportu, na ubytek w drodze, na koszta składów. A jakaż dopiero strata wyniknęłaby, gdyby kupiono na nasienie zboże, któreby na nasienie nie było dobrem?

Gdyby zapomoga miała być dawana w zbożu, to wolałbym ażeby—tak jak proponował jeden z poprzednich mowców — dawano pieniądze gminom, i ażeby dopiero gminy kupowały zboże: bo one bezpośrednio są interesowane, potrafią lepsze ziarno kupić na nasienie i dojrzeć, aby nic w drodze nie roztrwoniono.

Czy Wydział krajowy czy komitety obwodowe będą tem rządzić, sprowadzać zboże, to mojem zdaniem straty znacznej się nie uniknie. Jeden z poprzednich mowców powiedział, że jeżeli damy zapomogę w pieniądzach, wtedy krewniaki bogatych gospodarzy rozbiorą pieniądze, a uboższym mało się dostanie. Lecz to samo może się stać przy rozdawaniu zapomogi zbożem. Gminom trudno odmówić wpływu na rozdawnictwo, kiedy się od gminy żąda poręczenia za zwrot rozdanej zapomogi. Jakie przy kupnie i sprowadzeniu zboża i przy rozdawaniu zapomóg w zbożu mogą wyniknąć straty i niedogodności, już na dzisiejszem rannem posiedzeniu wypowiedziałem. Dziwiłoby mię to bardzo, gdyby Izba zmieniwszy dziś rano po długiej dyskusyi paragraf drugi w tym duchu, aby nie nakazywać w ustawie rozdawnictwo zapomóg w zbożu. — gdyby mówię Izba po objedzie w paragrafie czwartym rozdawnictwo w zbożu uchwaliła.

Powołuję się na moje argumenta przytoczone na rannem posiedzeniu. Dodam jeszcze, że jeden z obok mnie siedzących posłów powiedział mi, iż ludzie w jego okolicy dotąd przypominają sobie, jak to było źle, gdy im przed kilkunastą laty rozdawano zapomogi w zbożu.

Dla tego obstaję przy moim wniosku dążącym do tego, aby w ustawie nie przesądzać sprawie, i pozostawić wolność rozdawania zapomogi tak w zbożu jak i pieniądzach.

Sekretarz Grocholski. Sądzę panowie, że zdanie w tym względzie Izba takie sobie utworzyła, iż dalsza dyskusya nad tem zdaje mi się zbyteczna. Muszę jednak zrobić uwagę iż wątpię, żeby kupione zboże przez pojedyncze osoby było tańsze, owszem mam przeciwnie najzupełniejsze przekonanie, że może o 50% wyżej wyniesie. Co do wniosku postawionego przez x. Kuryłowicza, to zdaje mi się, że ten wniosek nie zasługuje na przyjęcie, bo x. Kuryłowicz mówi o gromadzie, a tu chodzi o zasadę dla wszystkich, i nigdzie o tem dotąd nie powiedziano, aby tylko wyłącznie gromady miały prawo do tej zapomogi. Dotąd nie słyszeliśmy, ażeby mieszczanie i więksi właściciele byli od tego dobrodziejstwa wyłączeni. Zostawienie zaś komitetom gromadzkim upoważnienia kupowania zboża, jeżeli p. Krzeczunowicz uważa za lepsze, to ja uznaję za najgorsze; jakby komitet gromadzki przy dzisiejszem wykształceniu włościan mógł zajmować się kupnem zboża w większej ilości i szukać go tam gdzie ono jest tańszem, ja nie pojmuję: i dlatego mnie się zdaje, że konsekwentniej powinniście moi panowie poprawkę pana Krzeczunowicza odrzucić, a przyjąć proponowany przez komisyę paragraf.

Marszałek. Następuje wotowanie, mamy trzy wnioski: x. Szwedzickiego, x. Kuryłowicza i Krzeczunowicza.

Sekretarz (czyta wniosek x. Szwedzickiego).

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, raczy wstać.

Głosy. My ne czułyśmy dobre, proszu aby lipsze czytaty.

Sekretarz Kulczycki (czyta powtórnie ten sam wniosek).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, niech powstanie. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Teraz drugi wniosek.

Sekretarz Kulczycki (czyta wniosek Kuryłowicza).

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, niech raczy wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Więc teraz przychodzi wniosek p. Krzeczunowicza.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta poprawkę p. Krzeczunowicza).

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, niech raczy wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Poseł Grocholski (czyta §. 5. projektu): „Zapomogi dawane w ziemiopłodach mają być przy wydaniu obliczane biorącemu na pieniądz według tego, co one w miejscu wydania fundusz krajowy rzeczywiście kosztować będą.“

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Sądzę że ten paragraf powinien zupełnie być opuszczony, a to z powodu dodatku do §fu 3. któryśmy przyjęli na wniosek posła Pietruskiego, albowiem tam wypowiedziano, że biorący zapomogę mają zwrócić kapitał, procenta i koszta. Więc gdybyśmy zatrzymali ten paragraf, to sprzeciwialibyśmy się tamtemu. Zdaje się panowie, że przynajmniej ten jeden paragraf bez długiej dyskusyi możemy wyrzucić.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu?

Poseł Krzeczunowicz. Proszę aby szanowny referent przeczytał ów dodatek p. Pietruskiego, aby wszyscy słyszeli i mogli przepisać i porównać z paragrafem 5., bo tylko przez takie porównanie osądzą, o ile paragraf 5ty potrzebny lub niepotrzebny.

Marszałek. Czy panowie życzą sobie, aby odczytać ten dodatek?

Poseł Grocholski. Dodatek do §fu 3go brzmi tak (czyta): „Obowiązek zwrotu kosztów zawiera w sobie obowiązek zwrotu kapitału i procentów od niego przez fundusz krajowy opłacanego, i odpowiedniej części wszelkich kosztów.“ (A po przeczytaniu mówi dalej). Ja imieniem komisyi mogę przystać na opuszczenie tego §fu. Jeden wzgląd byłby, że tutaj jest powiedziano kiedy ma być zapomoga dana w ziemiopłodach. Była myśl komisyi żeby obliczenie było zaraz przy wydaniu, żeby tego obliczenia nie zostawiać na później. Ale jeżeli panowie będziecie uważać że ten paragraf niepotrzebny, to nic nie mam przeciw jego opuszczeniu.

Marszałek. Poddam pod głosowanie ten paragraf. Prosze go jeszcze raz odczytać.

Poseł Grocholski (czyta powtórnie §. 5).

Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu, niech raczy wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, a więc upadł.

Poseł Grocholski (czyta §. 6.): „Włościanom dawane być mogą zapomogi tylko na poręczenie gminy do której należą, tak za zwrot kapitału, jak i za regularne opłacanie procentu, bez wymagania jednakże od gmin formalnych na to dokumentów, lecz poprzestając na ustnem jej oświadczeniu uczynionem do protokółu komitetu rozdawniczego. — Zapomogi innym osobom mogą być dawane tylko na wexle wystawione na rzecz funduszu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem, opatrzone podpisem biorącego i dwóch poręczycieli zapomogi niebiorących, i komitetowi rozdawczemu z swej zamożności znanych.“ (A po przeczytaniu mówi dalej): Jedną tylko przed rozpoczęciem dyskusyi pozwolę sobie uwagę, że ten sposób dawania pojedynczym włościanom za poręką gmin, już przez Rząd został uznany, bo w dyrektywach jakie Rząd krajowy otrzymał jest powiedziano, żeby za gwarancyą gmin rozdawać.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Poseł Kabat ma głos.

Poseł Kabat. Nie zgadzam sie najpierw z projektem komisyi, o ile żąda akceptu wexlowego od osób, nienależących do stanu włościańskiego — najpierw dlatego, ponieważ nie zgadza się to z godnością Sejmu, ażeby w obec opinii powszechnej potępiającej instytucyę wexlową, która na nasze stosunki tak szkodliwy wpływ wywiera, i w obec odzywających się w naszym Sejmie głosów, domagających się zniesienia tej instytucyi — uciekała się do tego środka dla zabezpieczenia wierzytelności funduszu krajowego, — skoro istnieją jeszcze inne prawa fundusz również zabezpieczające. — Powtóre, wexel nie tylko nie przyniesie tych korzyści jakich komisya po nim się spodziewa — lecz przeciwnie sprowadzi następstwa jak najszkodliwsze. — I tak żądając cztérech akceptów wexlowych na kapitał pożyczony, w cztérech rocznych ratach spłacić się mający — trzebaby prócz tego zażądać od dłużnika cztérech osobnych akceptów wexlowych na procenta, lub też poprzestać na tem, aby procent do kapitału był doliczony i wexel na łączną tę sumę akceptowany. — W pierwszym wypadku miałby fundusz krajowy ośm wexlów; musiałby więc w razie nieuiszczenia się dłużnika z wypłaty rat, przeprowadzić z każdym z osobna ośm procesów i exekucyj wexlowych — nadto w obu wypadkach byłby fundusz krajowy narażony na zarzut nieważności wexlu z powodu stypulacyi procentów od wierzytelności wexlowej — która na mocy ustawy z roku 1858. nie jest dozwoloną. — Zalecając wexle, chciała komisoa zapewnić funduszowi krajowemu szybką procedurę i exekucyę wexlową. — Lecz ten sam cel da się osiągnąć i za pomocą skryptu należycie legalizowanego — który nastręcza nadto i tę dogodność, iż fundusz krajowy może zapewnić sobie prawo przeprowadzenia w jednym sądzie wszelkich sporów, jakieby z powyższego stosunku powstały — niemniej zastrzedz sobie prawo żądania natychmiastowego zwrotu całego kapitału z procentami na wypadek, gdyby dłużnik nie dotrzymał którejkolwiek raty.

Również niesłusznem jest żądanie poręczenia dwóch zapomogi niebiorących i komitetowi

rozdawczemu z zamożności znanych; równa się bowiem zupełnemu wykluczeniu tej klasy rolniczej, która nie należy do stanu włościańskiego — od udziału w dobrodziejstwie zapomogi. — Nie łudźmy się myślą, iż rolnik biedniejszy znajdzie tak łatwo aż dwóch zamożniejszych, którzyby chcieli przyjąć na siebie obowiązek ręczyciela — i to na czas długi — bo do pięciu lat. Łatwiej zamożnemu dać zapomogę biednemu, aniżeli zezwolić na to, by nad jego głową przez lat pięć wisiał miecz Damoklesa w postaci wexla. — A dopuśćmy nawet, że rolnik taki znajdzie dwóch ręczycieli, którzy gdy on nie zapłaci spłacą pożyczony mu kapitał. — Któż w tym razie dał biednemu zapomogę — kraj, czy owi ręczyciele? czyż niebyłoby słuszniej aby, jeśli już skoda nastąpić ma, poniósł ją raczej cały kraj — aniżeli pojedynczy, któryby cierpiał za to, iż biednemu nie odmówił poręki.

Co do pierwszego ustępu uważam za potrzebne, aby bliżej oznaczyć, kto imieniem gminy ma ustnie zeznać oświadczenie poręczenia do protokółu komitetu rozdawczego — czy wojt i przysiężni — czy pełnomocnicy gminy? — Niemniej przy końcu pierwszego ustępu §. 6. dodać: iż protokół komitetu rozdawczego pod każdym względem stanowi zupełny dowód prawny — co tem bardziej za potrzebne uważam, gdyż fundusz krajowy ani od włościanina, ani od gminy żadnego nie otrzyma dokumentu, któryby mu służył za dowód danej zapomogi.

Ze względu na to proponuję następującą redakcyą §. 6.:

„Wysoki Sejm uchwali:

Włoscianinom udzieli się zapomogi tylko na poręczenie gminy do której należą, tak za zwrot kapitału. jak i za opłacanie w terminach oznaczonych procentu, bez wymagania jednakże od gmin, prawnych na to dokumentów, lecz poprzestając na ustnem oświadczeniu przełożonego gminy, uczynionem do protokółu komitetu rozdawczego, który pod każdym względem stanowi zupełny dowód prawny.

Zapomogi innym osobom udzieli się tylko na skrypt wystawiony na rzecz funduszu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież wielkiego xięstwa Krakowskiego, opatrzony legalizowanym podpisem zapomogę biorącego, niemniej zawierający jego oświadczenie, iż w razie sporu poddaje się juryzdykcyi c. k. sadu powiatowego we Lwowie, i temu rygorowi, iż na wydatek uchybienia terminu wypłaty którejkolwiek raty kapitału lub procentów, traci dobrodziejstwo ratalnej spłaty.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, niech raczy wstać. (Dostateczna liczba członków powstaje.) Wniosek ten jest poparty. Głos ma x. Pawlików.

X. Pawlików. Ażeby ludiam selskim dawani buły zapomohy tylko za porukoju hromad samych, ja ne uważaju prynajmi, aby to buło dobre; bo trebaby wskazaty, kto hromadu zastupaje, tak jak mij poporednyk hosp. Kabat to samo poruszył; pid hromaduju ne można ciłoi hromady rozumity, tylko pid hromaduju budut sia tut jej zastupnyki rozumity: wijt, prysiażny, plenipotenty, yły osibno wybranyi lude z hromady — kto tutka може hromadu zastupaty, ne jest w ustawi jasno skazano. Jabym dumaw, ze postanowlenije takie, jakie jest w perszym ustupi §. 6.. ne wystarczaje samo, jak to wże mij poperednyk w tym wzhladi skazaw. Rozdilenije zapomohy poruczenym mohłoby buty odnostoronnym i parcyalnym ludiam, a mohłybyśmo tohda maty toj wypadok, że kotoroho nenawydyt hromada, kotoryj bidnyj, neszczasływyj, zahynutyby musiw, boby za neho nikto poruczyty nechotiw, czy to plenipotent, czy wijt, czy kto innyj, a bidnomu dałyby zahybaty. Otże meni nezdaje sia dobre, aby zapomohu dawaty tylko za poruczeniem hromad, yły chotiajby samych tojiże zwyczajnych zastupnykiw, i wertaju w tym wzhladi do mysły toji, kotoroju hospodyn Kuryłowicz wże wnisł. — Ja żełaju, aby komitety dla hromad buły netilko z członiw hromad złożenyi, ałe i z innych inteligentnych mistcewych ludej, z ludej kotoryi czestni, rozumni, kotorymby można zaufaty. jak n. p. mohut należaty sami czestnyi rozumnyi czleny hromady, bilszyi posidateły, świaszczennyki i inszyi rozumni lude w seli, i tii lude małyby wskazaty tych. kotorym należałoby sia pomoczy. Ruczatelstwo zaś powynna hromada na sabe pryniaty za wsich *in solidum*, tak ze jak komisya skaże. ze tomu i druhomu i tretiomu kotoroho wyznaczyt, należyt zapomohu daty, tak tohdy za kapitał i procent ruczyt hromada w ciłosty. Ja sia obawlaju, ze jesły to bude w rukach samoho wijta, abo plenipotentiw, to by sia dijało tak jakjem skazaw — dla toho jabym do toho ustupu tuju poprawku zdiłał (czyta): „Hromada ruczyt w ciłosty za oddanie tak samoho kapitału jak i płaczenie procentiw pożyczki od tych, kotorym komisya mistcewa za dobre uznawaty bude daty zapomohu.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy powstać (posłowie powstają), a zatem wniosek ten jest poparty. P. Gnoiński ma głos.

Poseł Gnoiński. Zadanie które sobie postawił Sejm, jest obdarzenie ludu żywnością, a to tym celem, aby jednych uwolnić od głodowej śmierci, a drugich nie wystawiać w przyszłości na nędzę. Jakkolwiek tedy obowiązkiem jest Sejmu czuwać nad tem, żeby fundusz krajowy nie doznał szkody z tego powodu, sądzę jednak, że środki ostrożności nie powinny być takie, któreby mogły uniemożliwić powzięty zamiar, albo były nie odpowiednie, czy to przez wzgląd na obdarzającego, czy na obdarzonego.

Owóż tedy postanowienia objęte paragrafem 6tym mające na celu zabezpieczenie funduszu krajowego są zdaniem mojem nie stosowne, raz dla tego że łatwo mogłyby udaremnić powzięty zamiar, powtóre dla tego, że są nieodpowiedne, bo nie potrzebne; mogą udaremnić powzięty zamiar, to jest obdzielenie biednych zapomogą, albowiem należy uwzględnić tę okoliczność, że gminom solidarność poręczenia tylko dobrowolnie, czy to przez wszystkich członków w szczególności, czy przez pełnomocników *ad hoc* umocowanych przyjść by musiała. Przewidzieć zaś nie trudno, że uzyskanie takiego poręczenia połączone jest z trudnościami, że łatwo być może, że gmina poręczenia odmówi, a w tym razie udzielenie zapomogi w myśl paragrafu 6. nastąpićby nie mogło. Nieodpowiedne są te postanowienia, gdyż zważywszy, że w każdym razie udzielona zapomoga nie będzie tak wielką, aby w małych ratach w przeciągu kilku lat nie mogła być z łatwością zwróconą, lub w drodze administracyjnej wyexekwowaną, przechodzą granicę potrzeby. Równie niestosowne udzielanie zapomogi za poręczenie wexlowe; pominąwszy albowiem tę okoliczność, że sprawa udzielania zapomogi z istoty swojej nie jest (ściśle rzecz biorąc) sprawą wexlową, że u nas wexle po największej części są środkiem pokrycia lichwy, ztąd środkiem powszechnie zohydzonym, że przeto fundusz krajowy do tego środka już dla tego uciekaćby się nie powinien; — staćby się mogło, że potrzebujący zapomogi dwóch poręczycieli wexlowych nie znalazłby, a tem samemby zapomogi nie otrzymał, w skutek czego zamiar Sejmu byłby udaremniony, a przecież i takiego zapomódz należy.

Zresztą uwzględnić należy i tę okoliczność, że za porękę wexlową zapłacić należy, coby zapomogę mniej skuteczną uczyniło, albo potrzebaby o nią kogoś prosić, zkąd powstałyby kolizyje i niesnaski w społeczeństwie, czego unikać należy.

W każdym razie zapomoga — jak to wyżej powiedziałem — nie będzie tak znaczna, ażeby w ratach kilkoletnich nie mogła być zwróconą, albo w drodze administracyjnej wyexekwowaną.

Zdaje mi się tedy, że tu także nie ma niebezpieczeństwa, żeby dając biednemu zapomogę na pojedyncze zeznanie do protokółu, nie można jej odebrać, i żeby fundusz na stratę był narażony. Dla tego stawiam wniosek, żeby ten paragraf usunąć a w miejsce jego następujący położyć (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali: Zapomogi będą udzielane za zeznaniem odbierającego, jako zapomogę odebrał, wniesionem do protokółu komitetu rozdawaniem zapomogi zajmującego się, które zeznanie przeciw odbierającemu zapomogi zupełny stanowi dowód.“

Marszałek. Czy wniosek posła Gnoińskiego jest poparty? Kto go popiera, raczy wstać. (Większość powstaje.) Wniosek jest poparty. P. Skrzyński Ludwik ma głos.

Poseł Skrzyński Ludwik. Ostatni ustęp §. 6go, który brzmi jak następuje (czyta):

„Zapomogi innym osobom mogą być dawane tylko na wexle i t. d.“

Sądzę że ustęp ten nie podlega dwuznacznemu tłumaczeniu, i pod temi innemi osobami rozumie nie kogo innego, jak tylko wiekszych właścicieli ziemskich.

Oczywiście odnosi się do większych właścicieli; nie może on się dotyczyć właścicieli mniejszych posiadłości, ani mniejszych właścicieli mniejszych miasteczek, tylko oczywiście większych właścicieli. Otóż ja stanowczo sprzeciwiam się zatrzymaniu tego ustępu zawierającego rygor wexlowy.

Kwota przeznaczona na zapomogi tytułem pożyczki i tak jest bardzo szczupła, i tylko miara naszej możności nas tłumaczy, że większej nie dajemy; i jeżeli zważymy ilość gmin które mamy wspomagać, to suma na to przeznaczona okaże się dopiero w całej swojej szczupłości, bo w tych trzech obwodach które zapomogi potrzebują, jest 663, w pięciu zaś innych 1584 gmin — o obwodzie sanockim i przemyskim już nic nie mówię.

Cyfrę gmin naszego kraju, które będą potrzebować wsparcia, obliczam w przybliżeniu na 2280. Żeby w tych gminach tylko 10% potrzebował zapomogi i być obdzielonym, toby się dostało każdej gminie zaledwo po 50 złr.

Pytam się więc panów, co możemy wziąść dla większych właścicieli — pomocby była bardzo mała, którąbyśmy gminom dali, a one by powiedziały: dostaliśmy bardzo mało, — i tym sposobem będzie na nas podejrzenie, żeśmy źle podzielili,

a włościanie, którym rachunki się nie przedkładają, i którzy nie wiedzą jak wielki jest fundusz, będą na nas narzekali, żeśmy im wszystko zabrali. Dlatego jestem przeciw ostatniemu ustępowi, gdyż przypuszczam, że on się większych właścicieli tyczy i wnoszę, żeby ten ustęp zupełnie był wykreślony.

Marszałek. Nie jest to poprawka, lecz wniosek przeciwny, nie potrzebuje być popartym. P. Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Gdy przy §. 3. uchwalono, że pod wyrazem „zwrot" rozumie się obowiązek do zwrócenia kapitału, procentu i wszelkich kosztów; przeto wnoszę tylko w koniecznej konsekwencyi następującą poprawkę:

„do §. 6. W 4. wierszu po słowie „kapitału" dodać słowa „i wszelkich kosztów."

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać. (większość.) Wniosek jest zatem poparty.

Poseł Ludwik Skrzyński. Prosiłbym ażeby poprawkę moją względem opuszczenia drugiego ustępu odczytano.

Poseł Hubicki. Oświadczam się za wnioskiem p. Skrzyńskiego.

Poseł Grocholski. Według regulaminu podzieli się przy głosowaniu paragraf na dwa ustępy. Kto przeciw drugiemu ustępowi będzie głosował, ten tem samem głosować będzie za wnioskiem Skrzyńskiego.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Pomimo tego wszystkiego co p. Kabat i Gnoiński przeciwko stylizacyi pierwszego ustępu §. 6. powiedzieli, ośmielam się stanąć w obronie projektu komisyi.

Im bowiem idzie jedynie o to, aby krajowi zapewnić zwrót zapomóg i nie narazić kraj na żadne straty. Lecz i komisya uważała na to, żeby kraj żadnej straty nie poniósł. Co do mnie należy pierwszy ustęp przyjąć zupełnie w stylizacyi komisyi, naturalnie z dodaniem poprawki p. Pietruskiego, odnosi się ona bowiem do kosztów pożyczki, względem których w §. 3. przyjęliśmy dodatek, jest więc nie czemś innem, ale tylko konsekwencyą niezbędną zasady przy §. 3. wypowiedzianej; z tego powodu moglibyśmy nawet nad dodatkiem p. Pietruskiego nie głosować, tak dalece on sam z siebe wynika. Jestem także za utrzymaniem drugiego ustępu tego §. z tą jednak różnicą, aby jak to już pp Kabat i Gnoiński proponowali, nie żądać od biorących zapomogi żadnych wexli, lecz poprzestać na skryptach. Wexel bowiem z natury swojej jest pieniądzem handlowym przeznaczonym dla interesów handlowych i wexlowych. My zaś dając zapomogę, nie robim z krajem interesów wexlowych, lecz po prostu dajemy zapomogi, dajemy pożyczki; na pożyczki zaś niewłaściwie tylko u nas posługują się wexlami. Niewłaściwy jednak ten zwyczaj na nas wpływać nie powinien, my musimy używać dokumentów odpowiednych.

Zgadzając się jednak w tym punkcie z poprzednimi mowcami, zgadzam się z ich poprawkami. Idę bowiem za daleko, skoro jak p. Kabat wnoszę, aby do ustawy włożyć jeszcze teraz to wszystko, co skrypta zawierać winne. Jaka ma być treść skryptu, to do ustawy nie należy, bo samo z siebie się rozumie, że Wydział krajowy dając zapomogi, postara się o jak najdokładniejszą treść skryptu, jemu więc staranie zostawić, aby skrypta nie były niedokładne.

Wnoszę przeto, aby wszelkie poprawki do tego §. stawiane poodrzucać, a przyjąć cały §. w stylizacyi komisyi z tą jedynie zmianą, aby z niego słowo „wexle" wypuścić, a na jego miejsce słowa „skrypta legalizowane" położyć, i ten wniosek mój podaję do laski marszałkowskiej (Czyta.):

„Sejm uchwali: W §. 6. projektu komisyi wyraz „wexle" ma być opuszczony, a w jego miejscu „skrypta legalizowane" położone."

Marszałek. Czy wniosek jest poparty? (Popierają.) Jest poparty.

X. Ruczka. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto za zamknięciem dyskusyi, raczy wstać.

X. Naumowicz. Ja jeszcze proszu o holos. (Mniejszość powstaje.)

Poseł Bocheński. Ja proszę o głos co do zamknięcia dyskusyi — §. 48. regulaminu brzmi: „Wniosek do zamknięcia rozpraw podaje Marszałek natychmiast pod głosowanie bez żadania poparcia." Przed uchwaleniem zamknięcia dyskusyi mają być odczytane wszystkie poprawki, bo jeżeli będzie dyskusya zamknięta, a na poprawki później stawione ktośby się nie zgadzał, to się zdarzyć może, że na wniesione poprawki po zamknięciu dyskusyi nikomu nie będzie wolno odpowiadać; dla tego proszę, aby jeżeli ktoś z panów zapisanych jeszcze do głosu jaką poprawkę ma stawiać, poprawka tu przed uchwałą zamknięcia dyskusyi odczytaną została.

Marszałek. Proszę odczytać wszystkie poprawki.

Poseł Smarzewski. Jestem właśnie w tym położeniu (czyta):

„Poprawka do §. 6. Zapomogi dawane będą na ręce przełożeństwa gminy i za jej poręką. Gminy obowiązkiem będzie starać się o ściągnienie zwrotu zapomogi (§. 3.) w terminach wyznaczonych. Ona winna pokryć kwoty w terminie nieściągnione."

Marszałek. Xiądz Naumowicz ma głos.

Poseł x. Naumowicz. Ja także wnoszu poprawku: Misto „włościanie" postawyty należyt „posidatełej meńszych gospodarstw", bo czyż tyi, kotoryi ne majut gospodarstwa n. p. meszkajuczi w małych mistoczkach i także sut bidnyi, ne majut distaty zapomohy?

(Głosy za zamknięciem dyskusyi.)

Marszałek. Czy p. Kapiszewski zechce zabrać głos?

Poseł Kapiszewski. Ja zrzekam się głosu, gdyż szanowny p. Kabat już to powiedział o czem ja chciałem mówić.

Marszałek. P. Landesberger ma głos.

Poseł Landesberger. Ja także zrzekam się głosu, ponieważ p. Smarzewski już to samo powiedział.

Marszałek. Poseł Smarzewski ma głos.

Poseł Smarzewski. Zaczynam od przeczytania jeszcze raz mojej poprawki. To co przeczytam ma być brzmieniem całego §fu (czyta swoją wyżej przytoczoną poprawkę).

Stawiam tę poprawkę dla tego, że w §. 6. jaki jest w propozycyi komisyi znajduję kilka punktów, które nie zgadzają się z mojem przekonaniem. Najprzód znajduję niepotrzebne tutaj ograniczenie zapomogi na samych tylko włościan, a ja mniemam, że ta może być także dawana mieszkańcom miasteczek, których mieszkańcy często także należą do tej ludności rolniczej, o której mowa w jednym z poprzednich paragrafów. Moja poprawka nie ma takiego ograniczenia na samych tylko włościan. Dalej chciałem pominąć postanowienia względem wymagania od gmin dokumentu czy pokwitowania. Dla czegoż mamy tu zabraniać, aby nie wystawiały dokumentu, tylko żądać oświadczenia do protokółu komitetu rozdawającego; oto jeżeli uzyskamy uwolnienie od opłat i stemplów, (o które osobną uchwałą prosimy,) nie będą pokwitowania dokumentalne żadnych ściągać kosztów, ułoży się tu, wydrukuje i roześle komitetom formularz takiego pokwitowania, i cała rzecz załatwiona. Te zaś protokóły o których komisya wspomina, nie stanowią dostatecznej podstawy do exekucyi w drodze politycznej. Będą to protokóły prywatne, i nie wiem czy na ich podstawie urząd powiatowy będzie mógł exekucyę przeprowadzać. Więc takich protokółów nam zupełnie nie potrzeba, a dokument którego właśnie komisya nie chce, ten tylko będzie miał rzeczywistą dla nas wartość. Ponieważ w tej chwili nikt nie wie, czy uzyskamy to uwolnienie od opłat i stemplów, więc żądać muszę, aby §. ten był postawiony ile być może ogólnikowo, tak, aby w wykonaniu myśl jego tak rozwiniętą być mogła. jak to okoliczności wskażą. Moja poprawka wypowiada wyraźnie zobowiązanie, jakie wynika dla gmin z przyjętej przez nią rękojmi, czego wniosek komisyi nie czyni.

Nakoniec poprawka moja opuszcza drugi ustęp paragrafu komisyi dla tych samych powodów, dla których je p. Skrzyński w swojej poprawce opuścił. Znamy społeczny ustrój w tym kraju, wiemy więc dobrze, że z tych którzy według projektu komisyi braliby zapomogę na wexle, żaden jeszcze z głodu nie umiera, a grosz który wotujemy, przeznaczony jest dla tych, którym rzeczywiście śmierć głodowa zagraża. Niespodziewam się też wcale, aby się w tej klasie znaleźli ludzie „coby wyciągali ręce po ten grosz przeznaczony dla nędzy", i dla tego sądzę iż nam cały ten ustęp na nic się nie przyda.

Powtarzam, że poprawka moja ma zastąpić cały §. 6ty.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Smarzewskiego niech raczy wstać. (Kilku posłów powstaje). Nie jest poparty.

Poseł Gnoiński ma głos.

Poseł Gnoiński. Kolega Zyblikiewicz albo nie uważał, albo co ja mówiłem nie rozumiał. Wszakże ja wyraźnie powiedziałem, iż gdy według §. 6go zapomoga tylko na porękę gminy albo na wexel trzema podpisami opatrzony może być dana, uważam tę ostrożność za daleko posuniętą, że taka ostrożność uniemożliwiłaby cele, które Sejm sobie założył. Powiedziałem dalej, że fundusz krajowy nie będzie narażonym na stratę w razie przyjęcia mojego wniosku; solidarności całej gminy lub poręki wexlowej nie potrzeba, a wystarczy tylko proste zeznanie zapomogę odbierającego do protokółu wniesione, jako zapomogę odebrał. Uważałem to za zupełnie wystarczające, bo zdaje mi się że te kwoty tak będą małe, że obawa ażeby odbierający zapomogę nie mógł lub nie chciał obowiązków przyjętych dopełnić, a ztąd obawa strat, zdaje mi się być płonną. Dla tego

wnoszę, ażeby ten cały paragraf opuścić a zamiast tego przyjąć poprawkę proponowaną przezemnie, której myśl jest ta: że wniesione pojedyncze zeznanie do protokółu otrzymującego zapomogę jest dostateczne i zupełny dowód stanowi. Co się tyczy exekucyi zastrzegam sobie poprawkę przy §. 8mym. Dla tego obstaję przy moim wniosku.

Komisarz rządowy. Ja chciałem tylko zwrócić uwagę, że ustawa niniejsza dopuszczając oprocentowanie wekslów, zawiera zmianę ustawy wexlowej, Zmiany ustawy wexlowej zaś nie mogłyby być przedmiotem ustawy krajowej.

Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Grocholski. Pozwolicie panowie, że wypowiem zdanie względem udzielania zapomogi przeciwne wnioskowi posła Krzeczunowicza i posła Kabata, aby włościanom dawać zapomogę bez poręki. Otóż zdaje mi się szanowni panowie, że ta rzecz jest ze względu na bezpieczeństwo funduszu krajowego konieczną. Od wczoraj mówicie ażeby fundusz krajowy był zabezpieczony, że fundusz krajowy nie może ponosić straty, że niesłusznem jest aby fundusz krajowy większe opłacał procenta jak ci dla których pożyczył, i ażeby przyjmować taką zasadę procentową; i że lepiejby było przeznaczone pieniądze dla tych którzyby zawsze jeszcze w ostatniej potrzebie pomódz sobi sami mogli, użyć na umarzanie pożyczki dla włościan, gdzie gmina dopełnić przyjęte na się obowiązki nie będzie mogła.

Dalszy wniosek jest posła Kabata, i w tym względzie zdaje mi się połącza się wniosek posła Smarzewskiego. Oni chcą ażeby zamiast użytego wyrazu ogólnie „gmina" użyć jak p. Kabat żąda „przełożony gminy", a pan Smarzewski „przełożeństwo gminy."

Z początku nawet i komisya przychylała się do tego zdania, żeby w projekcie zamiast „przełożeństwo" umieścić „urzęda gminne", coby zupełnie nie przedstawiało żadnej wątpliwości, zapełnie nie przedstawiało żadnej wątpliwości, zastrzegając sobie nad tym przedmiotem, że urzęda gminne oczywiście nie mają zupełnie żadnego prawa przyjmować na siebie ciężary natury prywatnej; przyszliśmy do tego przekonania, że toby się sprzeciwiało możności przyjęcia poręki obowiązków przyjętych przez gminę, i dla tego umieściliśmy wyraz „gmina" która wybrawszy plenipotentów, musi przez tych zobowiązać się i oświadczyć swoje zdanie. Gdyby według zasad prawniczych wystarczały takie zobowiązania, i pod każdym względem stanowiły zupełny dowód prawny, nie miałbym imieniem komisyi nic przeciwko wnioskowi p. Kabata do zarzucenia; byłoby to bowiem jeszcze większe ubezpieczenie funduszu krajowego. Nam się zdawało, że usankcyonowanie takiej ustawy samej przez się wystarczającej, z wielu powodów byłoby trudnem. Co do wniosku posła Smarzewskiego, czyli zapomogi mają być dawane na ręce przełożonych czyli przełożeństwa gminy — to dla mnie nie jest jasnem kto ma decydować, że zapomoga jest potrzebną i dla którego z członków gminy ma byś daną; jeżeli rzeczywiście w tym wniosku zawarte jest, iż o tem przełożeństwo gminy ma decydować to imieniem komisyi....

Poseł Smarzewski i głosy. Wniosku tego zupełnie nie ma, więc decyduje komisya rozdawnicza.

Poseł Grocholski. Przeciwnie, ja tak rozumiałem — jakiem to już wypowiedział; tutaj w tym wniosku powiedziane jest, że będą dawane ne ręce przełożeństwa gminy;—ja moge mieć fałszywe zdanie, ale mi się tak zdaje, jeżeli tam tego nie ma, wtenczas nie znajduję w tym względzie zmiany co do istoty rzeczy, szczególnie co do wyrazu „rozdawnicza", bo tutaj koniecznie potrzeba, aby prawne urzęda gminne tylko przez plenipotentów swoich umocowanych teȷ̈ oświadczenia dali, żeby wniosek komisyi która go umieściła w swoim projekcie, wyrażał: że to oświadczenie wniesiono do protokółu wystarcza za ustawę prawną. To moi panowie, opieraliście się na nieznajomości charakteru ludu naszego. Bardzo często zdarza się, że ci plenipotenci przystąpią do prawnych ugod, lecz ich żadną miarą podpisywać nie będą, do czego zmuszać ich niepodobna; dalej trafia się, że z tą samą łatwością i wyrok śmierci na siebie podpisaliby. Tutaj lud nasz usprawiedliwić potrzeba, lecz my chcieliśmy zapobiedz temu i dla tego umieściliśmy, że dostatecznem będzie zrobione do protokółu oświadczenie, gdyż zdawało się nam, że ta ustawa utrzyma sankcyę Najjaśniejszego Pana. Że to jest dowód nieprawny niepowodowało nas względem następstw; bo z natury rzeczy, jeżeli ten protokół ma być dowodem a jeżeli nie uzyska uwolnienia od stemplów, to musi być także ostemplowany. Właśnie załączona tutaj jest przez komisyę ustawa, uwalniająca wszystkie podania i protokóły poczynione w celu dania lub uzyskania zapomogi, od stemplów. Imieniem komisyi zdaje mi się, że co do pierwszego ustępu tyczącego się wsparcia dla włościan, musiałbym obstawać przy stylizacyi w komisyi wyrażonej.

Sekretarz Kulczycki (czyta wniosek posła Pawlikowa, poczem)

Poseł Grocholski. Gdyby to wszystko tak było jak x. Pawlików przedstawił, to imieniem komisyi nie miałbym nic przeciwko temu, ale mnie się zdaje, że to się sprzeciwia ogólnemu pojęciu poręczenia, gdyby w taki sposób komisya rozdawnicza swoje czynności przeprowadzała. Mnie się zdaje, że toby był nierówny rozdział ciężaru — bo jeżeli pojedyncza osoba niezechce przyjąć gwarancyi, to oczywista, że nie można jej dać zapomogę. Nawet muszę i to powiedzieć, że nie sądziliśmy by gmina takie gwarancye przyjąć chciała. Ta komisya rozdawnicza, któraby się zajmowała rozdawaniem zapomóg, musiałaby stawić pytanie: chcesz przyjąć gmino takie gwarancye, to przystąpimy do czynności, zbadamy potrzebę i damy co potrzeba.

Co do wniosku posła Pietruskiego, aby umieścić po słowie „procenta" „i wszelkich kosztów", to jestto wzmianka potrzebna; jednem słowem z wszelkich kosztów, to się zupełnie zgadzam i to odpowiem tylko co do samych wniesionych poprawek tyczących się zapomogi, jakoby te były dawane osobom nie należącym do stanu włościańskiego; ta rzecz jest w sprawozdaniu bardzo dobitnie wyrażona, że zasada, słuszność i równość nie pozwala nam byśmy w tej ustawie tworzyli klasy, i ażebyśmy tym wszystkim którzy zapomogi potrzebują, jeżeli są w tem samem położeniu co i włościanie — jeżeli nie mogą sobie własnemi siłami pomódz, abyśmy i im tej pomocy nie odmawiali. Chodziło nam panowie o to, jakby fundusz krajowy zabezpieczyć, by mógł odebrać to co dał, bo bądźcie panowie pewni, że tak jak jest ogólne żądanie, aby fundusz krajowy był zabezpieczony, zupełnie ta sama myśl kierowała nami i przewodniczyła nam w naszej komisyi. Otóż zdawało się nam, że skrypta pojedyncze nie weszły (wexle) właściwie dla tego, że się rozkładały na lata, czy wieś bez przystępu poręczycieli nie daje dostateczną rękojmię funduszowi krajowemu. Zastanawialiśmy się nawet nad tem, czyliby się to nie dało osiągnąć za pomocą udzielenia exekucyi administracyjnej także przeciw wierzycielom. Ta kwestya została dotknięta, dla tego i ja ją dotknąłem, ponieważ nad tym przedmiotem także się zastanowiłem — jeżeli przyszliśmy do przekonania, że to z istniejącem prawodawstwem pogodzić się nie da, to trzeba było myśleć o innym rodzaju exekucyi, bo dług darować nie jest możliwym sposobem. Największem ubezpieczeniem funduszu krajowego jest ten nieszczęsny wexel. Jeżeli się panom zdaje, że fundusz krajowy może poprzestać na dokumentach, na innem zabezpieczeniu, to jest rzeczą ważną osądzić. Komisyi zdawało się, że potrzebuje w tym względzie jak najostrożniej postępować.

Marszałek. Będziemy głosować teraz. Podzielę więc głosowanie nad tym paragrafem na dwie połowy.

Poseł Ludwik Skrzyński. Co do głosowania chcę powiedzieć, że nie cofam mego wniosku, lecz popieram wniosek p. Smarzewskiego, a że ten opuszcza ostatni ustęp, więc ja myślę do niego się przyłączyć, ponieważ opiewa: „Zapomogi dawane będą na ręce przełożeństwa gminy i za jej poręką; gminy obowiązkiem będzie starać się o ściągnienie zwrotu zapomogi w terminach wyznaczonych. Ona winna pokryć kwoty w terminie nie ściągnione."

Marszałek. Będziemy wotować paragrafami; pierwszym jest wniosek p. Smarzewskiego, bo ten wszystkie inne wykluczy, jeżeli będzie przyjęty.

Poseł Smarzewski. Stawiam ten wniosek jako paragraf, jeżeli on się może ewentualnie pogodzić z drugim ustępem, tylko zmieniłbym pierwszy ustęp.

Sekretarz p. Wodzicki (czyta wniosek Smarzewskiego).

Marszałek. Teraz wotujemy nad pierwszym; więc poddam pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Wielu posłów powstaje). To trudno oznaczyć, trzeba będzie kontrapróbę zrobić. Kto jest przeciwko wnioskowi p. Smarzewskiego, raczy powstać. (Powstają). Jest mniejszość. Trzeba aby pp. sekretarze obliczyli. Teraz trzeba przeciwną próbę zrobić — proszę panów, kto jest za wnioskiem p. Smarzewskiego niech powstanie. (Po obliczeniu). Przy pierwszem obliczeniu stało 56 a przy drugiem stało 43. Więc przeciwko wnioskowi p. Smarzewskiego jest 56 głosów, za wnioskiem tylko 43, więc wniosek p. Smarzewskiego upadł.

Teraz idziemy dalej. Co do pierwszej części jest wniosek pana Kraińskiego czyli x. Pawlikowa. Sekretarz Kulczycki (czyta wniosek x Pawlikowa). Kto jest za wnioskiem, raczy powstać. (Mniejszość wątpliwa.) Jest mniejszość wątpliwa i będę prosił o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi, raczy powstać. (Powstają.) Większość jest przeciwko. Teraz przychodzi wniosek p. Gnoińskiego. (Sekretarz Grocholski czyta go.) To jest cały paragraf, pierwszy i drugi ustęp jest w nim zawarty. Kto jest za wnioskiem p. Gnoińskiego, raczy powstać. (Nikt nie powstaje.) Więc wniosek

upadł. Teraz następuje wniosek p. Kabata. (Sekretarz Kulczycki czyta go).

Poseł Grocholski. Może xiążę Marszałek będzie łaskaw ten wniosek rozdzielić, bo za jednym ustępem mógłbym głosować a za drugim nie.

Marszałek. Jeszcze raz proszę przeczytać. (Sekretarz czyta wniosek Kabata). Kto jest za pierwszym ustępem wniosku p. Kabata, raczy powstać. (Kilku posłów powstaje). Jest mniejszość. Teraz przechodzimy do drugiej połowy. Pierwszy wniosek co do drugiej połowy jest wniosek p. Kabata. (Sekretarz Kulczycki czyta go). Kto jest za wnioskiem p. Kabata, raczy powstać. (Sześciu posłów powstaje.) Jest mniejszość. Drugi jest wniosek p. Zyblikiewicza. (Sekretarz Kulczycki czyta go). Kto jest za wnioskiem p. Zyblikiewicza, raczy powstać. Jest większość. To jest jako dodatek do tego parapraful; teraz proszę odczytać paragraf projektu komisyi. (Sekretarz Grocholski czyta §. 6.) Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy powstać — za wnioskiem komisyi z poprawka przyjętą przez Zyblikiewicza. (Powstają.) Jest większość. Więc ten wniosek komisyi przyjęty. Przechodzimy teraz do §. 7.

Sprawozdawca Grocholski (odczytuje §. 7. projektu):

„§. 7. Biorący zapomogę zapłaci od niej w dniu 1. Października 1866. całoroczny od dnia 1. Kwietnia 1867. liczyć się mający procent po $^{5}/_{100}$, bez względu na dzień, w którym zapomogę otrzymał.

Kapitał zaś sam z dalszemi $^{5}/_{100}$ procentami zwróci funduszowi krajowemu w czterech rocznych po sobie następujących ratach, począwszy od dnia 1. Października 1867., zawsze w dniu 1. Października według planu umorzenia, któren Wydział krajowy ułoży.“

Marszałek. Dyskusya otwarta. P. Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Ja tylko w konsekwencyi do uchwały jaka zapadła przy §. 3., zabieram głos i proponuję następującą poprawkę (czyta poprawkę do §. 7.), żeby w pierwszym ustępie w wierszu trzecim z góry opuścić słowa po 5%, tożsamo w drugim ustępie pierwszym wierszu po 5%. i dodać „i z wszelkiemi kosztami“ zwróci funduszowi krajowemu w czterech rocznych ratach.

Marszałek. Czy ten wniosek jest poparty? Kto go popiera, raczy wstać.

Głos. Ja prosiłbym, żeby cały paragraf z poprawką odczytać dla zorjentowania się.

Sekretarz Grocholski. Więc brzmiałby tak:

„Biorący zapomogę zapłaci od niej w dniu 1. Października 1867. całoroczny do dnia 1. Kwietnia liczyć się mający procent, bez względu na dzień, w którym zapomogę otrzymał.

Kapitał zaś sam z dalszemi procentami i wszelkiemi kosztami zwróci funduszowi krajowemu w czterech rocznych po sobie następujących ratach począwszy od dnia 1. Października 1867., zawsze do dnia 1. Października według planu umorzenia, któren Wydział krajowy ułoży.“

Poseł Ludwik Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. Ja przy tym paragrafie występuję tylko przeciw terminowi płacenia, który jest przeznaczony na czas 1. Października i sądzę, że ten czas najgorszy dla rolników, nastepuje bowiem w tym samym czasie, kiedy 3. kwartał podatków się płaci. Bo teraz jest rok słoneczny przyjęty.

Drugi raz jest to czas, w którym włościanie zasiewów jeszcze nie skończyli, zboża nie wymłócili, więc to zboże przeznaczone na siejbę miałoby być użytem na uiszczenie się z tego długu. Z tego więc powodu wnoszę poprawkę, żeby zamiast pierwszego Października przeniesiono termin na 15. Listopada, w którym to czasie będzie łatwo można spieniężyć zboże.

Marszałek. Czy wniosek ten jest poparty? Kto go popiera, niech raczy powstać. (Większość powstaje). Wniosek jest poparty. Poseł Agopsowicz ma głos.

Poseł Agopsowicz. Ja także co do tego terminu miałbym do powiedzenia, że zgadzam się z posłem Skrzyńskim, ale muszę też oswiadczyć, że w tych okolicach, które najwięcej głodem dotknięte są, a mianowicie Kołomyjskie, Stanisławowskie, Brzeżańskie i Czortkowskie, byłby niedogodny termin przez niego proponowany. Najlepszym terminem dla tamtych okolic jest dzień pierwszego Lutego, a to z powodu, że mieszkańcy tej okolicy uprawiają tytoń, który jak wiadomo w Grudniu odwożą do magazynów i wtenczas mają gotówkę pieniężną, którą mogą użyć na spłacenie tego długu. Wszystkie długi regularnie według tego terminu się wypłacają.

Marszałek. Czy wniosek posła Agopsowicza jest poparty? Kto go popiera, niech raczy powstać. (Powstają.) Jest poparty wniosek p. Agopsowicza. Mamy już dwa wnioski. Czy kto jeszcze zabierze głos w tej kwestyi? (Milczenie.) Gdy nikt głosu więcej nie zabiera, więc debata zamknięta.

Sekr. Grocholski. Komisyi właśnie, że ten termin na 1. Października jest najdogodniejszym, zdawało się, że dogodniej włościanom płacić razem z podatkiem, więc będą oni pamiętać o tym długu, że w tym terminie spłacić go mają. Ten wzgląd podniesiony przez p. Agopsowicza zasługiwałby na uwzględnienie w tych okolicach, gdzie tytoń uprawiają, ale stanowić termin ogólny dla wszystkich, nie mogliśmy mieć względu na szczegółowe wymagania pojedynczych miejscowości. Więc trzeba termin wypuścić, zostawiając go do oznaczenia Wydziału krajowego; nam się zdawało, że to jest poniekąd pleno umorzenie i dlatego zdawało się, że podając ten termin do sankcyi Najjaśn. Pana, że trzeba ten termin stale już oznaczyć i podać.

Marszałek. Mamy więc do tego wniosku 3 poprawki; pierwsza względem terminu płacenia. Będzie najprzód poddany pod głosowanie wniosek posła Agopsowicza, t.j. żeby termin był na 1. Lutego. Kto jest za wnioskiem posła Agopsowicza raczy powstać. (Większość). Więc wniosek posła Agopsowicza przyjęty, a tem samem wniosek posła Skrzyńskiego upadł; zostaje wniosek p. Pietruskiego, który jest przez komisyę przyjęty, bo to jest właściwie skutkiem dawniej powziętej uchwały.

Sekr. Grocholski. Czy mam jeszcze odczytać?

Marszałek. Tak jest, proszę.

Sekr. Grocholski. (Czyta §. 7., zmieniając rok 1866. na rok 1867. z powodu pomyłki druku.) Nie wiem jak mam odczytać. (Wielki gwar i chwilowa przerwa).

Poseł Pietruski. Więc ja stawiam wniosek. Paragraf 7my z poprawką moją takby brzmiał:

„Biorący zapomogę zapłaci od niej w dniu 1. Lutego 1867. całoroczny do tegoż dnia liczyć się mający procent, bez względu na dzień w którym zapomogę otrzymał.

Kapitał zaś sam z dalszemi procentami i wszelkiemi kosztami zwróci funduszowi krajowemu w cztérech rocznych po sobie następujących ratach, począwszy od dnia 1. Lutego 1868. zawsze w dniu 1. Lutego według planu umorzenia. który Wydział krajowy ułoży.“

Sekr. Grocholski. Cała więc zmiana zaszła w przemianie terminu, żeby 1. Lutego płacić.

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. Pietruskiego, niech raczy powstać. (Większość.) Więc wniosek przyjęto.

Sekretarz Grocholski. Drugi ustęp brzmi, (czyta): „Kapitał zaś i t. d.

Marszałek. Kto za przyjęciem tego drugiego ustępu, raczy wstać. (Izba wstaje.) Więc obydwa ustępy przyjęte.

Sprawozdawca Grocholski (odczytuje §. 8. wniosku komisyi głodowej):

„§. 8. Od włościan i od konkurencyj drogowych, które z sumy w §. 3. na budowanie dróg przeznaczonej skorzystały, sciągane być mają procenta i raty w ten sam sposób i pod tymi samemi rygorami, jak dodatki do podatków stałych dla funduszu krajowego przez organa do poboru tych dodatków przeznaczone.“

Marszałek. Czy chce kto zabrać głos w tej mierze? Pan Kabat ma głos.

Poseł Kabat. Ponieważ §. 8my nie zawiera postanowienia w jaki sposób mają być sciągnięte pożyczki od gmin — więc wypada i w tym względzie coś postanowić. Jeżeli bowiem nic nie postanowimy — w takim razie sciągane będą w drodze sądowej exekucyi, która jest nader rozwlekła; stawiam tedy wniosek, aby to nastąpiło nie w drodze sądowej, ale administracyjnej.

Marszałek. Czy wniosek posła Kabata jest poparty? Kto go popiera, niech raczy wstać. (Cztérech posłów wstają.) Nie jest poparty dostatecznie. Pan Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Dajemy włościanom ale tylko za poręką gmin, widać więc, że nie widzimy dostatecznej rękojmi w samym włościaninie i szukamy poręki dla bezpieczeństwa funduszu krajowego. W stadyum exekucyi zaś kontentujemy się już samym włościaninem i wypuszczamy gminę; jest w tem niekonsekwencya, a do tego niebezpieczna, bo narażająca fundusz krajowy na straty; dla tego wnoszę następującą poprawkę (czyta poprawkę do §. 8go).

„§. 8. Środki exekucyjne. Od włościan i od konkurencyj drogowych sciągane być mają kapitał, koszta i procenta wten sam sposób i pod temi samemi rygorami, jak dodatki do podatków stałych dla funduszu krajowego przez organ do poboru tych dodatków przeznaczony. Ten sam sposób sciągania trafia gminy poręczające, jeżeliby w miesiąc po zapadnięciu raty, takowa w całości lub w części od bezpośrednio obowiązanego nie dała się sciągnąć.“

Marszałek. Czy wniosek p. Pietruskiego jest poparty? Kto go popiera, niech raczy wstać. (Wstają.) Jest poparty. Poseł Czajkowski ma głos.

Poseł Czajkowski. Wierzytelności funduszu krajowego, pochodzące z zapomogi, wymagają sprężystszej i doraźniejszej exekucyi. —

Exekucya dla długów, z zwykłego tytułu prywatnego pochodzących prawem dozwolona, nie będzie tu dostateczną. Aby tedy wszelkiem żądaniom pod względem sciągnienia wierzytelności z zapomogi pochodzących zadość uczynić, wnoszę doraźniejszą exekucyę polityczną, która w tem miejscu może być proponowaną, ponieważ my tutaj na stanowisku ustawodawczem uchwalamy. Wnoszę zatem, aby zapomogi dawane włościanom, jako też innym osobom realność jaką posiadającym, w drodze politycznej sciągane były; wnoszę dalej celem wszechstronnego zabezpieczenia funduszu krajowego, aby na wypadek, gdyby jaka realność dłużnika zapomogę biorącego w drodze exekucyi sądowej sprzedaną została, przyznane było dla funduszu krajowego takie same pierwszeństwo i te same prerogatywy jakie służą rządowym podatkom. Dla tego §. 8. chciałbym w taki sposób mieć stylizowany: (czyta)

„Zalegające z tytułu zapomogi należytości sciągane będą w ten sam sposób, jak dodatki do podatków stałych dla funduszu krajowego — przez właściwe organa rządowe.

W razie sądowej sprzedaży nieruchomości dłużnika, służy wierzytelnościom funduszu krajowego w kapitale, procentach i kosztach to samo prawo pierwszeństwa jak podatkom rządowym."

Cóż ale ma się dziać w tym wypadku, jeżeli ten który wziął zapomogę za poręką dwóch poręczycieli, żadnej nie posiada realności? Wówczas naturalnie nie mogłaby być wykonaną exekucya polityczna dla ściągnienia podatku gruntowego zaprowadzona, i nic nie pozostaje jak exekucya sądowa. Ale takie wypadki są rzadsze i fundusz krajowy, jakkolwiek wówczas pozbawiony dobrodziejstwa exekucyi politycznej, znajdzie natomiast większą rękojmię w tem, że swoja należytość odszuka u poręczycieli, solidarnie z biorącym zapomogę obowiązanych.

Marszałek. Proszę jeszcze raz wniosek odczytać.

Poseł Czajkowski. (Po powtórnem odczytaniu wniosku.) Wedle istniejących ustaw służy podatkom prawo pierwszeństwa na cenie kupna sprzedanej realności przed wszystkimi wierzycielami, chociażby te podatki nie były hypotekowane, służy to wszelako tylko zaległościom podatkowym trzechletnim. Ja właściwie nic nowego tu nie chcę mieć zaprowadzonem, ponieważ mamy już w dawniejszych ustawach postanowienia — wedle których podobnego rodzaju zapomogi — dawane właścicielom dóbr z funduszu szpichlerzowego — nie tylko w ten sam sposób jak podatki sciągane, ale nawet choć na dobrach nie były intabulowane po sprzedaży dóbr na cenie kupna przed wszystkiemi wierzycielami hypotecznemi umieszczone były.

Marszałek. Czy wniosek posła Czajkowskiego jest poparty? (Wstają). Jest poparty. Poseł Starowiejski ma głos.

Poseł Starowiejski. Chciałem powiedzieć, że w §fie 8. wyrażenie „exekucya" zupełnie jest niepotrzebnem, ponieważ tu jest już powiedzianem, że należytości mają być sciągane w tej samej drodze jak podatki. —

Marszałek. Poseł Gnoiński ma głos.

Poseł Gnoiński. Co do pierwszeństwa hypotecznego dla zapomóg przed wszystkimi innymi wierzycielami, szkodliwości i niesprawiedliwości takiego pierwszeństwa nie potrzeba dopiero dowodzić; jak szkodliwe skutki przynoszą takie nie hypotekowane a przecież hypotekę legalną — i to przed wszystkimi wierzycielami — mające ciężary tak dla właścicieli jak i wierzycieli, powszechnie jest wiadomo, podkupują one kredyt w ogóle i wartość hypotek tem więcej, im mniej mogą być przewidziane i ocenione tak przez wierzycieli jak przez właścicieli samych i kupców. Kredyt na tem nadzwyczajnie cierpi. My najlepiej złych skutków tego doświadczyliśmy, gdyż mieliśmy hypoteki podobne robiące niepewną własność. Jestem tedy przeciwko proponowanemu zastrzeżeniu pierwszenstwa, a tem bardziej w tym wypadku, że przyjęliście panowie odpowiedzialność za zapomogę całych gmin. Jakiż powód do tego zastrzeżenia pierwszeństwa hypotekarnego, jeżeli gmina przyjmie solidarną odpowiedzialność? Widoczną jest rzeczą, że niebezpieczeństwa żadnego nie ma.

Jestem tedy stanowczo przeciwko temu drugiemu ustępowi wniosku, t. j.: przeciw zastrzeżeniu dla zapomóg pierwszeństwa hypotecznego.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Prosiłem o głos, aby mówić przeciwko poprawce proponowanej przez posła Czajkowskiego.

Już w tej mierze po części wyręczył mnie poseł Gnoiński. Jednakże ze względu na zapadła już uchwałę, będzie nam trzeba koniecznie zmienić §. 8. a właściwie jego początek.

Uchwaliliśmy bowiem, że gminy włościańskie biorąc zapomogę, winny za nią odpowiadać solidarnie, a zatem nie potrzeba żadnych innych rękojmi ani rygorów.

Lecz co do innych osób biorących zapomogę, to wedle pierwotnego zamiaru komisyi miały wystawiać wexle, a ponieważ wexle pociągają za sobą

znaczne rygory, zatem komisya wypuściła te osoby z §. 8., wychodząc z zasady, że obok wexlów nie potrzeba od nich sciągać pożyczek wraz z podatkami, i tym sposobem jak podatki bywają wybierane. Gdy jednak Wysoka Izba zamiast wexlów przyjęła skrypta tylko, które nie podlegają tym samym rygorom co wexle, przeto trzeba zmienić §. 8. projektu komisyi w ten sposób, aby nie odnosił się do samych włościan, ale do wszystkich którzy brać będą zapomogę. Zmiana ta nastąpi, jeżeli w paragrafie tym zamiast wyrazu „włościan“ położymy wyrazy „biorących zapomogę.“ — Upraszam więc Wysokiej Izby, aby odrzuciła wszystkie inne poprawki, a przyjęła projekt komisyi z moją jedynie poprawką.

Marszałek. Czy wniosek posła Zyblikiewicza jest poparty? (Powstaje większość). Jest zatem poparty. Poseł Czajkowski ma głos.

Poseł Czajkowski. Ja tylko p. Gnoińskiemu chciałem odpowiedzieć. Jakkolwiek jest prawdą, iżby to było krzywdą dla wierzycieli hypotecznych, jeżeliby kto przed nimi hypotekę bez intabulacyi uzyskał, jednakowo odwołuję się nie tylko na nasze, ale i w ogóle na ustawy wszystkich cywilizowanych Państw, — które stanowią, że jeżeli kto co dał na polepszenie stanu majątku długami obciążonego i tym sposobem majątek ten od upadku i zniszczenia uratował, — ma prawo zapomogę daną jako *versionem in rem* odzyskać z uratowanego majątku przed innemi wierzycielami; naturalnie dlatego, ponieważ inaczej gdyby majątek upadł, wierzyciele z niego nicby odzyskać nie mogli; on tedy działał i ponosił ofiarę w prawdziwem słowa znaczeniu dla wierzycieli hypotecznych, — którzyby bez tej ofiary większą ponieśli szkodę, jak jest ubytek wynikający z przyznanego przed nimi pierwszeństwa dla dającego zapomogę.

Jeżeli więc fundusz krajowy dał zapomogę na podźwignienie majątku, którýby bez niej może się nie utrzymał, to słusznie należy się funduszowi krajowemu za to polepszenie hypoteki, pierwszeństwo przed wierzycielami tabularnymi, których położenie przez zapomogę daną o wiele polepszonem zostało.

Poseł Pietruski. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Czy już nikt żadnych poprawek robić nie myśli? (Nikt.) — Kto za zamknięciem dyskusyi, raczy powstać. (Izba powstaje.) Tylko poseł Rutowski ma głos.

Poseł Rutowski. Wniosek p. Czajkowskiego jest niemożliwy; jakkolwiek prawdą jest, że w innych stosunkach jest możliwym, żeby ktoś zapomagający drugiego w gospodarstwie zyskiwał hypotekarne prawa przed wszystkimi innymi wierzycielami, jednak tutaj zachodzić będzie hypoteka, to już zupełnie niemożliwe jest, żeby nawet Najjaśniejszy Pan mógł taką ustawę wydać, ponieważ ustawa hypoteczna jest tej natury, że nie dopuszcza takiego pierwszeństwa, przez któreby wierzyciele nabrali to samo prawo, jakie postanawia ustawa do pobierania podatków.

Podatki mają pierwszeństwo, ale rozciągać tego pierwszeństwa i na innych wierzycieli zdaje mi się niemożliwem.

Marszałek. Już dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Poseł Grocholski. Zupełnie podzielam zdanie posła Rutowskiego, że polityczne exekucye w żaden sposób przyjąć nie można. Ten przedmiot był bardzo pod ścisłą rozwagę w komisyi pociągnięty i w komisyi zgodziliśmy się, że dla korzyści biorącego nie można naruszać prawa, które mu już pierwiej dała. Prawda, podług prawa cywilnego jest rzeczą daną, że na utrzymanie wartości objektów na których cięży dług, stanowi *in re versum*, i ma pierszeństwo przed hypoteką wierzyciela. Ale któż zaręczy, że to co się daje będzie istotnie obrócone na polepszenie gospodarstwa, i stanie się *in re versum.* Kto tego będzie doglądać, czy istotnie zboże dane zostanie użyte na wysiew. Czy jeżeli pójdzie na wyżywienie, to będzie także *in rem versum.* Więc trudno abyśmy takie prawo tworzyli, któreby było bezprawiem dla tych, którzy są pierwsi zahypotekowani na tym majątku. To jest niezbędną rzeczą, że fundusz krajowy na tem ucierpi, ale komisya nie widziała innego środka jak tylko zwykłe postępowanie sądowe, i dla tego proponowała wexle. Procedura sądowa pociąga za sobą skutki legalne, ale pomimo tego komisya musiała przy tem obstawać, aby polityczna exekucya przyznaną nie była, boby to wyglądało, że dawano zapomogi z funduszu tak zwanego spichlerzowego.

To jest rzecz bardzo naturalna, — bo fundusz szpichlerzowy był tylko dla gromad przeznaczony, a włościanie w gminach nie mają pierwszeństwa hypotecznego, bo nie mają xiąg hypotecznych. Więc wniosek komisyi jest, aby równie wniosku p. Czajkowskiego jak i wniosku p. Zyblikiewicza Wysoka Izba nie przyjęła.

Poseł Zyblikiewicz. (przerywając). Ja obstaję przy mojej poprawce, bo zdaje mi się odpowiednią naszemu zamiarowi.

Poseł Grocholski. Przepraszam, nie można generalizować przyszłych dłużników funduszu krajowego jednem mianem „biorący zapomogę“, bo biorący biorącemu nie jest równy. Włościanie nie mający żadnej hypoteki, mogą być exekwowani tylko w drodze administracyjnej; i ja właśnie imieniem komisyi mam zaszczyt oświadczyć, że komisya mając różnicę tę na oku, uważała za rzecz niepodobną, aby takim samym sposobem sciągać wartość zaległą u włościan, jak zalegająca na majątku tabularnym. Tu może być zaległość sciągnięta w zwykłej drodze sądowej, tam zaś tylko w drodze administracyjnej.

Inaczej rzecz się ma z drugą poprawką, to jest z wnioskiem p. Pietruskiego, aby do tego, co proponuje komisya, dodać jeszcze (czyta): „ten sam sposób sciągania trafia gminy poręczające, jeżeliby w miesiąc po zapadnięciu raty, takowa w całości lub części od bezpośrednio obowiązanego nie dała się sciągnąć.“

Co do tej poprawki sądzę, że ta poprawka tylko stylistyczna, bo komisya myślała, że to już w jej projekcie jest zawarte; ona chciała podobnież, aby ta exekucya była równą przeciwko gminom jak i pojedynczemu włościanowi. Ale jeśli dla jasności postanowienia takie określenie ścisłe jest potrzebne, to ja zgadzam się, aby ta poprawka była przyjętą.

Marszałek. Więc poddam poprawkę p. Czajkowskiego pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem posła Czajkowskiego niech zechce wstać (nikt nie wstaje); wniosek się nie utrzymał.

Teraz jest drugi wniosek posła Zyblikiewicza — ażeby w tym paragrafie zamiast słów od „włościan i konkurencyi drogowej“ położono wniesioną poprawkę: „od biorących zapomogę i konkurencyi.“

Kto jest za tym wnioskiem, niech raczy wstać (większość powstaje); jest większość.

Poseł Grocholski. Cały §. ten brzmiałby teraz tak: (czyta §. 8. wraz z poprawką Zyblikiewicza).

Marszałek. Kto jest za całym paragrafem tak jak teraz odczytany został, niech raczy wstać (większość wstaje); a zatem paragraf ten przyjęty.

Poseł Grocholski (czyta):

„§. 9. Przeprowadzenie i wykonanie zawartych w niniejszej ustawie postanowień porucza się Wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem, i upoważnia go się do użycia potrzebnych w tym celu środków, a mianowicie do mianowania pomocniczych organów w obwodach i powiatach zapomogi potrzebujących. Wydział krajowy upoważniony jest także — o ile to uzna za odpowiednie — ustanowić na zewnątrz siebie pod przewodnictwem Marszałka krajowego lub jego zastępcy, w Wydziale centralną komisyę, powołając do niej osoby zaufania godne, i jej powierzyć czynności odnoszące się do zakupna i przewozu płodów, do rozpoznania potrzeb, do udzielania zboża na nasienie, do użycia środków zaradczych od głodu, bądź zaliczkami zwrotnemi, bądź datkiem bezzwrotnym w płodach i pieniądzach. Po obwodach lub powiatach klęską dotkniętych, upoważnioną byłaby komisya wyznaczyć z swego wyboru komisarzy, którzy w miarę potrzeby składaliby miejscowe komitety, powołując do nich członków obeznanych z stosunkami miejscowymi. Komisya centralna składaćby miała Wydziałowi krajowemu sprawozdania, i złożyć ostatecznie całkowity rachunek z odbytej czynności. W razie nadużyć, służyłoby Wydziałowi krajowemu przeciw komisyi lub pojedynczym komisarzom przez komisyę ustanowionym, sądowe postępowanie. Przy ustanowieniu miejscowych komitetów w obwodach lub powiatach, czyto bezpośrednio przez Wydział krajowy, czy pośrednio przez komisyę centralną, należyć będą do składu komisyi jako członkowie c. k. naczelnicy obwodów i powiatów.“

Tutaj pozwolę sobie dla uniknienia dyskusyi odrazu wymazać imieniem komisyi „do udzielania zboża na nasienie“, bo to po uchwale, która została przyjęta do §. 4. nie dałoby sie usprawiedliwić.

Marszałek. Debata nad tym §. otwarta. Czy kto chce głos zabrać?

Poseł Krzeczunowicz. Już p. Skrzyński zwrócił uwagę Wysokiej Izby, że tu są pewne paragrafy, które w żaden sposób do ustawy należyć nie mogą. — Przynajmniej trzy czwarte części paragrafu 9 powinny być opuszczone. — Jak szanowna komisya — układając projekt — miała na myśli uchwałę sejmową, Wysoka Izba zmieniła jednak tytuł i postanowiła, że to ma być: „Ustawa.“ — Ja mniemam, że nawet w uchwale sejmowej, która idzie do sankcyi cesarskiej, taką szczegółową instrukcyę dla wykonania, jaką ma proponowany §. 9., wkładać nie należy. Ten paragraf 9. nie

wygląda jak ustawa ale jak rozporządzenia rządowe do cyrkułów.

Muszę zwrócić uwagę Wys. Izby, że prawie połowę krzeseł poselskich widzę próżnych. Posłowie jedni powychodzili, drudzy znużeni, bo już późna godzina nocna. Moglibyśmy różne rzeczy pouchwalać, czegobyśmy jutro żałowali. — Dla tego sądzę, abyśmy ukończyli posiedzenie i zeszli się jutro dla ukończenia sprawy.

X. Szwedzicki Zawtra nasze świato.

Poseł Krzeczunowicz. Meni sia zdaje że o hodyni druhoj wże bude po nabożeństwi i bude można pryjty na posiedzenie. Jutro trzeba skończyć. bo niektórzy z posłów chcą jechać na święta. Mogą na to przystać posłowie ruscy, bo i oni później zechcą jechać na swoje święta. Sądzę że jutro będzie można zejść się już o godzinie 1. Szanowna komisya, jeżeli się jutro rano zejdzie na godzinę, i przejdzie paragrafy które mamy do uchwalenia, i uwzględni że projekt ma być zamieniony w ustawę — może sama przyczyni się do skrócenia dyskusyi, wypuszczając z paragrafów ustępy niepotrzebne. Proponuję więc zamknięcie posiedzenia i odroczenia na jutro na godzinę 1szą.

Poseł Zyblikiewicz. To zwykle tak — jak mi właśnie mój sąsiad szepce do ucha: płynął, płynął, aż przy brzegu utonął. Jesteśmy już przy końcu ustawy, zasiedliśmy też na noc, żeby ją uchwalić całą. Jabym radził doprowadzić do końca. Kiedy p. Krzeczunowicz daje nam przestrogi, niech będzie łaskaw z mojej strony ją przyjąć, a mianowicie tę. abyśmy dali spokój wszelkim subtelnościom i drobiazgom, a trzymali się istoty rzeczy. Dotychczas za nadto atakowano projekt komisyi. Wynajdowano w niej drobiazgi, aby ją poprawiać, lecz komisya przez trzy tygodnie pracowała nad projektem, trzeba więc mieć doń zaufanie i nie kusić się o zbyt wiele poprawek. Nie odraczajmy też obrad, lecz postępujmy dalej.

Zwracam się teraz ku temu, co p. Krzeczunowicz przeciw §. 9. powiedział. Podług niego nie wszystko co w nim jest zawarte, należy do ustawy, lecz do osobnej instrukcyi. Przypuszczam, że ma słuszność, lecz zachodzi pytanie, co powinno należyć do ustawy, a co do instrukcyi? I tak zdawałoby się na pozór, że ustanowienie komitetów należy do instrukcyi, mnie zaś jako prawnikowi zdaje się, że należy do ustawy. Nad tym jednym szczegółem mógłbym z p. Krzeczunowiczem godzinę rozprawiać, a za nami potem jeszcze kilku posłów. Lecz dajmy temu pokój, nie chybimy bynajmniej jeżeli weźmiemy coś do ustawy, coby może raczej w instrukcyi zamieścić należało, a przyjdziemy prędzej do końca. Dla tego głosować będę za całym §. 9. podług projektu komisyi.

Marszałek. Robię uwagę, że mieliśmy już dzisiaj ze sto mowców i było ze czterdzieście kilka rozmaitych wniosków i zmian — więc jeżeli jutro chcemy mieć trzecie czytanie. to trzeba dzisiaj skończyć bo będzie to samo. Co do paragrafu, czy zabiera kto głos? Poseł Golejowski ma głos.

Poseł Golejowski. Przy tym paragrafie wnoszę poprawkę za opuszczeniem ostatniego tego ustępu. który brzmi: „przy ustanowieniu miejscowych komitetów w obwodach lub powiatach czy to bezpośrednio przez Wydział krajowy czy pośrednio przez komisyę centralną, należyć będą do składu komisyi jako członkowie, c. k. naczelnicy obwodów i powiatów.“ A jestem dlatego za wypuszczeniem tego ustępu, iż nie widzę dość ważnych powodów, dla czego Wysoka Izba ma uchwalać i presyą na to kłaść, ażeby naczelnicy obwodowi i powiatowi koniecznie członkami zawiązać się mających komitetów byli, jak w §. 9. komisya przedstawia. Jeżeli nie oznaczamy w ustawie kto i jak ma być mianowany członkiem tego komitetu, toć konsekwentnie będzie pominąć i naczelników obwodowych i powiatowych. Ustęp ten jest więc instrukcyą dla Wydziału, dlatego jako nienależący do uchwały z niej wypuszczonym być powinien. Oświadczam się za tem, aby całkiem wolne ręce zostawić Wydziałowi krajowemu. Co do sposobu, jakie komitety (podług §. 9.) zechce ustanawiać, i czy tam naczelników obwodowych i powiatowych powoła do składu tych komitetów lub też nie, w to wchodzić nie powinniśmy.

Nie przeczę, że bardzo wiele jest urzędników zacnych, którzy zasłużyli sobie na powszechny szacunek, i bardzo byłoby do życzenia, żeby tacy urzędnicy, którym byt dobry kraju i Państwa na sercu leży, a których ogólne poważanie odznacza, powołani bywali i nas wspierali swojem doświadczeniem, światłem i wiadomościami przy uregulowaniu tak ważnych spraw i wzajemnych stosunków w kraju; lecz podług mnie niestety nie wszyscy urzędnicy odpowiadają tymże warunkom; z tego powodu muszę obstawać także za wypuszczeniem wyżej już wskazanego ustępu §. 9.

Powtóre także, że choć znany nam jest program teraźniejszego Ministerstwa, chociaż przy otwarciu Sejmu szłyszeliśmy przez Namiestnika

wypowiedziane tak wymowne i szczere dążności Rządu i chęci do najprędszego przeobrażenia naszego kraju na podstawie autonomicznej w skutek od kilku lat nam nadanej konstytucyi, to przecież nie wszyscy urzędnicy przejęli się tą myślą i nie wszystkie urzęda przestały się oglądać za przeszłością, i z trudnością nagiąćby się dali do ustaw i form konstytucyjnych, jak tego mamy przykłady z aresztowania i policyjnej rewizyi w Krakowie kilka dni temu odbytej, i podobny u Pana Bernarda we Lwowie.

W skutek tego moi panowie nie łudźmy się, nie wszyscy urzędnicy chcą postępować na drodze konstytucyjnej, chociaż mamy raufanie w teraźniejszem Ministerstwie, że zapowiedziane reformy autonomiczne przeprowadzi, że zasady konstytucyi wejdą raz w życie; lecz dotychczas nie widzimy faktycznych skutków. Cieszymy się nadzieją, że system konstytucyjny zwalczy przestarzały sposób zapatrywania się większej części urzędników, bo dotychczas moi panowie zmieniono tylko kapelmistrzów a hoboisci pozostali ci sami i tą samą fałszywą muzyką psują ogólną harmonię, która tak Rządowi jak i nam jest potrzebną do przeprowadzenia reorganizacyi kraju podług zasad nadanej nam konstytucyi. Z tych tu przytoczonych powodów jestem za opuszczeniem tego ostatniego ustępu w §. 9.

Marszałek. X. Szwedzicki ma głos.

X. Szwedzicki. Ja mawbym do toho paragrafu małeńku poprawku dodaty (czyta): „Aby „do sostawa komitetiw dla rozdiłenia zapomohy „krajewoj pomeży bidnych oden człen z biłszych, „oden z menszych posidatełej i świaszczennyky „oboch obriadiw koneczno nałeżały.“

Czyniu to dla toho, aby widmeczy wsi pozory w tak ważnoj sprawi, że tam może jednoho abo druhoho właśni uwzhlanuty i aby widmeczy wsiaki nerehularnosty, aby każdyj buw zadowołenyj, że szczo uczynenym bude, bude dobre uczynenym, dla toho tuju poprawku wnoszu.

Marszałek. Czy wniosek x. Szwedzickiego jest poparty? kto go popiera raczy wstać, (wstają); wniosek jest poparty.

Poseł Kraiński ma głos. (Komisarz rządowy chce zabrać głos.)

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Czy może kto chce jeszcze jaki wniosek wnieść?

P. komisarz rządowy. Ze stanowiska rządowego obowiązany jestem zastrzedz następujące zapatrywanie się. Ja pojmuję organizacyę reprezentacyi powiatowej w drodze ustawy i pojmuję, że do składu takiej reprezentacyi urzędnik rządowy jako taki nie należy; — nie pojmuję zaś w drodze ustawy organizacyi komitetów do rozdawania zapomóg — komitetów, których czynność będzie trwać kilka miesięcy i które według wniosku jednego z pp. posłów dzisiaj swą czynność miałyby sprawować z pominięciem władzy rządowej. Nie mogę się więc zgodzić z zapatrywaniem się tego pana mowcy, żeby ostatni ustęp §. 9. zupełnie opuścić, i że naczelnicy powiatowi nie mogą być członkami tego komitetu. Zresztą proszę nie zapominać, że Najjaśniejszy Pan dał pożyczkę półmilionową, którą te same komitety rozporządzać mają. W reskrypcie dotyczącym oświadczono nam z góry, aby w komitetach wpływ władzy rządowej był w odpowiedny sposób zabezpieczony.

Dotyczące przedłożenie rządowe tego wprawdzie nie wyraża, a to właśnie ze względu na to, że komisya sama sobie przedsięwzięła podobne przeprowadzenie co do składu komitetów zaproponować, i w nadziei, że Wys. Zgromadzenie po ścisłem zbadaniu sprawy, konieczność takiego składu uzna. Otóż sądzę, że jeżeli ten §. 9. w całej osnowie ma być w ustawie przyjęty, jak jest proponowany, to i ostatni ustęp nie powinien być opuszczony. Jednakże jeszcze muszę uwagę Wysokiej Izby ponownie na to zwrócić, że rzecz sama jest bardzo nagląca, bo chodzi o wyrobienie kredytu na zapomogę w celu zapobieżenia głodowi. Zdaje się więc rzeczą konieczną zapewnić sobie ile możności sankcyę cesarską. Nie przesądzam najwyższej decyzyi Naj. Pana, ale ze stanowiska rządowego myślałbym, że czem więcej się wplątuje postanowień ściśle do ustawy nie należących, ale właściwie należących do instrukcyi dla Wydziału krajowego, to takim sposobem nie ułatwia się sankcyi cesarskiej; jeżeli więc z jednej lub drugiej strony jakaś kwestya by zaszła, czy podobne postanowienia jak w spomnionym §. 9. objęte właściwym są przedmiotem ustawy, i Ministerstwu z trudnościąby przypadło tak projektowaną ustawę przedłożyć Najjaśniejszemu Panu, w tym razie ucierpiałaby sprawa zwłoki, a ucierpiałby szczególniej na tem kraj.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy wstać. (Większość wstaje). Dyskusya zamknięta. Ma jeszcze głos p. Kraiński.

Poseł Kraiński. Paragraf 9. tyczy się postanowień co do sposobu przeprowadzenia sprawy zapomogi. Jeżeli tedy te postanowienia stanowić będą część nierozłączną ustawy, będzie zachodziła wielka trudność w przeprowadzeniu zmian postanowień §. 9. objętych, jakie w praktyce okażą się potrzebnemi. Wiemy bowiem, że ustawa w innej drodze zmienioną być nie może, jak tylko w drodze drugiej ustawy. Zmiana ustawy wymaga uchwały sejmowej i najwyższej sankcyi. W praktyce mogą się postanowienia §. 9. okazać jako nieodpowiadające rychłemu tokowi całej sprawy, i zajdzie potrzeba zmiany — którą zaprowadzić byłoby pożądanem — a jednak uczynić tego nie będziemy mogli, bo w tym razie chodzić będzie o zmianę ustawy, trudno czekać na zwołanie Sejmu — dla zachowania formalności cierpieć będzie sama sprawa. — Dla tego zdaje mi się, że cały paragraf 9. powinien być zupełnie odrębnie od ustawy traktowany i przeniesiony być do instrukcyi, jaką Wydziałowi krajowemu wydaćby należało.

Sprawozdawca Grocholski. Ja sądzę, że upoważnienie które tutaj w tym paragrafie zawarte, dla Wydziału krajowego jest dostateczne, i nie widzę potrzeby osobnej instrukcyi, jak to żąda poseł Kraiński. Ja muszę się przyznać, że zupełnie nie pojmuję w czemby mogło leżeć to ścieśnienie Wydziału krajowego. Wydział krajowy jest upoważniony tę całą ustawę w życie wprowadzić i przeprowadzić, i nie ma w niej dla niego żadnego a żadnego ograniczenia; przeciwnie dana mu jest moc wysadzenia komisyi ze swego ramiona, której tę czynność poleci; także przyciągać on może nawet do tej komisyi osoby zaufania godne z po za swego grona, i oczewiście rzecz całą przeprowadzi czysto podług swego widzenia, co jest wyraźnie wypowiedziane wyrazami: „o ile to uzna za odpowiednie.“ W ogóle czy ten paragraf jest potrzebny, czy nie, na to zapewne można się różnie zapatrywać, ale sądze jednak, że musi być przedłożony do sankcyi cesarskiej. Nie widzę powodu dla czego twierdzenie, iż nieumieszczając ostatniego ustępu tego paragrafu, uchwała nie otrzyma Najwyższej sankcyi. Ja sądzę, że w żaden sposób nie może to przewlec rzeczy, jak nam pan komisarz rządowy był łaskaw powiedzieć; wszak komisya będzie zupełnie oględnie postępować w tem co uzna za właściwe, a że koniecznie sama wszędzie działać nie może, musi mieć zatem organa podrzędne. Dziś kiedy nie mamy organizacyi gmin i organizacyi powiatowej, to już z natury rzeczy jest tak widoczne i wątpić należy, ażeby mogła z tego powodu nienastąpić sankcya. Co do pana Golejowskiego, to muszę tu zauważyć, że komisya zapatrywania jego nie podziela, chociaż on jest członkiem komisyi. Komisyi zdawało się, że udział Rządu w tej rzeczy jest konieczny. W każdej takiej rzeczy, gdzie chodzi o publiczny interes, Rząd musi mieć prawo jakiegoś współudziału, a tu tem więcej, że Rząd już jakąś część ze swojej strony dał i mamy nadzieję, że jeszcze da. Zdaniem mojem więc Rządowi kontroli w tej mierze zaprzeczyć nie można, owszem uważam ją za konieczną. Imieniem komisyi więc polecam Wysokiej Izbie przyjęcie tego paragrafu. (Głosy: głosowanie ustne). Co do wniosku xiędza Szwedzickiego, to muszę także komisyę bronić, że takie orzeczenie pewnej reprezentacyi pojedynczych klas w tej komisyi nie może mieć miejsca; gdzie chodzi o dawanie zapomogi, tam trzeba szczególnie uważać na znajomość rzeczy i stosunków, na zdatność do tego; na żaden sposób tedy nie może być postanowionem w uchwale, że koniecznie ma być do tej komisyi jeden członek z większych, jeden z mniejszych posiadłości, a jeden z xięży obrany; ponieważ zdarzyć się może, że w jednym obwodzie nie znajdzie się zdatny do tej czynności właściciel większych posiadłości, a w drugim xiądz, a w trzecim gospodarz. Mnie się zdaje, że to jest rzeczą Wydziału krajowego, a spokojni być możemy, że Wydział tylko takim czynności te poruczy i takich mianować będzie, którzy zaufaniu odpowiedzą.

Marszałek. Przedewszystkiem jest wniosek x. Szwedzickiego.

Poseł Zyblikiewicz. To tylko dodatek, jak przejdzie §. 9. w uchwałę, to wtenczas będzie można nad nim wotować.

Poseł Grocholski. (Czyta §. 9. wniosku komisyi): „Przeprowadzenie i wykonanie zawartych w niniejszej uchwale postanowień porucza się Wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem, i upoważnia go się do użycia potrzebnych w tym celu środków, a mianowicie do mianowania pomocniczych organów w obwodach i powiatach zapomogi potrzebujących.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu niech raczy wstać. (Większość); a zatem ustęp ten jest przyjęty.

Poseł Grocholski (czyta dalej): „Wydział krajowy upoważniony jest także — o ile to uzna

za odpowiedne — ustanowić na zewnętrz siebie pod przewodnictwem Marszałka krajowego lub jego zastępcy, w Wydziale centralną komisyę, powołując do niej osoby zaufania godne, i jej powierzyć czynności odnoszące się do zakupna i przewozu płodów, do rozpoznania potrzeb, do udzielania zboża na nasienie, do użycia środków zaradczych od głodu, bądź zaliczkami zwrotnemi bądź datkiem bezzwrotnym w płodach i pieniądzach."

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, niechaj wstanie (większość); ustęp ten przyjęty.

Poseł Grocholski (czyta dalej): „Po obwodach lub powiatach klęską dotkniętych upoważnioną byłaby komisya wyznaczyć ze swego wyboru komisarzy, którzy w miarę potrzeby składaliby miejscowe komitety, powołując do nich członków obeznanych ze stosunkami miejscowymi."

Marszałek. Więc tutaj przychodzi wniosek x. Szwedzickiego, poddam go pod głosowanie.

Sekr. Kulczycki (odczytuje wniosek x. Szwedzickiego).

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, niech wstanie (tylko włościanie powstają); więc wniosek upadł. Teraz co do przeczytanego poprzednio ustępu, kto jest za przyjęciem, niech wstanie (większość); a zatem przyjęty.

Poseł Grocholski (czyta dalej): „Komisya centralna składaćby miała Wydziałowi krajowemu sprawozdanie i złożyć ostatecznie całkowity rachunek z odbytej czynności."

Marszałek. Kto za przyjęciem tego ustępu, niechaj wstanie (większość); więc przyjęty.

Poseł Grocholski (czyta dalej): „W razie nadużyć, służyłoby Wydziałowi krajowemu przeciw komisyi lub pojedynczym komisarzom przez komisyę ustanowionym, sądowe postępowanie."

Marszałek. Kto za przyjęciem tego ustępu, niechaj wstanie (większość); a zatem przyjęty.

Poseł Grocholski (czyta dalej): „Przy ustanowieniu miejscowych komitetów w obwodach lub powiatach, czyto bezpośrednio przez Wydział krajowy, czy pośrednio przez komisyę centralną, należyć będą do składu komisyi jako członkowie c. k. naczelnicy obwodów i powiatów."

Marszałek. Kto za tym ostatnim ustępem, raczy wstać (większość powstaje); więc przyjęty.

Poseł Grocholski (czyta §. 10. wniosku komisyi głodowej): „C. k. władze rządowe w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem użyczą Wydziałowi krajowemu i utworzonym lub ustanowionym przez niego według powyższego §. 9. organom, wszelkiej pomocy dla przeprowadzenia i wykonania postanowień niniejszej uchwały.

Marszałek. Do tego §fu czy chce kto głos zabrać? (Nikt.) Poddam go więc pod głosowanie. Kto jest za tym §fem, raczy powstać. (Wszyscy powstają.) Jest przyjęty.

Poseł Grocholski (czyta §. 11. wniosku komisyi głodowej): „Wydział krajowy zda Sejmowi krajowemu w najbliższej kadencyi sprawę z powierzonej mu czynności, i złoży szczegółowy rachunek z uzyskanych w drodze kredytu krajowego funduszów."

Marszałek. Czyli kto chce zabrać głos. (Nikt.) Poddam go więc pod głosowanie. Kto jest za nim, niech powstaje. (Wszyscy). Jest przyjęty. Komisya wnosi trzecie czytanie.

Poseł Grocholski. Bardzo skrupulatnie wszystko w projekcie podług zapadłych uchwał poprawiałem, a do jutra nie podobna mi będzie co inszego powiedzieć. Wnoszę więc trzecie czytanie.

Marszałek. Poddam wniosek p. Grocholskiego pod głosowanie. Czy ma kto co powiedzieć?

Poseł Zyblikiewicz. P. sprawozdawca nas zapewnia, że bardzo troskliwie wszystkie poprawki zebrał, wnoszę więc żeby — jak to już było na jednem z poprzednich posiedzeń, — uwolnić p. sprawozdawcę od ponownego czytania, ponieważ jest ztrudzony; mnie samego właśnie wczoraj uwolniła Wysoka Izba od 3go czytania.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie. (Niespokoj w sali).

Poseł Zyblikiewicz. Jeżeli nie, to proszę x. Marszałka mój wniosek poddać pod głosowanie.

Marszałek. Czy wniosek p. Zyblikiewicza jest poparty. (Popierają). Więc poddam go pod głosowanie. Kto za wnioskiem p. Zyblikiewicza, raczy wstać. (Mniejszość powstaje). Wniosek upadł; nastąpi więc trzecie czytanie.

Poseł Grocholski. Więc będę czytał: (czyta całą ustawę; obacz alegat XXXVI).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem całej ustawy, niech raczy wstać. (Wszyscy.) Więc jest ogólnie przyjęta.

Głosy. Jeszcze uchwały.

Poseł Zyblikiewicz. Już dziś trzeba skończyć i odłożyć dalsze rozprawy do następnego posiedzenia; może xiążę Marszałek oznaczyć je raczy na jutro.

Marszałek. Nie wolno; jutro jest święto. Następne posiedzenie będzie aż od jutra za tydzień.

Poseł Kowbasiuk. Ja proszu kniazia Marszałka, ażeby zasidanie buło aż 20. Stycznia, bo prychodiat świata, a nam dałeko do domiw 30—40 myl, ne ma żeliznyci, aby można szwydko powernuty 3 razy.

Marszałek. To za długa przerwa, nie przyjąłbym na siebie odpowiedzialności, żeby tyle czasu stracić; będę starał się dać przed świętami i po świętach po kilka dni feryi. (Głosy. Można.) Podług statutu krajowego Marszałek naznacza dzień posiedzenia; więc posiedzenie przyszłe będzie we Czwartek od jutra za tydzień. Porządek dzienny ogłoszę później drukiem i rozeszlę.

Poseł hr. Russocki. Proszę xięcia Marszałka, wniosek mniejszości jeszcze nie był.

Marszałek. Będzie na następnem posiedzeniu.

(Posiedzenie zamknięto o godzinie w pół do 1szej w nocy.)